

# MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

- Stanisław Żaryn ostrzega: - Rosjanie na coraz większą skalę starają się infiltrować Polskę
  - Mirosław Okoński po latach. Powstaje film o słynnym polskim piłkarzu, artyście futbolu
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



RADOMSKIE

# Echo

Dnia

Piątek  
21.07.2023

Nr 168 (14233)

[www.echodnia.eu](http://www.echodnia.eu)  
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

**Piłkarze Radomiaka** zaczynają sezon. W piątek prezentacja, w niedzielę mecz **strona 32**



**WOKALISTKA** W NOWEJ ROLI

## Nowa rola Flinty

**Ewelina Flinta**

w show „Twoja twarz brzmi znajomo”!

Mówi o sobie:

Dzisiaj czuję się dużo mądrzejszą i ciekawszą osobą niż kiedyś

**strony 24-25**



Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



**Wyniki Matur 2023 w regionie radomskim.** Zobaczcie, które szkoły wypadły najlepiej, a które najgorzej **strona 6**

REKLAMA 0010822686

**ANS** KIELCE

**REKRUTUJEMY**  
Sprawdź naszą ofertę edukacyjną!

- Studia I stopnia
- Studia II stopnia
- Studia podyplomowe

[SPRAWDŹ SZCZEGÓŁY](#)

REKLAMA 0010842019

# LOTTERIADA

POCZUJ ZEW NAGRÓD!

**LOTTO**

Do wygrania ponad **600 NAGRÓD** oraz łącznie **2,5 MILIONA TALONÓW** na Lotto i Ekspres Losy\*

Graj w punktach LOTTO i na [lotto.pl](http://lotto.pl)

Szczegóły i regulamin na [loteriada.pl](http://loteriada.pl). Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 29 czerwca do 14 sierpnia 2023 r. Organizator: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa. \* Liczba talonów jest ograniczona i wynosi 1 500 000 talonów na Lotto oraz 1 000 000 talonów na losy loterii „Pełna Skarbonka”.

## TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA  
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK  
● DODATEK SPORTOWYWTOREK  
● PULS BIZNESUŚRODA  
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK  
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK  
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 41 375 72 30, prenumerata@echodnia.eu, prenumerata.echodnia.eu

Jędrzej Lipski

DATA, KTÓRA  
BUDZI GROZĘ

**22** lipca. Zwykła data w kalendarzu, dla wielu młodych Polaków nic nieznająca. Jednak dla tych, którzy żyli w tamtej epoce, w tych szaro-burzych czasach PRL, to znamienna, okropna data. Krwawa, zbrodnia i zdradziecka. To dzień 1944 roku, w którym ogłoszony został manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Manifest podpisany i zatwierdzony przez Józefa Stalina w Moskwie 20 lipca 1944 roku, a następnie również tam ogłoszony na antenie Radia Moskwa. Manifest ów ogłaszał powołanie struktury politycznej, która została zachowana na ziemiach polskich do 1989 roku. Podstawami ustrojowymi były monopol partii komunistycznej w sferze władzy i podporządkowanie Polski Związkowi Sowieckiemu. Wielu z nas urodziło się i wychowało właśnie w czasach PRL. Dorastało, dojrzewało, podejmowało najważniejsze w życiu decyzje, obierało swoją drogę życiową. Jedni schodzili do podziemia lub z niego nie wyszli aż do śmierci, inni zaś wybierali apanaże władzy, awanse, zazwyczaj w strukturach partii komunistycznych, przy pełnej aprobacie sowieckich okupantów. Bo, moim zdaniem, PRL dla Polaków to czas całkowitej zale-

ności w każdej dziedzinie życia. Bez zgody sowieckiego agresora nic nie mogło się w Polsce zdarzyć. Próby walki i oporu, z biegiem lat coraz słabsze, topione były albo we krwi, albo w opresyjnym systemie więziennym-obozowym. Profesor Andrzej Nowak tak mówi o tych trudnych czasach: -System komunistyczny okazał się ślepym zaułkiem historii, z którego wychodzimy powoli i z oporami już od ponad 30 lat. Można obracać się wstecz i oglądać go raczej w poszukiwaniu przestrogi przed błędami, które zostały popełnione. Niewolno zapomnieć o dziesiątkach tysięcy ofiar zamordowanych przez ten system i z tym przede wszystkim powinniśmy się ożarzyć święto 22 lipca. Przypomnę też manifest konfederacji targowickiej z maja 1792 roku, który w istocie został napisany w wcześniejszym Petersburgu. Taka tragiczna koincydencja historycznych rocznic zdarzyła, że zanim był 22 lipca, mieliśmy równie smutny 23 lipca - dzień, w którym w roku 1792 król Stanisław August podpisał deklarację przystąpienia do konfederacji targowickiej, co oznaczało de facto początek końca państwowości polskiej. A ponad 150 lat później podpisany zostaje manifest, który de facto oznaczał podporządkowanie Polski Moskwie raz jeszcze.

## Dolina Wodorowa i łowcy cieni pod Grójcem. Przegląd tygodnia

Sylvia Bławat  
Region

**Centralna Dolina Wodorowa i łowcy cieni pod Grójcem to jedno z najczęściej komentowanych wydarzeń minionego tygodnia.**

## Dolina Wodorowa

W elektrowni Enei Wytwarzanie w Świerżach Górnych rozpoczęła się budowa bloków energetycznych w technologii gazowo-parowej. Bloki te będą przygotowane również do wykorzystania niskoemisyjnego wodoru. Siedzibę spółki wybrano na miejsce podpisania listu intencyjnego w sprawie powołania Centralnej Doliny Wodorowej i rozwoju produkcji tego paliwa. Podpisy swoje złożyli przedstawiciele dwóch wielkich elektrowni, Agencji Rozwoju Przemysłu, przedstawiciele wyższych uczelni i firm zainteresowanych rozwojem produkcji paliwa, które ma być wykorzystywane w przyszłości nie tylko w energetyce, ale też w przemyśle ceramicznym, komunikacji miejskiej. W Polsce działa już siedem dolin wodorowych (dolnośląska, mazowiecka, podkarpacka, śląsko-małopolska, pomorska, wielkopolska, zachodniopomorska) oraz jeden Centralny Klaster Wodorowy. Centralną Dolinę Wodorową będą tworzyć podmioty z województwa świętokrzyskiego, łódzkiego oraz Mazowsza Południowego. Celem



**Sygnatariusze listu intencyjnego w sprawie powołania Centralnej Doliny Wodorowej w Elektrowni Koźnice.**

dolin wodorowych jest integracja sektorów, znalezienie partnerów biznesowych oraz optymalizacja procesów i kosztów. Doliny wodorowe to przedsięwzięcia mające na celu stworzyć regionalne rynki wodoru w pełnym łańcuchu wartości technologii wodorowych: produkcja, przesył i magazynowanie oraz zastosowanie wodoru w wielu sektorach gospodarki. W dolinach wodorowych będą tworzone demonstratory polskich technologii wodorowych, które wraz z potencjałem polskich przedsiębiorstw mają stworzyć nową gałąź gospo-

darki opartą o zielone technologie. - Zainicjowanie powstania Centralnej Doliny Wodorowej to ważny krok na drodze transformacji energetycznej i rozwoju naszej gospodarki wodorowej - powiedziała podczas uroczystości podpisania listu intencyjnego w Elektrowni Enei Wytwarzanie w Świerżach Górnych Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska. Jak podkreśliła, powołanie Centralnej Doliny Wodorowej przyczyni się do znaczącego wzrostu gospodarczego oraz utworzenia nowych miejsc pracy. - Cieszymy się, że inauguracja

Centralnej Doliny Wodorowej ma miejsce w Koźnicach, gdyż właśnie tutaj Enea inwestuje perspektywicznie i innowacyjnie - powiedział prezes zarządu spółki Enea Paweł Majewski.

## Zatrzymanie

Centralne Biuro Śledcze Policji i Prokuratura Krajowa wyjaśnili sprawę zaginięcia mężczyzny z 1997 roku. Niestety wszystko na to wskazuje, że padł on ofiarą zabójstwa na tle porachunków gangów z lat 90. Jeden z podejrzanych został zatrzymany pod Grójcem przez specjalną grupę o nazwie „łowcy cieni”.

## Sukces

Monika Gałkowska i Maria Stenzel, nowe siatkarki Moya Radomki Lotnisko Warszawa - Radom miały spory udział w wywalczeniu przez Polskę brązowego medalu tegorocznej edycji Ligi Narodów. To historyczny sukces naszej reprezentacji, po... 55 latach znów mamy sukces w światowej imprezie.

## Dramat

Tragedia w najgorętszym weekend wakacji 2023 roku. W Łebie utonął 39-letni mężczyzna. Turystę z Radomia z Bałtyku wyciągali ratownicy. Na plaży w Łebie lądował też śmigłowiec LPR. Mimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, 39-latkę nie udało się uratować. ©©

## Pogoda w regionie

| Dzisiaj                           | Sobota               |
|-----------------------------------|----------------------|
|                                   |                      |
| Dzień<br><b>24°C</b>              | Dzień<br><b>24°C</b> |
| Noc<br><b>13°C</b>                | Noc<br><b>11°C</b>   |
| Barometr<br><b>1012 hPa</b>       |                      |
| Wiatr<br><b>płd-zach. 10 km/h</b> |                      |
| Biomet<br><b>niekorzystny</b>     |                      |
| Niedziela                         | Poniedziałek         |
|                                   |                      |
| Dzień<br><b>26°C</b>              | Dzień<br><b>29°C</b> |
| Noc<br><b>17°C</b>                | Noc<br><b>16°C</b>   |

Uwaga: w piątek i niedzielę przewaga chmur, w sobotę przejściowe opady

## 21 LIPCA 2023

**Dziś 202. dzień roku**  
Do sylwestra pozostało 163 dni.

**Wschód słońca**  
o godzinie 4.44, zachód  
o godzinie 20.39.

Dzień będzie trwać 15 godzin i 55 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2023 r. dnia (21 czerwca) o 42 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 5 minut.

**Imieniny dziś obchodzą:**  
Andrzej, Benedykt, Daniel, Ignacy, Jan, Julia, Wiktor.

## KALENDARIUM

1922

Dzięki inicjatywie miejscowych działaczy powstał Klub Sportowy „Pilica” Białobrzegi.

1945

Patrol żołnierzy z podziemia antykomunistycznego z oddziału Stefana Bembińskiego „Harnasia” wtargnął do posterunku Urzędu Bezpieczeństwa w Wierzbicy.



FOT. ARCHIWUM

2011

Zmarł Andrzej Zalewski, znany dziennikarz radiowy, związany z Jedlnią-Letnisko. W 2002 roku zainicjował Święto Polskiej Niezapominajki.

2010

W wieku zaledwie 49 lat, po wieloletniej walce z nowotworem, zmarła Marta Szmigielska - aktorka Teatru Powszechnego w Radomiu. Grała też w Teatrze Witkacego.

2014

W terytorialnym zasięgu działania Nadleśnictwa Grójec utworzone zostały Obszary Specjalnej Ochrony „Dolina Pilicy” i „Dolina Środowej Wisły”.

# Phoenix Contact Wielkopolska jako 1 z 9 firm wyróżniona Nagrodą Specjalną Polonica Progressio Ministerstwa Rozwoju i Technologii



W Ministerstwie Rozwoju i Technologii wręczono nagrody Polonica Progressio.

Phoenix Contact Wielkopolska jest jednym z największych pracodawców na lokalnych rynkach w Nowym Tomyślu, Poznaniu oraz Tarnobrzegu. Wytwarzają najwyższej jakości artykuły elektrotechniczne wykorzystywane do sterowania, łączenia i rozdzielania przepływu energii i danych niemal w każdej gałęzi przemysłu. Jako firma zaawansowana technologicznie wspólnie tworzy zrównoważony świat oparty na pasji do technologii i innowacji. Misją firmy są rozwiązania wspierające rozwój elektryfikacji i automatyzacji jako wkład dla świata, w którym energia odnawialna jest dostępna z korzyścią dla wszystkich. W tym roku PxCW odebrało nagrodę specjalną Polonica Progressio przyznaną przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii. To ogromne wyróżnienie i docenienie dotychczasowej, 30-letniej, działalności w Wielkopolsce. Nagrody przyznawane są już po raz drugi. Pierwsi laureaci otrzymali je w 2022 roku.

## PxCW wyróżnione nagrodą specjalną

22 czerwca 2023 w Warszawie odbyło się już wręczanie gospodarczych nagród Ministra Rozwoju i Technologii Polonica Progressio. To wyróżnienia przyznawane już po raz drugi firmom, które przyczyniają się do rozwoju i promocji polskiej gospodarki poprzez m.in. zwiększenie produktywności i innowacyjności, rozwój kapitału ludzkiego czy zapewnienie przyjaznego środowiska dla biznesu i społeczeństwa. W tym roku wyróżnienia otrzyma-

ły 9 firm, w tym również Phoenix Contact Wielkopolska:

- Sk Hi-Tech Battery Materials Poland Sp. z o.o. (Lider zrównoważonego rozwoju)
- Barlinek S.A. (Lider ekspansji zagranicznej)
- ILS Lions Group Sp. z o.o. (Lider rozwoju zdolności zarządczych)
- BactoTech Sp. z o.o. (Lider innowacji)
- Hemolens Diagnostics Sp. z o.o. (Lider adopcji technologii)
- Umicore Poland Sp. z o.o. (Lider współpracy)
- Soligrano Sp. z o.o.

(1 Nagroda Specjalna)

- Zakład Ceramiki Budowlanej Owczary R.E.R. Stępień sp. j. (2 Nagroda Specjalna)
- Phoenix Contact Wielkopolska Sp. z o.o. (3 Nagroda Specjalna)

## Nagroda dla Pracowników

Wiele zawodów i profesji ma swoje święto. Ustanowienie w 2016 roku Dnia Przedsiębiorcy to była dobra inicjatywa. To chwila, gdy w pędzie dnia codziennego możemy docenić starania przedsiębiorców. Wzrost PKB, spadek bezrobocia to niektóre efekty ich pracy – mówił minister Waldemar Buda podczas Gali. Otrzymanie takiego wyróżnienia, nagrody specjalnej, to tak naprawdę ogromne docenienie pracy wszystkich Pracowników firmy Phoenix Contact Wielkopolska w zakładach produkcyjnych i administracji. Firma bardzo często podkreśla, że tworzą ją właśnie ludzie i to oni są podstawą jej funkcjonowania. We wszystkich lokalizacjach zatrudniamy już ponad 3400 osób. Jestem ogromnie dumny z naszych Pracowników. To dodatkowa forma docenienia i dostrzeżenia pracy, jaką każdy na co dzień wykonuje, oraz zaangażo-

wania, którego efekty widzimy choćby teraz, podczas wręczania nagrody Polonica Progressio. Raz jeszcze składam ogromne podziękowania i gratulacje na ręce wszystkich Pracowników Phoenix Contact Wielkopolska w zakładzie produkcyjnym w Nowym Tomyślu, zakładzie w Tarnobrzegu oraz Centrum Usług Wspólnych w Poznaniu – mówi Marcin Poznański, Prezes Phoenix Contact Wielkopolska.

## Jubileusz 100-lecia Grupy Phoenix Contact

Phoenix Contact tworzy połączenia od 1923 roku. Są to połączenia technologiczne, które dzięki ogromnemu zakresowi innowacji ułatwiają i poprawiają życie klientów. Są to również połączenia interpersonalne polegające na podejściu do klientów i kontrahentów w duchu partnerstwa i zaufania oraz współpracy z nimi na równych prawach. W tym roku Grupa Phoenix Con-

tact świętuje 100-lecie swojej działalności. Biorąc pod uwagę wyjątkowy jubileusz, który obchodzimy na całym świecie, nagroda Polonica Progressio to dla nas miła niespodzianka i ogromny zaszczyt. Zostałmy docenieni i uhonorowani już nie tylko na rynku

lokalnym, ale także ogólnopolskim. Cieszę się, że niemal od 30 lat tworzymy nowe miejsca pracy i rozwijamy naszą działalność na rynku polskim, przyczyniając się tym samym do rozwoju technologicznego i gospodarczego w Polsce – dodaje Marcin Poznański.



Prezes Phoenix Contact Wielkopolska Pan Marcin Poznański odbiera Nagrodą Specjalną Polonica Progressio wręczaną przez Ministra Waldemara Budę.



To ogromne wyróżnienie dla nowotomyskiej firmy produkcyjnej.



Phoenix Contact Wielkopolska w swoich trzech lokalizacjach w Polsce: Nowym Tomyślu, Tarnobrzegu i Poznaniu zatrudnia ponad 3400 osób.

**GMINA SZYDLÓWIEC****Nie zatrzymał się do kontroli**

W środę około godziny 20 w Sadku, blisko stacji PKP Szydłowiec, kierowca skutera nie zatrzymał się do kontroli policyjnej, wjechał w las, wyrzucił się i doznał obrażeń ciała. Trafił do szpitala. **JP**

**RADOM****Pokaz nowego Lexusa**

Nie lada gratka dla miłośników motoryzacji. W sobotę, 22 lipca, w godzinach 19-22 w salonie Toyota & Lexus Romowski w Radomiu odbędą się pokazy przedpremierowe nowego Lexusa LBX. **PAT**

**DZWOŃ I PISZ**

**Dziennikarz dyżurny**  
Dziś na państwa telefony czeka **Janusz Petz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 064. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

FOT. ARCHIWUM

# Rusza zapowiadany program naprawy dróg w Radomiu

Izabela Kozakiewicz  
Radom

**Ulice Królowej Jadwigi na Michałowie i Folwarczna na Kapturze w Radomiu, jako pierwsze będą miały wymieniony asfalt.**

To ma być tańsze rozwiązanie, które poprawi komfort jazdy bez konieczności gruntownej przebudowy dróg. Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu szuka wykonawcy prac - został ogłoszony przetarg.

Ulica to kilka warstw konstrukcyjnych, od podbudowy po kilka warstw asfaltu. Przy przebudowie wymienią się zwykle wszystkie, plus jeszcze instalacje podziemne, czyli

rury, czy kable energetyczne. Jeśli są chodniki, czy zatoki postojowe też się je buduje od nowa. Teraz miasto chce się zająć tylko nawierzchniami ulic, zrywając stary i układając nowy asfalt.

- Zdecydowaliśmy się na wymianę nawierzchni ponieważ nie każda źle wyglądająca ulica wymaga kompleksowej przebudowy. Wymiana samej nawierzchni jest zdecydowanie tańsza a zapewnia komfort użytkownika przez przynajmniej 10 kolejnych lat - wyjaśnia Mateusz Tyczyński, wiceprezydent Radomia.

Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji wybrał pierwsze dwie drogi, które będą miały wymieniany tylko asfalt, to ulica Kró-



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

**Na ulicy Królowej Jadwigi na Michałowie w Radomiu ma być wymieniony asfalt. Trwa szukanie wykonawcy.**

lowej Jadwigi (od Mieszka I do pętli autobusowej) na Michałowie oraz ulica Folwarczna na odcinku od Polnej do Mokrej oraz od Letniskowej do Pionierów.

- Wybieraliśmy ulice, albo stanowiące osiedlowe arterie albo wjazdy na osiedle, i to jest ulic Królowej Jadwigi, która stanowi też dojazd do pętli autobusowej, ale i ruch jest tu wzmożony. Podobnie jest z ulicą Folwarczną, która przechodzi przez serce dzielnicy Kaptur. Jest w fatalnym stanie. To nie jest główna ulica natomiast użytkownicy, a są ich tysiące, zdecydowanie potrzebują wymiany nawierzchni - mówi Mateusz Tyczyński, wiceprezydent Radomia. ©©

**KRÓTKO****KOZIENICE**

## Nieprzytomny w nagrzanym aucie

We wtorek, 18 lipca w godzinach popołudniowych dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Kozienicach otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie znajdującym się w zamkniętym samochodzie. Miał on nie reagować na żadne próby nawiązania z nim kontaktu.

Gdy policjanci dojechali na miejsce, zastali auto, a w środku mężczyznę. Próbowali nawiązać jakikolwiek kontakt z nim, jednak bezskutecznie. Życie i zdrowie będącego w nagrzanym samochodzie mężczyzny było zagrożone.

- Funkcjonariusze wybili szybę w pojeździe i otworzyli pojazd. Wyciągnęli wycieńczonego mężczyznę na zewnątrz i udzieli niezbędnej pomocy przedmedycznej - informuje podkomisarz Ilona Tarczyńska z Komendy Powiatowej Policji w Kozienicach. 48-latek trafił pod opiekę załogi karetki pogotowia, która przybyła na miejsce interwencji. Po udzieleniu pomocy mężczyzna został przekazany rodzinie. Jego zdrowiu i życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. **AS**

REKLAMA

0110864126

Praca w Masłowie, koło Kielc

## SZUKASZ PRACY? DOŁĄCZ DO NAS!

W związku z dynamiczną rozbudową produkcji rozpoczynamy nabór pracowników. Zadzwoń do nas lub napisz!



**olatexinternational@gmail.com**



**511 222 248**

**Czekamy na Ciebie! :)**

**OLATEX INTERNATIONAL**



## Lokal Kapitan Kebab otwiera się w sobotę w Radomiu

Aleksandra Szymańska  
Radom

**W sobotę, 22 lipca odbędzie się otwarcie kolejnego lokalu gastronomicznego na terenie Radomia - Kapitan Kebab. Nowa restauracja będzie oferować dania pochodzące z kuchni tureckiej.**

Kapitan Kebab to nowe miejsce na gastronomicznej mapie Radomia, które będzie działało przy ulicy Okulickiego 48a w Radomiu. Wcześniej w tym miejscu działał bar Zamłynianka. Oficjalne otwarcie nowej restauracji zaplanowano na sobotę, 22 lipca. Już od godziny 11 goście będą mogli spróbować nowych smaków kuchni tureckiej. Przez cały dzień będzie obowiązywać zniżka 15 procent na każde zamówienie. Dodatkowo do pierwszych 100 zamówień zostanie dołączony zimny napój gratis.

W menu lokalu znajdą się przede wszystkim kebaby z mięsem z kurczaka lub wołowo-baranim. Będą też między innymi holenderski kapsalon czy frytki belgijskie. ©©

**GMINA BIAŁOBRZEGI**

## Droga doczeka się asfaltu



FOT. UMIG BIAŁOBRZEGI

Ponad 622 tysiące złotych będzie kosztowała przebudowa drogi Szczyty - Leopoldów w gminie Białobrzegi. Prace rozpoczną się w najbliższym czasie, samorząd wykorzysta dotację z mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego z puli na budowę i modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych. **IK**

**RADOM**

## Sprzęt wojskowy na Air Show

Do nowej tradycji Międzynarodowych Pokazów Lotniczych Air Show w Radomiu weszło organizowanie wystaw sprzętu wojskowego niezwiązanego z lotnictwem. W tym roku podczas pokazów Air Show 2023, które odbędą się 26 i 27 sierpnia, zobaczymy niemal wszystko czym może się pochwalić polska armia, w tym najnowsze główne

zakupy zbrojeniowe. Z bliska będzie można zobaczyć między innymi czołgi produkcji amerykańskiej M1A1 Abrams, koreańskie K2 Black Panther. Na pewno wielkim zacieka-wieniem będą się cieszyły wyrzutnie rakietowe osławione na Ukrainie, a w które dopiero zaopatruje się wojsko polskie Himars oraz Patriot. **JP**

**INWESTYCJE** W RADOMSKIM SZPITALU SPECJALISTYCZNYM BĘDZIE WIELKA ROZBUDOWA. PRZETARG W SIERPNIU

# 35 milionów na oddział ratunkowy

Aleksandra Szymańska  
Radom

**Szpitalny Oddział Ratunkowy przy Radomskim Szpitalu Specjalistycznym przejdzie przebudowę. Na ten cel miasto udało się pozyskać dofinansowanie w kwocie ponad 35 milionów złotych.**

Przetarg ma zostać ogłoszony już w sierpniu. W czwartek, 20 lipca odbyła się konferencja prasowa w tej sprawie.

Rozbudowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR) to długo wyczekiwana, a przede wszystkim inwestycja, która jest konieczna do zrealizowania. Istniejący budynek Szpitalnego Oddziału Ratunkowego przy Radomskim Szpitalu Specjalistycznym został oddany do użytku w 2001 roku i w tym momencie nie spełnia aktualnych wymogów określonych w rozporządzeniu ministra zdrowia.

Realizacja inwestycji znacznie poprawi dostęp do usług opieki zdrowotnej. Na wykona-

nie zadania miasto otrzyma dofinansowanie w wysokości ponad 35 milionów złotych, które pochodzi z rezerwy celowej budżetu państwa.

Szpital posiada pełną dokumentację projektową i pozwolenie na budowę, a już w sierpniu 2023 ma zostać ogłoszony przetarg, który wyłoni wykonawcę zadania. Według założeń nowy Szpitalny Oddział Ratunkowy zostanie oddany do użytku pod koniec 2025 roku.

- Mam głębokie poczucie, że mówimy tutaj o projekcie dekady dla naszego miasta. Ktoś może powiedzieć, że taki projekt to lotnisko, hala, stadion, natomiast po co nam całe złoto, diamenty świata, jak nie mamy zdrowia. Dziś jest dobry moment, żeby powiedzieć o wielkim projekcie dekady dla Radomskiego Szpitala Specjalistycznego, bo właśnie dziś chcielibyśmy ogłosić rozpoczęcie tego wielkiego projektu, jakim jest nowy Szpitalny Oddział Ratunkowy dla Radomia - mówił podczas konferencji



Konferencja z udziałem prezydenta Radosława Witkowskiego w sprawie rozbudowy Szpitalnego Oddziału Ratunkowego przy Radomskim Szpitalu Specjalistycznym.

prasowej prezydent Radomia, Radosław Witkowski.

W ramach przedsięwzięcia planowane jest wydzielanie osobnych stref dla pacjentów przywożonych przez zespoły ratownictwa medycznego wy-

magających na przykład natchmiastowej terapii oraz dla osób zgłaszających się samodzielnie. Będą też osobne ciągi komunikacyjne i izolatki dla osób z podejrzeniem choroby zakaźnej. Dodatkowo rozbudo-

wany Szpitalny Oddział Ratunkowy będzie posiadał pracownię diagnostyki obrazowej wyposażoną w tomograf komputerowy, aparat RTG (rentgenowski) i ultrasonograf. Zwiększy się też powierzchnia użyt-

kowa, co umożliwi stworzenie nowych gabinetów umożliwiających prowadzenie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Zostały również zaprojektowane między innymi systemy wentylacji, automatycznej dekontaminacji, dezynfekcji i jonizacji.

Szpitalny Oddział Ratunkowy w Radomskim Szpitalu Specjalistycznym będzie przygotowany na przyjęcie 70 tysięcy pacjentów rocznie. W trakcie rozbudowy mają zostać zastosowane rozwiązania ograniczające zużycie energii. W planach jest - oprócz samej rozbudowy budynku Szpitalnego Oddziału Ratunkowego - zakup nowego wyposażenia.

Przypomnijmy, że miesiąc temu został oddany do użytku nowy Szpitalny Oddział Ratunkowy Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego na Józefowie w Radomiu. Kosztował około 100 milionów złotych. Teraz jest to jeden z najnowocześniejszych oddziałów ratunkowych w Polsce i największy taki obiekt na Mazowszu. ©

FOT. ALEKSANDRA SZYMAŃSKA

## 1,3 miliona z Urzędu Marszałkowskiego dla 16 gmin na spółki wodne

Patryk Samborski  
Raegion

**Samorządy z regionu radomskiego dostaną prawie 1,3 miliona złotych dofinansowania na utrzymanie wód i urządzeń wodnych.**

Wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego trafi do 16 spółek wodnych. Pieniądze zostały przyznane w ramach programu „Mazowsze dla melioracji”. W środę, 19 lipca podpisane zostały umowy.

Konserwacja rowów i urządzeń melioracyjnych, odmulanie czy odbudowa skarp rowów - to przykłady inwestycji, które otrzymały dofinansowanie samorządu województwa w ramach programu „Mazowsze dla melioracji”.

- Spółkom wodnym często brakuje środków na niezbędne konserwacje sprzętu czy utrzy-



Gminy z naszego regionu dostały 1,3 miliona złotych na utrzymanie wodociągów.

manie rowów melioracyjnych w dobrym stanie. Wsparcie zewnętrzne to często jedyna możliwość na realizację planów. Dlatego w tym roku na tego typu działania w subregionie radomskim przeznacz-

liśmy prawie 1,3 miliona złotych - podkreśla wicemarszałek Rafał Rajkowski.

Dofinansowanie trafi do 16 spółek wodnych z regionu radomskiego. Jak dodaje Leszek Przybytniak, przewodniczący

sejmikowej Komisji Rolnictwa i Terenów Wiejskich, takie wsparcie ma znaczenie dla sektora rolniczego. - Odpowiednia melioracja jest istotna dla efektywności upraw, a przecież nasze województwo tworzą przede wszystkim tereny wiejskie - mówi.

Wsparcie otrzymały następujące gminy:

Gminna Spółka Wodna w Ciepłowie - Wykonanie konserwacji rowów melioracyjnych - 50 tysięcy 718 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Jedlni Letnisko - Wykonanie konserwacji rowów melioracyjnych 91 tysięcy 83 złote.

Gminna Spółka Wodna w Kazanowie - Wykonanie konserwacji rowów melioracyjnych - 49 tysięcy 34 złote.

Gminna Spółka Wodna w Kozienicach - Wykonanie konserwacji rowów melioracyjnych - 72 tysięcy 863 złote.

Gminna Spółka Wodna w Tczowie - Wykonanie konserwacji rowów melioracyjnych - 82 tysiące 199 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Zwoleniu - Wykonanie konserwacji rowów melioracyjnych - 100 tysięcy złotych.

Gminna Spółka Wodna w Kłwowie - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych - 95 tysięcy 999 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Odrzywole - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych - 49 tysięcy 727 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Przysusze - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych - 99 tysięcy 324 złote.

Gminna Spółka Wodna w Przytyku - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych - 99 tysięcy 999 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Starej Błotnicy - Konserwacja rowu melioracyjnego w miej-

scowościach Czyżówka i Stary Kobylnik - 67 tysięcy 541 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Rusinowie - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych - 91 tysięcy 229 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Wieniawie - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych - 94 tysiące 461 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Wolanowie - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych na terenie działania Gminnej Spółki Wodnej w Wolanowie - 94 tysiące 905 złotych.

Gminna Spółka Wodna w Zakrzewie - Bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych - 92 tysiące 686 złotych.

Gminna Spółka Wodna Potworów - Konserwacja w tym odmulenie dna i odbudowa skarp rowów R-3 w Mokrczu i A w Grabowie - 63 tysiące 566 złotych. ©

AKCJA CHARYTATYWNA



0310842967

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia  
z powodu śmierci naszej koleżanki

**Alicji Kuzińskiej**

składa

Rodzinie

Dyrekcja wraz z pracownikami  
Świętokrzyskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

0010867823

*Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.*

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 19 lipca 2023 r.  
zmarła

Ś + P

**Alicja Kuzińska**

lat 75

Msza święta żałobna odprawiona zostanie  
dnia 22 lipca 2023 r. o godz. 10.00 w Kościele  
Garnizonowym p.w. Matki Bożej Królowej Polski  
w Kielcach.

Bezpośrednio po mszy nastąpi wyprowadzenie Drogiej nam  
Osoby na Cmentarz Prawosławny w Kielcach.

Syn, Synowa i Wnuczka

0010868335

Z powodu śmierci nieodżałowanego Kolegi i Pracownika

**Henryka Kozery**

wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

pracownicy EKODORO

0010867180

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci adwokata

**Jerzego Zięby**

Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach

Rodzinie i Bliskim

składają Prezes, Wiceprezes, Sędziowie i Pracownicy  
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach

0010868971

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci  
Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach

**adw. Jerzego Zięby**

Był On wyjątkową postacią, człowiekiem bardzo oddanym  
swojej działalności, wybitnym i uznanym specjalistą.  
Pomimo licznych sukcesów zawodowych, pozostał skromny  
i otwarty na innych. Praca, którą wykonywał, daleko wybiegała  
poza nałożone obowiązki – była Jego prawdziwą pasją.

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych  
/-/ Andrzej Głogowski  
oraz Członkowie Rady Okręgowej  
Izby Radców Prawnych w Kielcach



0010868907

# Matura 2023. Oto najlepsze licea i technika w regionie

Mateusz Kaluga  
Region

**Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie ogłosiła matur 2023. Na tej podstawie przygotowaliśmy ranking 10 liceów i 10 technik z najlepszymi wynikami w regionie radomskim.**

Wśród liceów najlepsze wyniki, zgodnie z oczekiwaniami, osiągnęli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego imienia Jana Kochanowskiego, ale po piętach depczą im uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego imienia Mikołaja Kopernika i IV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia doktora Tytusa Chałubińskiego. Warto podkreślić, że maturę zdali wszyscy uczniowie tych szkół.

Maturę z matematyki, której tak bardzo obawiali się uczniowie zdało 94,2 procent absolwentów naszych liceów. W przypadku języka polskiego, wynik w naszym regionie to 97,9 procent. W przypadku języka angielskiego zdawalność w nowej formule w regionie wyniosła 97,8 procent.

Wśród techników najlepsze wyniki osiągnęli uczniowie Zespołu Szkół Elektronicznych, ale tuż za nim uzdolnieni plastycznie uczniowie z „Plastyka” i na trzeciej lokacie Zespół Szkół Technicznych imienia Tadeusza Kościuszki.

Wszyscy absolwenci obowiązkowo przystępowali do egzaminów pisemnych z języka polskiego, matematyki oraz języka obcego nowożytnego. Wszyscy absolwenci mieli również obowiązek przystąpić do egzaminu maturalnego z jednego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym.

Egzamin maturalny 2023 był przeprowadzany w dwóch formułach.

W Formule 2023 dla tegorocznych absolwentów 4-letniego liceum ogólnokształcącego.

W Formule 2015 dla tegorocznych absolwentów 4-letniego technikum, szkoły artystycznej oraz branżowej szkoły II stopnia. ©



FOT. ADAM DANIELEWICZ VI LIO W RADOMIU

**Tegorocznym maturzystą VI Liceum Ogólnokształcącego imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu. To on najlepiej w regionie napisał maturę 2023.**

## TOP 10 NAJLEPSZYCH LICEÓW I TOP 10 TECHNIKÓW W REGIONIE RADOMSKIM

**Oto nasz ranking najlepszych 10 liceów i najlepszych 10 technik w Radomiu i regionie radomskim. Liczba przed nawiasem to średni wynik Matury 2023 z trzech przedmiotów egzaminacyjnych. Liczby w nawiasie to kolejno wyniki egzaminów z języka polskiego, języka angielskiego i matematyki.**

### Licea

1. VI Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu – 86,7 procent (74,7; 95,3; 90,1). Zdawały 182 osoby.
2. I Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Kopernika w Radomiu – 85,8 procent (78,7; 92,0; 86,8).
3. IV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia doktora Tytusa Chałubińskiego w Radomiu – 84,3 procent (72,9; 94,0; 86,1).
4. III Liceum Ogólnokształcące imienia pułkownika Dionizego Czachowskiego w Radomiu – 80,4 procent (66,6; 92,2; 82,5). Zdawało 159 osób.

5. Liceum Ogólnokształcące imienia Piotra Skargi w Grójcu – 79,7 procent (71,1; 92,9; 75,3).
6. Liceum Ogólnokształcące imienia księdza profesora Włodzimierza Sedlaka w Sienniu – 78,2 procent (71,3; 83,8; 79,6). Zdawały 42 osoby.
7. Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Kopernika w Iłży – 78,15 procent (65,41,8; 85,14; 83,9). Zdawały 62 osoby.
8. Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Lipsku – 78 procent (66,9; 89,1; 78). Zdawały 22 osoby.
9. Pili Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Koźmierzynie – 77,8 procent (70,7; 85,8; 77,1).
10. Liceum w Zespole Szkół numer 1 imienia Jana Pawła II w Przysusze – 76,95 procent (70,29; 81,4; 79,16).

### Technika

1. Zespół Szkół Elektronicznych im. Bohaterów Westerplatte w Radomiu – 83,1 procent (71,2; 93; 85,1).
2. Technikum w Centrum

- Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Pionkach – 69,16 procent (70,61; 77,26; 59,61).
3. Zespół Szkół Plastycznych im. Józefa Brandta w Radomiu – 69,1 procenta (59,3; 88,3; 59,70).
4. Technikum w Zespole Szkół Technicznych imienia Tadeusza Kościuszki w Radomiu 67,9 procenta (60; 77,7; 66,20).
5. Technikum w Zespole Szkół numer 1 imienia Jana Pawła II w Przysusze – 67,01 procent (59,47; 86,63; 54,94).
6. Technikum imienia majora Stanisława Domańskiego w Sienniu – 66,13 procent (64,3; 65,8; 68,3).
7. Technikum Grójec – 64,8 procent (56,2; 74,4; 63,8).
8. Technikum w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Stanisława Staszica w Iłży – 63,77 procent (49,17; 74,82; 67,34).
9. Technikum imienia Józefa Piłsudskiego w Zespole Szkół w Pionkach – 63,25 procent (58,57; 81,38; 49,8).
10. Zespół Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego w Radomiu – 60,5 procenta (60; 65; 56,5).

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Adwokata **Jerzego Zięby**

Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach  
składają

Rodzinie i Najbliższym

Prezes, Wiceprezesi, Sędziowie, Dyrektor i Pracownicy  
Sądu Rejonowego w Kielcach

0010869036

**Nekrologi**

zamówisz tutaj:  
Kielce, tel. 697-770-151  
reklama.kielce@polskapress.pl

# Ważny komunikat dla Ciebie:

Duński program uruchomiony w Polsce

## 1000 PREPARATÓW WSPIERAJĄCYCH REGENERACJĘ SŁUCHU ZA DARMO\* dla każdego w wieku 28-85 lat

SUPLEMENT DIETY

↓ Zanim przetrzucasz kolejną stronę, przeczytaj to zawiadomienie ↓

**Z**yjemy w czasach, które nie należą do najłatwiejszych. Paradoksalnie są to czasy, w których mamy ogromną wiedzę i potężne możliwości technologiczne, a jednocześnie coraz mniej osób stać na to, by z nich korzystać. Właśnie dlatego producent środka zorganizował specjalną akcję refundacyjną, do której zakwalifikowało się 1000 osób z innych krajów. Otrzymały one bezpłatnie preparat poprawiający jakość słuchu i wspierający zmniejszenie uciążliwych szumów usznych. Teraz producent innowacyjnych rozwiązań medycznych z Kopenhagi rozszerzył program o kolejne europejskie kraje – w tym także o Polskę. To dla Ciebie szansa na zdobycie całkowicie za darmo pionierskiej formuły, która może:

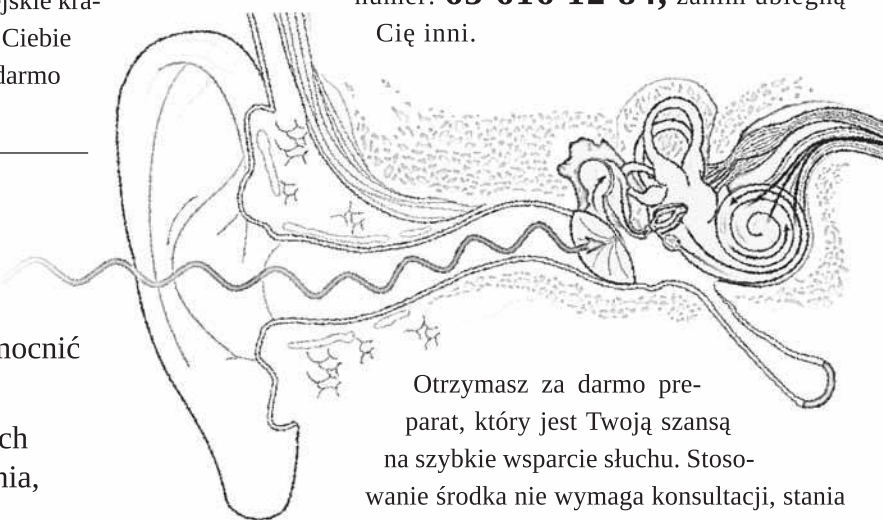
- wesprzeć pracę nerwu słuchowego
- poprawić jakość słyszenia
- pogłębić, wyostreć i wzmocnić dźwięki otoczenia
- uwolnić Cię od uporczywych szumów usznych - piszczenia, buczenia, dudnienia itp.
- zniwelować wrażenie waty w uszach, przytkanych uszu, przelewania się w uchu
- zmniejszyć bóle głowy, niepokój, rozdrażnienie, bezsenność
- umożliwić słyszenie i rozumienie głosów w większym tłumie/hałasie

Nowa receptura w kapsułkach wspierająca słuch, cieszy się dużą popularnością w wielu krajach, a przez ekspertów została okrzyknięta „doskonałą formułą na szumy uszne”. Każda osoba w Polsce, która spełnia 2 poniższe kryteria, może odebrać ją bezpłatnie.

Jeśli:

- masz ukończone 28 lat i urodziłeś/aś się po 1938 roku
- posiadasz obywatelstwo polskie

...to przysługuje Ci darmowy preparat na wzmocnienie słuchu, który poprawia jakość słyszenia. Dzięki temu możesz zacząć słyszeć głośno i wyraźnie, zmniejszyć uporczywe szumy w uszach i fantomowe dźwięki, które słyszysz tylko w swojej głowie. By skorzystać z oferty, dzwonić już teraz pod numer: **65 616 12 84**, zanim ubiegną Cię inni.



Otrzymasz za darmo preparat, który jest Twoją szansą na szybkie wsparcie słuchu. Stosowanie środka nie wymaga konsultacji, stania w kolejkach, czy nawet wychodzenia z domu! Co więcej, **stosując nowy środek możesz sporo zaoszczędzić**. Pieniądze zostaną w Twoim portfelu, podczas gdy Ty z każdym kolejnym dniem możesz słyszeć więcej i zmniejszyć zaburzenia słyszenia w zaciszu własnego domu.

Profesjonalny środek może wpłynąć na zmniejszenie uszkodzeń nerwu słuchowego i przywrócenie prawidłowego słuchu bez względu na wiek. Pomyśl więc także o swoich bliskich – może Twoi rodzice lub dziadkowie coraz częściej proszą o powtórzenie tego co mówisz, albo coraz głośniejsze nastawiają radio i telewizor? Lekceważenie postępującego niedosłuchu to skazywanie się na całkowitą

Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: [rglmnpmcjpk.com](http://rglmnpmcjpk.com)

głuchotę, bo wady słuchu nigdy nie cofną się samoistnie. Nie zwlekaj - duński program refundacyjny obejmuje 1000 osób w Polsce – na zasadzie kto pierwszy, ten lepszy. To kolejność zgłoszeń decyduje o przyznaniu darmowego produktu. **Zadzwoń teraz: 65 616 12 84 i odbierz swoje opakowanie środka za 0 zł.\***

Badania audiologiczne potwierdzają, że nowy środek może wyostreć i pogłębić słyszane dźwięki oraz rozszerzyć zakres słyszenia. To oznacza, że już wkrótce możesz zacząć słyszeć pełną gamę dźwięków oraz głosy z oddali i zza pleców, odzyskać zdolność słyszenia szeptu. Eksperci twierdzą, że ten preparat jest szansą na poprawę słuchu dla tysięcy osób.

**Producent udostępnił 1000 darmowych\* opakowań formuły wzmacniającej słuch BEZ ŻADNYCH HACZYKÓW I DROBNEGO DRUCZKU**

Popularność preparatu od pierwszej kampanii w Kopenhadze wzrosła tak bardzo, że duński magazyn wyprzedał się całkowicie w ciągu 3 dni. W Polsce może być podobnie, dlatego już teraz chwyć słuchawkę telefonu. Przed Tobą niepowtarzalna okazja na zdobycie przełomowego preparatu wspierającego słuch zupełnie za darmo – bez żadnych ukrytych opłat.

**NIE PRZEGAP SZANSY NA MOCNY SŁUCH!**

Odbierz preparat za 0 zł\*

pod numerem: **65 616 12 84**

**Ważne:** 1 osoba może odebrać 1 opakowanie produktu. Z oferty można skorzystać do **04.08.2023 r.**

# POLSKA i ŚWIAT

## KRÓTKO

### POLSKA

## Dla kogo honorowa emerytura?

Od 1 marca 2023 roku planowane są zmiany w świadczeniach emerytalnych, w tym wzrost kwoty emerytury dla osób już pobierających świadczenie. Jedną z nowości będzie wprowadzenie tzw. honorowej emerytury, która będzie przyznawana osobom w wieku 70 lat i powyżej, które wyróżniają się wybitnymi osiągnięciami lub zaangażowaniem społecznym. Specjalna emerytura będzie przewidziana dla osób w wieku powyżej 90 lat, a świadczenie będzie doży-

wotnie i nie ulegać zmianie. Aby otrzymać te świadczenia, należy spełnić określone wymagania i złożyć odpowiedni wniosek. Więcej szczegółów na temat tych zmian będzie dostępnych w urzędach emerytalnych. Raz przyznana honorowa emerytura jest niezmienna i dożywotnia. Dodatkowe świadczenie wypłacane jest do końca życia w tej samej wysokości. Emerytura honorowa nie jest objęta marcową waloryzacją - raz przyznana kwota nie ulega zmianie. Natalia Dec

### MALBORK

## Przed nami Obleżenie Malborka

Festiwal Kultury Średniowiecznej Obleżenie Malborka 2023 rozpocznie się w piątek rano (21 lipca) i potrwa do wieczora w niedzielę (23 lipca). Organizatorzy spodziewają się około 70 tysięcy gości. Pierwsza edycja wydarzenia odbyła się w 1999 roku. Dzisiaj już trudno wyobrazić sobie bez Obleżenia lato w Malborku.

### RPA

## Eksplzja w Johannesburgu

Potężna podziemna eksplozja w RPA wyrzuciła w powietrze ponad 20 samochodów. W wyniku wybuchu rannych zostało 41 osób, a przyczyną eksplozji w centrum Johannesburga był najprawdopodobniej wyciek gazu. Informację o tym wydarzeniu przekazał południowoafrykański portal News24. Dwie osoby

są w stanie krytycznym, dziewięć zostało poważnie rannych, a 30 odniosło mniejsze obrażenia w środowym wybuchu, do którego doszło w godzinach szczytu, ok. godz. 17. W mediach społecznościowych zamieszczane są zdjęcia i nagrania ze zdarzenia. Mateusz Zbroja

### UKRAINA

W Odessie trzecią noc z rzędu słyhać było odgłosy wybuchów. W Mikołajowie w wyniku ataku zapalił się budynek mieszkalny. Rannych zostało 9 osób, w tym 5 dzieci. „Są też zabici” – poinformował szef obwodu mikołajowskiego. Jak zaznaczył, na miejscu wybuchów pracują służby, w tym straż pożarna. Reuter przypomina, że Moskwa zapowiedziała odwet po uszkodzeniu mostu Krymskiego łączącego okupowany Krym z terytorium rosyjskim.

## Monitorują sytuację na granicy z Białorusią

Karolina Wrońska  
Warszawa

**Ministerstwo Obrony Narodowej podkreśla, że granice Polski są bezpieczne, a sytuacja na wschodniej granicy jest monitorowana na bieżąco.**

W czwartek agencja Reuters poinformowała o kontynuacji szkolenia armii białoruskiej z rosyjską Grupą Wagnera. Jak wskazała agencja, w tej fazie ćwiczenia mają odbywać się na poligonie w pobliżu Brześcia, przy granicy Białorusi z Polską. Jak podaje ukraińska agencja UNIAN, szkolenia - według zapowiedzi Mińska - mają trwać na poligonie koło Brześcia przez tydzień. Biorą w nich udział oddziały białoruskich Sił Operacji Specjalnych wspólnie z przedstawicielami Grupy Wagnera.

Według ocen białoruskiego wywiadu wojskowego (HUR) na Białoruś do środy przybyło około 700 najemników z Grupy Wagnera. Tego

samego dnia wjechała na Białoruś kolejna kolumna aut wagnerowców, złożona z około 100 pojazdów.

Ministerstwo Obrony Narodowej podkreśliło, że granice Polski są bezpieczne, a sytuacja na wschodniej granicy jest monitorowana na bieżąco. „Jesteśmy przygotowani na rozwój różnych scenariuszy w miarę rozwoju sytuacji” - zapewnia MON. MON zaznaczyło, że obecnie wojsko prowadzi operację „Bezpieczne Podlasie”, w której udział biorą żołnierze i sprzęt z 12. i 17. Brygady Zmechanizowanej. „Jak informował szef MON, głównym celem operacji »Bezpieczne Podlasie« jest wysunięta obecność szkoleniowa części sił Wojsk Lądowych oraz demonstracja naszej woli i pełnej zdolności do natchmiastowej odpowiedzi na wszelkie próby destabilizacji sytuacji na naszej wschodniej granicy” - zauważył resort obrony.

Amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW) podał w najnowszym raporcie, że

„

*Zawsze musimy bronić praw człowieka, bez względu na to, gdzie i przez kogo są one łamane*

Gabriel Boric, prezydent Chile

w bazie wagnerowców w Osiłowicach w obwodzie mohylewskim na Białorusi był 18 i 19 lipca właściciel Grupy Wagnera Jewgienij Prigożyn. Wręczył on sztandar najemników dowódcy o pseudonimie Pionier, który - jak ocenia ISW - będzie dowodził Grupą Wagnera na Białorusi.

- Spodziewamy się prowokacji rosyjskich, dlatego polskie służby pracują nieustannie - powiedział w czwartek w Programie Pierwszym Polskiego Radia szef MON Mariusz Błaszczak. Z kolei PAP spytała wiceszefa MSZ Pawła Jabłońskiego, czy obecność żołnierzy Grupy Wagnera w pobliżu polskiej granicy powinna być źródłem niepokoju.

- Sytuacja bezpieczeństwa na wschód od naszych granic cały czas jest bardzo napięta. Nie mogę w tej chwili odnosić się do szczegółów informacji, które krążą w mediach, nie wszystkie możemy ujawniać. Natomiast na pewno sytuacja jest poważna. Musimy zdawać sobie z tego sprawę, że mamy

u naszych granic państwo otwarcie nieprzyjazne wobec Polski, które z pewnością może mieć zamiary wrogie wobec nas - podkreślił wiceszef MSZ.

Przypomniał, że Białoruś już w przeszłości dopuszczała się ataków na naszą granicę za pomocą zorganizowanych grup nielegalnych imigrantów. - Niewykluczone, że ataki tego typu lub inne będą się pojawiały, być może także z użyciem różnych formacji militarnych czy paramilitarnych. Musimy mieć świadomość tego, z kim mamy do czynienia - zaznaczył Jabłoński. - Bardzo uważnie obserwujemy sytuację (...) przede wszystkim skupiamy się na zapewnieniu bezpieczeństwa Polsce, na ochronie naszej granicy i na zabezpieczeniu się przed ewentualnymi próbami ataków na nią. Wyjaśniamy też sytuację i informujemy na bieżąco wszystkich naszych sojuszników, tak żeby oni też mieli pełną świadomość tego, co się dzieje - podkreślił wiceszef MSZ. PAP

## Ambasador Ukrainy w Polsce: Polacy są świadomi, że Ukraińcy obecnie bronią również Polski

Damian Świderski  
Warszawa

**Wasył Zwarycz udzielił wywiadu agencji Ukrinform. Powiedział w nim, że Polska jest w czołówce państw, które pomagają Ukrainie.**

Wasył Zwarycz, ambasador Ukrainy w Polsce, zabrał głos w sprawie współpracy obu narodów. Według niego poziom dialogu i współpraca układają się świetnie. Dla ambasadora minął rok

na tym stanowisku, dla obu krajów zaś był to rok solidarności. Dla Ukrainy natomiast olbrzymie wyzwanie, ze względu na fakt, że 511 dni temu Ukrainę napadła Federacja Rosyjska.

Dyplomata ocenił, że Polska pozostaje w czołówce krajów, które pomagają Ukrainie.

- Polacy są świadomi, że Ukraińcy obecnie bronią również Polski, by rosyjski buciur nie deptał po polskiej ziemi - zaznaczył.

- Polska jest pierwszym państwem w regionie pod względem

wielkości pomocy. Była także pierwszym państwem, które wysłało na Ukrainę czołgi Leopard 2. W tym roku było bardzo dużo inicjatyw na rzecz wsparcia dla Ukrainy ze strony polskich organów władzy, co bardzo zbliżyło nasze kraje i narody. To niezwykle solidny fundament dla przyszłości naszych narodów, naszej wspólnej przyszłości w UE i NATO - ocenił Zwarycz.

Ambasador został zapytany także o to, czy wyczuwa w polskim społeczeństwie zmęczenie

wojną. Odpowiedział, że obserwuje „pewne fale nastrojów”, ale to nie jest zmęczenie. Dyplomata zwrócił uwagę, że polskie haubice Krab zmieniły sytuację na froncie. Zwarycz podziękował także za zestawy Piorun, transportery Rosomak, polskie drony oraz amunicję. Zwarycz został zapytany także o zakaz wwozu zboża z Ukrainy do Polski. Według ambasadora Kijów jest przeciwny działaniom, które zabraniałyby eksportu ukraińskiej żywności do krajów UE.

AKCJA CHARYTATYWNA

0010842961





# Moje miejsce na Ziemi

## VI EDYCJA 3 000 000 zł dla lokalnych społeczności

Działasz w stowarzyszeniu, fundacji, kole gospodyń wiejskich lub ochotniczej straży pożarnej? Masz pomysł na ciekawy projekt?

**Rusza kolejna edycja największego programu grantowego Fundacji ORLEN**

**Zdobądź nawet 25 tys. dla swojej społeczności!**

**Czekamy na wasze wnioski do 31 lipca!  
Szczegóły programu: [fundacja.orklen.pl](https://fundacja.orklen.pl)**

## DROBNE

**Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń**  
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce,  
tel. 41 349-53-10, fax 41 332-45-40  
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

### RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE ■ KOMUNIKATY  
■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA ■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA  
■ ROLNICZE ■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE  
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA ■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

### Nieruchomości

#### DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

**ZAGOSPODAROWANA** działka bud. o pow. 16 ar. Zwierzyniec. ok. Buska-Zdroju. Spokojna okolica, obok plac zabaw z altaną. Tel. 41 378-25-94.

#### GARAŻE

**GARAŻE** blaszane, bramy garażowe, kojce -cały kraj! Transport, montaż - gratis - raty. www.konstal-garaze.pl Tel: 48/685-63-77, 44/738-02-06, 15/649-82-21, 604-397-105

**KUPIĘ** garaż murowany lub pomiesz. gospodarcze, tel. 535-480-794.

### Praca

#### ZATRUDNIĘ

**FIRMA** zatrudni posadzkarzy, malarzy, monterów G-K oraz pomocników budowlanych. Tel. 724-300-590

**Kamieniarz- praca na terenie Masłowa przy wykonywaniu i montażu nagrobków wymagane prawo jazdy kat. B, bez nałogów tel. 796 666 149**

**NIEMIECKA** firma zatrudni do regipsów. 0049 170 540 50 90.

**PRACE** porządkowe, drobne budowlane, tel. 508-419-252.

**PRACOWNIK Fizyczny do pracy w zakładzie kamieniarskim wymagane prawo jazdy kat. B praca na terenie Masłowa i okolic tel 796 666 149**

0010847558



Wyjeżdż jako opiekunka na wakacje i w 8 tygodni zarób nawet  
**3800€ netto**  
na rękę  
+ premia do 200€  
**+48 500 401 901**

### Usługi

#### BUDOWLANO-REMONTOWE

**CYKLINOWANIE BEZPYŁOWE**, układanie, remonty, tel. 604-578-046.

**DOCIEPLENIA** budynków styropianem i wełną, również na dotację. Budowa i remonty domów. Tel. 505-166-022.

**KRYCIE** papą, obróbki, malowanie dachu, 41/342-20-23, 515-364-409.

**WYKOŃCZENIA** wnętrz, malowanie, szpachlowanie, płytki, panele, prace duże oraz małe, Kielce tel. 605-931-799.

#### INNE

**Nieważność małżeństw kościelnych, tel. 502-121-492.**

**Prawnik, tel. 502-121-492.**

### Turystyka

#### KRAJ - GÓRY

**PROMOCJA** od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

**ZAKOPANE-** noclegi, 600-895-320

#### KRAJ - MORZE

**DZWIRZYNOMORZE.PL**, 605-905-969

**ŁEBA**, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

### Różne

**KASA** za stare książki 609-643-399

### Rolnicze

#### MASZYNY ROLNICZE

**KUPIĘ** ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

### Usługi kamieniarskie

**NAGROBEK** granit z montażem od 5500 zł, tel. 602-228-750.

# Jak Putin zabiera majątek zachodnim inwestorom w Rosji

**Grzegorz Kuczyński**  
Moskwa

**Nacjonalizacja rosyjskich aktywów znanych zachodnich gigantów Danone i Carlsberg otworzyła ostatni rozdział w historii zachodniego biznesu w postsowieckiej Rosji.**

We współczesnej Rosji żaden zachodni inwestor nie może czuć się już bezpiecznie. Druga co do wielkości firma w „mlecznym” sektorze branży żywnościowej w Rosji, czyli Danone, została faktycznie przekazana Ramzanowi Kadyrowowi. Agencja rządowa Rosimuszczestwo mianowała siostrzeńca Kadyrowa, czeczeńskiego ministra rolnictwa, na stanowisko dyrektora generalnego Danone Rosja. Z kolei Baltiką, po 19 latach przerwy, znów będzie kierował Tajmuraz Bołłojew, przyjaciel i partner biznesowy Jurija Kowalczyka i Arkadija Rotenberga, czyli oligarchów z najbliższego kręgu Putina.

Podobnie jak wcześniej, w przypadku aktywów firm energetycznych Fortum i Uniper, które zostały objęte „zewnątrznym zarządzaniem państwowym”, Rosimuszczestwo natychmiast zmieniło kierownictwo Danone i Baltika. Browar (Baltika) i firma mleczarska (Danone) stały się trzecim i czwartym aktywem zagranicznym, które zostały przejęte przez państwo w ramach mecha-



FOT. PAP/EP/ALXANDER KAZAKOV/SPUTNIK

**Kwietniowy dekret Władimira Putina o „przekazaniu pod zarząd Rosimuszczestwa” otwarcie przypominał wywłaszczenie**

zmu wprowadzonego dekretem Putina w kwietniu.

Jakub Zakrijew, bratanek Ramzana Kadyrowa, były szef jego sekretariatu, a obecnie wicepremier i minister rolnictwa Czeczenii, został nowym dyrektorem generalnym Danone Rosja, który jest drugim co do wielkości producentem mleka w kraju. Baltika (należąca do duńskiego koncernu Carlsberg) trafiła ręce, wydaje się, bardziej odpowiedzialne - 70-letniego Tajmuraza Bołłojewa. To faktyczny założyciel Baltiki: został dyrektorem nowego browaru w Leningradzie w 1991 roku i kierował nim do 2004 roku. Za czasów Bołłojewa, już w 1993 roku, browar został sprywatyzowany przez zagranicznych inwestorów, a transakcję nadzorował Władimir Putin jako

zastępca mera Petersburga. Po odejściu z Baltiki Bołłojew założył firmę odzieżową BTK Group, która w 2021 r. stała się wyłącznym dostawcą odzieży dla rosyjskiej armii. W latach 2009-2011 Bołłojew kierował państwową spółką Olympstroj. Bołłojew jest starym znajomym Władimira Putina i osób z jego otoczenia.

Przez półtora roku wojny rosyjskie władze, przynajmniej formalnie, ostrożnie podchodziły do nacjonalizacji aktywów zachodnich firm. Kwietniowy dekret Władimira Putina o „przekazaniu pod zarząd Rosimuszczestwa”, którego pierwszymi ofiarami były Fortum i Uniper, już bardziej otwarcie przypominał wywłaszczenie.

# Strzelanina przed inauguracją piłkarskich mistrzostw świata

**Jacek Kmiecik**  
Nowa Zelandia

**Trzy osoby zginęły, a sześć innych zostało rannych w strzelaninie, do której doszło w Nowej Zelandii na kilka godzin przed pierwszym meczem mistrzostw świata w piłce nożnej kobiet.**

Uzbrojony mężczyzna otworzył ogień na placu budowy w pobliżu strefy kibica, a następnie zamknął się w szybie windy. Tam otoczyła go policja. Oddano kolejne strzały, a chwilę później napastnik został znaleziony martwy - poinformowała nowozelandzka policja. Zdaniem organów ścigania strzelanina była „odosobnionym incydentem” i „nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego”. Tym niemniej burmistrz Auckland, Wayne Brown, zalecił mieszkańcom „pozostanie w domach i uni-

kanie podróży do centrum miasta”.

Jego zdaniem czwartkowa strzelanina to „straszna rzecz, która wydarzyła się w naszym mieście w momencie, gdy reszta świata obserwuje nas przez pryzmat piłkarskiej”. - Jestem zszokowany tym, że to się tutaj wydarzyło - podkreślił Brown.

Z kolei premier Nowej Zelandii Chris Hipkins w wydanym komunikacie przyznał, że sytuacja została opanowana, a mistrzostwa świata kobiet w piłce nożnej, które mają się rozpocząć w czwartek w Auckland, „przebiegną zgodnie z planem”. - Oczywiście, biorąc pod uwagę, że dziś wieczorem rozpoczynają się Mistrzostwa Świata FIFA, wiele oczu skupia się na Auckland. Rząd rozmawiał dziś rano z organizatorami FIFA i turniej odbędzie się zgodnie z planem - powiedział nowozelandzki premier.

Spotkanie Norweżek z Nowozelandkami, mimo strzelaniny, odbyło się zgodnie z terminem na stadionie

Eden Park w Auckland. Pierwszy gwizdek meczu zabrzmiał o godzinie 9 czasu środkowoeuropejskiego.

„FIFA została poinformowana, że był to odosobniony incydent niezwiązany z wydarzeniami piłkarskimi i że dzisiejszy mecz otwarcia na Eden Park odbędzie się zgodnie z planem” - napisała służba prasowa FIFA w oświadczeniu na Twitterze.

Masowe strzelaniny są rzadkim zjawiskiem w Nowej Zelandii. Parlament Nowej Zelandii przegłosował zakaz broni półautomatycznej w stylu wojskowym w 2019 roku, kilka tygodni po masakrze w Christchurch, w której zginęło 50 osób.

Ówczesna premier Jacinda Ardern powiedziała prawodawcom, że dają „głos” ofiarom masowych strzelanin w dwóch meczetach w Christchurch, które Ardern określiła jako „najciemniejsze dni w historii Nowej Zelandii”. PAP

REKLAMA

2810708748



**ANDRZEJ CHUDY**

**KURSY NA**

**SZKOLENIE OKRESOWE**  
**KWALIFIKACJA WSTĘPNA**  
**ADR**  
**KURSY INSTRUKTORSKIE**

**KURSY PRAWA JAZDY**

|               |                       |           |
|---------------|-----------------------|-----------|
| <b>24 VII</b> | <b>9<sup>30</sup></b> | <b>AB</b> |
|---------------|-----------------------|-----------|

**UMOŻLIWIAMY WYKŁADY PRZEZ INTERNET**

|               |                        |           |
|---------------|------------------------|-----------|
| <b>2 VIII</b> | <b>16<sup>00</sup></b> | <b>CD</b> |
|---------------|------------------------|-----------|

**KAT.**  
**AB**  
**CD**  
**C-E**

**Kielce, ul. Żytnia 20**  
**www.szkolachudy.pl**

**41-366-08-62**  
**602-299-279**

REKLAMA

0010867568

#### KOMUNIKAT

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.),

#### Burmistrz Sędziszowa

podając do publicznej wiadomości, informuje o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w użytkowanie nieodpłatne w dniu 18 lipca 2023 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sędziszowie, ul. Dworcowa 20, oraz na stronie internetowej Urzędu

- stosownie do Zarządzenia Nr BM.120.88.2023 Burmistrza Sędziszowa z dnia 18 lipca 2023 r. w sprawie oddania w użytkowanie nieodpłatne nieruchomości, działkę nr 156/43 o powierzchni 0,2960 ha położoną obręb 0001 Sędziszów, stanowiącą własność Gminy Sędziszów na rzecz Samorządowego Centrum Kultury w Sędziszowie.

**Żaryn:** Rosjanie coraz  
bardziej próbują infiltrować  
Polskę **strony 16,17**

**Artysta futbolu** trafił  
do bramek i ludzkich serc.  
Trafi na ekran **strony 20,21**

**Tajemnica** najslynniejszej  
trumny w Polsce  
rozwiązana **strona 18**

# PULS

#69

&?#!\*

!@%#\*



## Jak Rosja szpieguje w Polsce

*Dorota Kania, redaktor naczelny Polska Press*

## NIK W OBJĘCIACH POLITYKI



W minioną

środe przed siedzibą Najwyższej Izby Kontroli Sławomir Mentzen, jeden z liderów

Konfederacji, ogłosił, że Jakub Banaś będzie startował do Sejmu z list tego ugrupowania, a ściślej - z drugiego miejsca. Stojący obok Mentzena Jakub Banaś oznajmił, że zaczyna nowy rozdział w walce o dobre i sprawne państwo i że przyświecają mu trzy cele, żeby wejść do polityki: ustawa, której celem będzie odchudzenie państwa, postulat rozliczenia PiS, bo „to formacja, która kradnie i korumpuje” oraz doprowadzenie do powstania pionu prokuratorskiego w Najwyższej Izbie Kontroli.

Zorganizowanie konferencji prasowej przez Konfederację z udziałem Jakuba Banasia, społecznego doradcę własnego ojca Mariana Banasia, szefa NIK, przed siedzibą Izby jednoznacznie wskazuje na skrajne upolitycznienie tej instytucji. NIK, która ma być bezstronna i apolityczna, wpisuje się w walkę polityczną i to tuż przed wyborami parlamentarnymi. Tak naprawdę jest to symboliczna pieczęć działań, które podejmowała Izba w ostatnich dwóch latach, stając się pałką do okładania partii rządzącej, którą Marian i Jakub Banasiowie uważają za przeciwnika politycznego, co jest zapewne związane z toczącymi się postępowaniami dotyczącymi obydwu panów.

Dokładnie dwa lata temu - w lipcu 2021 roku - prokurator generalny Zbigniew Ziobro wystąpił do marszałek Sejmu Elżbiety Witek o zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia. Śledztwo zostało wszczęte po zawiadomieniach o podejrzeniu popełnienia przestępstw, które złożyli posłowie Koalicji Obywatelskiej, Centralne Biuro Antykorupcyjne i Generalny Inspektor Informacji Finansowej. Wniosek do prokuratora generalnego skierowała Prokuratura Regionalna w Białymstoku, która chciała postawić Marianowi Banasiowi zarzuty dotyczące między innymi zaniżenia wartości posiadanych zasobów finansowych w każdym z 10 oświadczeń majątkowych skontrolowanych przez CBA, które składał w okresie od listopada 2015 do sierpnia 2019 jako szef Służby Celnej, szef Krajowej Administracji Skarbowej, minister finansów i prezes Najwyższej Izby Kontroli. Wniosek pozytywnie zaopiniowała sejmowa komisja regulaminowa, spraw poselskich i immunitetowych; sprawa trafiła do Sejmu i czeka na głosowanie. Tymczasem Marian Banaś opowiada o rzekomych naciskach politycznych sięgając także „zagranicę”; ostatnio miał występ w Senacie, gdzie przytoczył raport Międzynarodowej Organizacji Najwyższych Organów Kontroli (INTOSAI IDI) dotyczący rzekomego ograniczania niezależności NIK przez polskie władze.

W ślady ojca poszedł także Jakub Banaś, który twierdzi, że stał się ofiarą polityków; teraz ma nadzieję jesienią zasiąść w sejmowych ławach. Czy jest to sposób na uniknięcie odpowiedzialności karnej? Niewykluczone, bowiem posłów chroni immunitet, zaś na synu prezesa NIK ciążyą bardzo poważne zarzuty dotyczące między innymi wyłudzenia, fałszowania dokumentów oraz przestępstw skarbowych. W związku z prowadzonym przez Prokuraturę Regionalną w Białymstoku postępowaniem Jakub Banaś został zatrzymany dwa lata temu przez funkcjonariuszy CBA, co natychmiast zostało przedstawione przez polityków opozycji i sprzyjające jej media jako „zemsta polityczna”. Jakub Banaś złożył zażalenie na działania służb do sądu, który stwierdził, że zatrzymanie syna prezesa NIK było zasadne i legalne.

Kolejne niejasności dotyczące Mariana i Jakuba Banasiów dotyczy delegacji NIK na Białoruś, co miało miejsce w grudniu 2021 roku, czyli w czasie, gdy trwały ataki nielegalnych migrantów na polską granicę, inspirowane przez Władimira Putina. Celem delegacji - według rzecznika Izby Łukasza Pawelskiego - było spotkanie z przedstawicielami Najwyższego Organu Kontroli - białoruskiego odpowiednika NIK, zaś rozmowy miały dotyczyć sytuacji w Puszczy Białowieskiej, która była przedmiotem kontroli Izby. Faktycznym szefem delegacji był... Jakub Banaś, który nie jest kontrolerem, a wyjazd był przecież związany z kontrolą. Według „Rzeczpospolitej” polskie służby zainteresowały się, czy wyjazd miał związek z „biznesami” Banasia juniora, ponieważ jedna z jego firm miała prowadzić interesy ze stroną białoruską, wykorzystując stare kontakty ojca: znajomego ze służb białoruskich w randze generała. Co ciekawe, w tym samym czasie, co wizyta delegacji w Mińsku z Jakubem Banasiem na czele, w NIK powstawała analiza dotycząca budowy muru na granicy polsko-białoruskiej, który krytykował Aleksander Łukaszenko. Krytyczne wyniki tej analizy opublikowała 21 stycznia Gazeta.pl. powołując się na ustalenia kontrolerów. Przedstawiono nawet skan zawierający fragment tekstu analizy, jednak na próżno szukać jej na stronie NIK. Warto przypomnieć, że kilka tygodni wcześniej na spotkaniu z klubem Koalicji Obywatelskiej Donald Tusk stwierdził, że „klub KO będzie przeciw specustawie w sprawie budowy zapory na granicy z Białorusią. - Oni udają, że zbudują wielki mur, a tak naprawdę chcą zrobić wielki wał - mówił lider PO. Być może to zbieg okoliczności, ale trudno nie mieć skojarzenia, że Marian Banaś wsłuchuje się w głosy swoich aktualnych politycznych akolitów. Mając na uwadze działania Mariana i Jakuba Banasiów jasno widać, że słowa o „apolityczności NIK” są jedynie pustym frazesem.

*Arkadiusz Rogowski, redaktor naczelny „Nowin”*

## KTO SIĘ BOI REFERENDUM?



W ydawałoby się, że skoro w sferze deklaracji

opozycja sprzeciwia się przymusowemu mechanizmowi relokacji, to nie powinna mieć również obiekcji, by w tej sprawie dać się wypowiedzieć narodowi w referendum. Ale od polityków Platformy Obywatelskiej,

PSL-u czy Lewicy słyszymy, że pytanie Polaków o zdanie w tej sprawie jest niepotrzebne. Tymczasem argumentów za przeprowadzeniem takiego referendum jest naprawdę wiele.

A zacząć należy od tego, że organizacja referendum w państwach członkowskich Unii to po prostu często stosowana praktyka, a ich wyniki ZAWSZE mają decydujące znaczenie w głosowanej sprawie - nie tylko dla krajowego rządu, ale także dla instytucji unijnych. Wystarczy spojrzeć na najnowszą historię Unii Europejskiej.

Gdy prawie 20 lat temu unijne elity przygotowały słynny traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy, ich zapędy w tworzeniu „superpaństwa” zostały zastopowane w 2005 roku przez głos Francuzów i Holendrów, wyrażony właśnie w referendum. I na nic zdało się ratyfikowanie tego dokumentu przez 19 innych państw, w tym Niemcy, Włochy i Hiszpanię. Efekt był taki, że traktat konstytucyjny musiał zostać zastąpiony traktatem lizbońskim, w którym zrezygnowano z wielu kontrowersyjnych rozwiązań, m.in. ustanowienia „ministra spraw zagranicznych Unii”. Krótko mówiąc, krytyczny głos Francuzów i Holendrów doprowadził do bardzo ważnych zmian w traktatach, pomimo iż zarówno rząd Holandii, jak i władze we Francji popierały Konstytucję dla Europy. To jeden z najlepszych dowodów na to, że organizacja krajowego referendum w ważnych unijnych sprawach ma głęboki sens i praktyczne znaczenie.

Mniej znane są inne referenda w krajach UE, takie jak to z 2015 roku, w którym zaskakujący pasa Grecy powiedzieli „nie” planom międzynarodowych instytucji finansowych. Już trzy lata później Grecja uchwaliła pierwszy od dłuższego czasu budżet bez pomocy zagranicznej, w którym znalazły się ulgi podatkowe i rodzinne. Notabene niemieckie media wciąż próbują wmawiać Europejczykom, że przyczyną olbrzymiego zadłużenia Greków było ich „lenistwo”, a nie przyjęcie waluty euro.

Z instytucji referendum chętnie korzystają też Duńczycy. W 1992 roku odrzucili traktat z Maastricht, wymuszając na Brukseli zgodę na wyłączenie ze wspólnej polityki obronności i bezpieczeństwa; w 2015 roku opowiedzieli się za niezależnością od Unii w kwestiach wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, zaś w 2022 roku - z uwagi na wojnę na Ukrainie - zagłosowali za przyłączeniem Danii do wspólnej polityki obronnej Unii. W ten sposób naród duński, w drodze powszechnego głosowania, kształtuje politykę nie tylko swojego rządu, ale też Brukseli. Dlaczego zatem Polakom odbiera się takie prawo?

Ewentualne zablokowanie w drodze referendum przymusowej relokacji nielegalnych imigrantów może mieć jeszcze jeden arcyważny skutek. Otóż pomoże samej Unii Europejskiej. Nikt bowiem nie ma wątpliwości, że najważniejszym elementem, który pozwolił Nigelowi Farage'owi doprowadzić do Brexitu, były obawy Brytyjczyków przed konsekwencjami niekontrolowanej niemieckiej polityki „otwartych drzwi”. To właśnie one zadecydowały o wyniku brytyjskiego referendum z 2016 roku.

Dowodów na sprawczość instytucji referendum w krajach Unii Europejskiej jest oczywiście dużo więcej. Głos Europejczyków de facto wiąże ręce unijnym decydentom. Dużo łatwiej jest im bowiem uzasadnić odrzucenie stanowiska niepopularnego rządu, określonych środowisk czy wyników sondaży, niż odrzucić wyrażoną w referendum wolę europejskich narodów. No bo jak wytłumaczyć, że w demokracji zdanie suwerena się nie liczy?

To była siatka ludzi, niewątpliwie zorganizowana przez Kreml, której zadaniem było doprowadzenie do zamachów terrorystycznych, żeby zdestabilizować Polskę. (...) Mamy świadomość tego, że próby odbudowy imperium rosyjskiego są groźne dla Polski

# ZABÓJCZA OBSEESJA KOCHANIA

Zdarza się, że osoby, które nie potrafią pogodzić się z niespełnioną czy utraconą miłością, dopuszczają się potwornych czynów. Dowodzi tego nie tylko ostatnia, tragiczna zbrodnia w Poznaniu.

Justyna Piasecka

**M**ożna zabić z miłości. Taka miłość nie jest jednak zdrowa, „normalna”. To miłość toksyczna, obsesyjna, zaborcza, niejednokrotnie przeradzająca się w nienawiść.

Zawód miłosny i zazdrość - zdaniem śledczych - popchnęły 29-letniego Mikołaja B. z Poznania do zabójstwa narzeczonego swojej byłej partnerki.

## Zastrzelony na oczach narzeczonej

Była niedziela, 16 lipca. Konrad (nazywany Kordianem) i Julia, świeżo upieczeni narzeczeni, przyjechali do Poznania. Swoją podróż relacjonowali na bieżąco w mediach społecznościowych - każdy mógł zobaczyć, gdzie są, i co robią. Jedną z osób, która prawdopodobnie śledziła parę w internecie, był Mikołaj B., były chłopak Julii.

Około godziny 17 mężczyzna pojawił się na ulicy Święty Marcin, którą szli narzeczeni. Wtedy na oczach wielu osób doszło do masakry. Mikołaj B. wyjął pistolet Glock i strzelił do Kordiana. Najpierw raz, po chwili - gdy ten leżał już na ziemi - drugi, po czym strzałem w głowę, sam odebrał sobie życie. Kordian zmarł na miejscu, napastnik - w szpitalu.

29-letni Mikołaj B. ukończył prawo na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu, pracował jako referent prawny w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim. Był też związany z partią KORWiN, w 2015 r. startował z listy tej partii do Sejmu. Mikołaj B. był miłośnikiem broni.

- Był zwolennikiem rozszerzenia prawa do posiadania broni - powiedział w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” wspólny znajomy sprawcy i ofiary.

I dodał: - Nikt, znając Mikołaja, nie spodziewałby się, że może zrobić coś takiego. To był młody, inteligentny, wykształcony człowiek z perspektywami. Moim zdaniem potrzebował jakiejś pomocy psychologicznej, ponieważ nie radził sobie z jakimiś problemami, ale nie było

tego po nim w ogóle widać. To był normalny, zwykły gość.

Mikołaj B. od 2018 roku miał zezwolenie na posiadanie 5 sztuk broni sportowej i 10 sztuk broni kolekcjonerskiej. Niedługo później kupił pistolet i karabin.

- Na początku 2022 roku była dziewczyna 29-latką podczas jednej z rozmów usłyszała od niego, że on sobie coś zrobi - to już było po ich rozstaniu. Poinformowała o tych słowach policjantów z Poznania. Funkcjonariusze odnaleźli mężczyznę i zawieźli go do szpitala - powiedział w rozmowie z PAP Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji.

Gdy wyszedł ze szpitala po kilkudniowej obserwacji, policjanci odebrali mu posiadane sztuki broni, cofnięto mu też uprawnienia.

- On wtedy wszedł na ścieżkę odwoławczą. Przedstawił nową opinię lekarską, która mówiła o braku przeciwwskazań. Wydział postępowań administracyjnych poznańskiej policji odwołał się od tej decyzji medycznej, mężczyzna został skierowany na badania specjalistyczne do poradni medycyny pracy w celu wydania niezależnej opinii. Mężczyzna przeszedł badania i uzyskał kolejną korzystną dla siebie opinię - powiedział Borowiak i dodaje, że w sprawie tej przesłuchano osoby z otoczenia Mikołaja B.

Śledczy sprawdzali, czy może stwarzać zagrożenie dla siebie i innych osób.

- Była wysłuchana również jego była dziewczyna. Żadna z tych osób, żaden z tych świadków nie przekazał informacji, że on może stanowić jakiegokolwiek zagrożenie, czy dla siebie, czy dla innych osób. W związku z tym, że wyczerpała się cała ta droga odwoławcza, musieliśmy mu tę broń oddać - tak są skonstruowane aktualne przepisy - powiedział Borowiak.

Ostatecznie w marcu tego roku dwie sztuki broni wróciły do Mikołaja B. W kolejnych miesiącach mężczyzna kupił jeszcze pistolet Glock, z którego strzelał w niedzielę.

Śledczy wskazują, że zawód miłosny i zazdrość była moty-

wem tragedii, do której doszło w centrum Poznania. Postępowanie w tej sprawie zostanie umorzone z uwagi na śmierć sprawcy.

## Podwójne zabójstwo

Miłość, lecz tym razem urojona, była najprawdopodobniej motywem dwóch zabójstw, których 29 marca tego roku dokonał 24-letni Marcin W.

Wszystko zaczęło się od pożaru jednego z mieszkań w bloku w Muchocinie. Szybko okazało się, że nie był to jednak zwykły pożar. Nieoficjalnie mówi się, że Marcin W. przyjechał do dziewczyny, w której kochał się bez wzajemności. Nie zastał jej. Ofiarą sprawcy padł jej brat, którego Marcin W. zabił nożem, po czym podpalił mieszkanie i uciekł, kradnąc samochód swojej ofiary.

Po zabójstwie pojechał do oddalonego o kilka kilometrów

Międzychodu, gdzie podobno chciał rozliczyć się z rzekomo nowym chłopakiem dziewczyny, w której się kochał. I jego nie było w domu, drzwi otworzyła mu jego matka, 45-letnia Iwona. Kobieta - podobnie jak Patryk - została zamordowana.

Po wszystkich Marcin W. uciekł, porzucając samochód w lesie. Policjanci rozpoczęli obławę za podejrzanym o podwójne morderstwo. Następnego dnia do poszukiwań zaangażowano także nurków i policyjny śmigłowiec. Opublikowano wizerunek Marcina W., została także wyznaczona nagroda za informacje.

Wieczorem, sprawca sam zgłosił się na policję. Po nocy spędzonej w areszcie został przesłuchany.

- Podczas przesłuchania mężczyzna nie okazywał żadnych emocji. Przyznał się do winy. Potwierdził też, że le-

czył się psychiatrycznie i zażywał narkotyki - mówił wówczas prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Wyniki sekcji zwłok ofiar 24-latką były wstrząsające. Pokrzywdzeni mieli liczne obrażenia w różnych miejscach ciała. Śmiertelne były głównie ciosy zadane w okolicę szyi obydwu ofiar. Sprawca zadał mężczyźnie aż 45 ciosów nożem, kobiecie - 10.

Śledztwo w tej sprawie wciąż trwa. Motyw zbrodni, jaki brany jest pod uwagę, to urojona, niespełniona miłość lub zemsta.

Już kilka lat temu Marcin W. nękał dziewczynę, w której się zakochał, oraz jej rzekomego chłopaka. Prokuratura zarzuciła mu wówczas stalking, jednak z uwagi na stwierdzoną niepoczytalność, śledztwo zostało umorzone, a Marcin W. decyzją sądu zo-

stał umieszczony w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Tam przebywał do 2022 roku.

Czy Marcin W. był poczytalny w chwili zabójstwa dwóch osób? Śledczy to ustalają. Jeżeli okaże się, że nie, to nie odpowie za zabójstwo. Zamiast tego znów trafi do zakładu psychiatrycznego.

## Zabił jej męża i się z nią ożenił

53-letni obecnie Wojciech W. z Poznania niemal przez ćwierć wieku ukrywał mroczny sekret - 23 lata temu zabił męża - czynny, u którego mieszkał. Motyw zbrodni? Miłość do żony ofiary.

Do zabójstwa doszło w nocy 31 sierpnia 2000 roku. Jak relacjonowali policjanci, nad ranem jeden z przechodniów zauważył, że z biura komisariatu samochodowego przy ul. 28 Czerwca 1965 roku wydobywa się dym. Wezwani na miejsce strażacy, podczas gaszenia ognia, znaleźli w budynku nieprzytomnego mężczyznę - właściciela autokomisu. Na głowie miał ogromną ranę, która - jak się później okazało - powstała na skutek uderzenia siekierą. Narzędzie zbrodni leżało w budynku. Ciężko ranny mężczyzna trafił do szpitala, gdzie zmarł.

Do sprawy po latach wrócili policjanci z poznańskiego Archiwum X.

- Z zebranych informacji wynikało, że najbardziej podejrzaną osobą o udział w tej sprawie był trzydziestoletni wówczas Wojciech W. Na kilka miesięcy przed zabójstwem zamieszkał w domu właściciela komisariatu. Pomagał mu w remoncie domu oraz podczas różnych prac na terenie komisariatu. Przesłuchiwany tuż po zabójstwie przedstawił alibi i został zwolniony. Nie natrafiono na nic, co mogłoby go jednoznacznie obciążyć - mówił Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji.

I dodał: - Policjanci Archiwum X, zajmując się śledztwem na nowo, wrócili do analizy śladów zabezpieczonych na miejscu zbrodni. Dotarli także do wcześniej nieustalonych osób, mających istotną wiedzę. Po zebraniu ponownie tych materiałów dowodowych, po konsultacjach z Prokuraturą Okręgową w Poznaniu zapadła decyzja o zatrzymaniu Wojciecha W.

Po 23 latach od zbrodni mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się. Śledczy ustalili, że motywem przestępstwa była miłość Wojciecha W. do żony pokrzywdzonego. Co więcej, sprawca ożenił się z wdową po zamordowanym mężczyźnie. Według prokuratury, kobieta o niczym nie wiedziała i nie знаła okoliczności śmierci pierwszego męża.

53-letniemu Wojciechowi W. grozi nawet dożywocie. Proces mężczyzny jeszcze się nie rozpoczął.



Konrad, który padł ofiarą zbrodni, zginął na miejscu, sprawca, po próbie zastrzelenia się, zmarł w szpitalu. Z ustaleń śledczych wynika, że motywem była zawiedziona miłość

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

# MIŁOŚĆ CZASEM ZABIJA



FOT. FOT. FILHARMONIA ŁÓDZKA

Pogrzeb Konrada Domagały odbędzie się w piątek, o godzinie 13.50 na łódzkim cmentarzu Żarzew

Wszystko rozegrało się w centrum Poznania. Przechodzący w okolicy ludzie usłyszeli trzy strzały. Pewnie nie pomyśleli, do jakiej tragedii doszło... Konrad całe życie miał dopiero przed sobą

*Anna Gronczewska*

**M**aria była dobrą koleżanką Konrada. Zresztą takich koleżanek, kolegów miał bardzo dużo. Pewnie tak jak Marysia usłyszeli w niedzielę o strzelaninie w centrum Poznania.

- Usłyszałam, że zginęły dwie osoby - wspomina. - Pomyślałam, że to pewnie jakieś porachunki gangów. Dopiero po kilku godzinach dostałam SMS-a od kolegi. Napisał, że jedną z ofiar tej strzelaniny jest Konrad. Nie mogłam uwierzyć! Wszyscy, tylko nie on! Taki dobry, uśmiechnięty chłopak!

30-letni Konrad Domagała mieszkał w Łodzi, a pochodził z okolic Koszalina. W Internecie używał imienia Kordian. Prowadził swój blog. Był poświęcony polityce, ekonomii i historii. Jakiś czas temu był zaangażowany w działalność Kongresu Nowej Prawicy Janu-

sza Korwin-Mikkego. Współpracował ze Stowarzyszeniem Niskie Składki oraz Wolne Miasto Łódź.

- Dla polskiego podatnika od lat nieopłacalne było wytwarzanie jedno- i dwugroszów, dziś szczególnie przy inflacji i wzroście cen surowców problem ten rośnie - pisał na swym blogu Kordian. - Inne kraje decydują się na odejście od niskich nominałów, może czas, żeby Polska też rozważyła tę propozycję?

Jego pasją była muzyka. Wiele razy pisał o niej na swym blogu, poruszał inne tematy związane z kulturą. Pracował w łódzkiej Filharmonii. Przed śmiercią w biurze obsługi widza. Zaczynał jako bileter, potem był inspicjentem. Udało mu się zorganizować w Łodzi festiwal muzyki z gier komputerowych.

Od jakiegoś czasu wszystkie pasje Konrada zeszły na dalszy

plan. Chłopak zakochał się bez pamięci w Julii, 20-letniej studentce prawa na Uniwersytecie Łódzkim. Pochodziła z Wielkopolski. Wcześniej była dziewczyną 31-letniego Mikołaja B. Skończył prawo na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracował w poznańskim Urzędzie Wojewódzkim, w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Też był związany z Kongresem Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikkego. Julia i Mikołaj zerwali półtora roku temu. Jednak szaleńczo zakochany Mikołaj nie mógł o niej zapomnieć.

Julia znalazła szczęście u boku Konrada. Mieli poznać się przez Internet. 7 lipca tego roku ogłosili światu, że się zaręczą.

- Najpiękniejsze „tak” w moim życiu” - napisał na Instagramie zakochany Konrad.

W lutym tego roku Konrad zamieścił inny wpis.

- Już rok razem i ciągle z podniesioną głową - cieszył się. - Julia, Kocham Cię!

Te wszystkie wpisy i czułe zdjęcia zakochanych musiał czytać chorobliwie kochający Julię Mikołaj B. Na dodatek w niedzielę 16 lipca Julia i Konrad pojechali do Poznania. Na Instagramie relacjonowali swoją wizytę w stolicy Wielkopolski. Byli w Muzeum Szyfrów, w znanej restauracji. Nie wiedzieli, że relacje z wizyty w Poznaniu dokładnie śledzi Mikołaj. Pojawił się, gdy przechodzili koło restauracji hotelu NH Poznań. Wszystko zarejestrował na filmie jeden z cudzoziemców, który znalazł się w pobliżu miejsca tragedii.

Dochodziła godzina 17. Julia i Konrad przechodzili koło restauracyjnego ogródka hotelu. Nagle naprzeciwko nich stoi Mikołaj. Jest w szortach, czapce, czerwonej podkoszulce. Ma torbę listonoszkę, a w ręce trzyma pistolet. Jak się potem okazało, był to Glock 17.

Pewnie Julia i Konrad myśleli, że 31-latek chciał ich tylko nastraszyć. Ale on strzelił łodzianinowi prosto w twarz. Konrad padł. Julia podbiegła do niego, próbowała ratować narzeczonego. Krzyczała i szukała pomocy. Nikt się nie pojawił.

Tymczasem Mikołaj zaczął machać pistoletem. Julia wstała i próbowała go powstrzymać. Ręce miała całe we krwi... W pewnym momencie prawnik odsunął ją i jeszcze raz strzelił do leżącego Konrada. Julia cały czas krzyczała. Mikołaj chodź nie spokojnie i dalej machał pistoletem. Po chwili zdjął czapkę, położył ją na jednym ze stolików. Wrócił do Julii, przyłożył lufę pistoletu do skroni i strzelił... Konrad zginął na miejscu. Mikołaj zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Śmierć Konrada, jeszcze w takich okolicznościach, była dla wszystkich szokiem.

- Był wieloletnim pracownikiem Filharmonii Łódzkiej - napisali w specjalnym oświadczeniu pracownicy Filharmonii Łódzkiej. - Rozpoczął pracę jako bileter, następnie był inspicjentem, współpracował bezpośrednio z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej, a w ostatnich latach zajmował się promocją i organizacją wydarzeń w dziale rozwoju i reklamy. Był osobą wszechstronną. Zawsze uśmiechnięty, życzliwy i otwarty, uwielbiał rozweselać zarówno swoich zawodowych towarzyszy, jak i filharmonicznych słuchaczy. Był zawsze pomocny. Potrafił rozładować napięcie w najbardziej nerwowych sytuacjach. Jego troskliwości i opiekuńczości doświadczałyśmy na co dzień; znał ją każdy,

kto odwiedzał Filharmonię Łódzką i miał okazję się z Nim zetknąć. Jego pomysłowość i energia do działania budziły podziw. Niedawno spełniły się jego wielkie marzenia: zorganizował koncert z muzyką z gier komputerowych oraz zaręczył się z ukochaną. Jego tragiczne odejście było tak nieoczekiwane, że trudno nam uwierzyć w to, co się stało; trudno uwierzyć, że już nigdy nie porozmawiamy z Konradem, nie będziemy wspólnie pracować ani żartować.

Jakub Garbacz, znany łódzki muzyk, organista, uważa, że Konrad był uosobieniem dobra i życzliwości.

Nigdy nie zapomnę naszych długich rozmów w pandemicznym czasie, gdy współpracowaliśmy przy realizacji transmisji koncertów z Filharmonii Łódzkiej - tak zapamiętał Kordiana. - Zawsze uśmiechnięty, pozytywnie nastawiony do świata. W trudnych i stresowych momentach służył wsparciem i dobrym słowem. Ogromna strata...

Konrada wspominał także Tomasz Bęben, dyrektor Filharmonii Łódzkiej.

- Żyjemy w pośpiechu, ale bywa, że zatrzymujemy się w momentach szczególnych naszego życia - napisał dyrektor Tomasz Bęben. - Czujemy tutaj, w Filharmonii Łódzkiej, że tworzymy nieobojętą na tragedię grupę ludzi, której relacje bliskie są bardzo znaczenia niesionego słowem Rodzina. Chciałoby się napisać tutaj: szanującą pamięć minionych pokoleń. Ale przecież p. Konrad Domagała jest (był) z tego pokolenia, które właśnie dba! Zatem pamięć śp. Konrada Domagały wciążą go w grupę tych, którzy byli i są pamiętani, choć wiek nie byłby tutaj „biletem wstępu”. Smutne bardzo...

Jedna z koleżanek napisała, że Konrad dopiero się rozpędzał. To, co najpiękniejsze na tej ziemi, miało być jeszcze przed nim.

- Swoją radość życia i entuzjazm rozdawał hojnie najbliższemu i tym, którzy byli po prostu Jego znajomymi - na co dzień albo przez chwilę - napisała. - Zostały po nim drobniutki, które swoją przyziemnością i małością uwydatniają wielkość poniesionej straty: numer telefonu, który tak trudno wykasować, dyżury na koncertach, które ktoś musi teraz obsadzić, puste biurko...

Jego śmierć zostawiła nas z bolesnym pytaniem o sens, na które każdy musi sobie sam odpowiedzieć. Sens zaangażowania i planowania, sens życia i śmierci. Sens wiary, że mimo całej niepewności i ulotności naszego tutaj istnienia warto się starać i warto się uśmiechać.

Najwspanialszy, najlepiej wychowany, i jeden z najbardziej kulturalnych młodych ludzi zatrudnionych w instytucji,

zawsze uśmiechnięty i niech tak w pamięci pozostanie. Niechaj koledzy z tego pokolenia biorą przykład.

Znajomi nie mówią też źle o Mikołaju. Pochodził z dobrej rodziny, nikt nie przypuszczał, że może kogoś zabić. Był mądrym, wykształconym człowiekiem.

- Jego też zabiła miłość - twierdzi jeden ze znajomych Mikołaja. - Julię kochał do szaleństwa. To była jednak chora miłość, obsesja. Nie mógł o niej przestać myśleć. Za swoje nie-szczęście winił jej nowego chłopaka... Po prostu zwariował na punkcie Julii.

Mikołaj B. miał pozwolenie na broń. Uzyskał je w 2018 roku. Uważał, że w Polsce powinna być większa dostępność do niej.

- Każdy powinien mieć prawo do jej posiadania, by obronić się przed bandytami - napisał w Internecie, a siebie nazywał „gun lover”.

Także Konrad Domagała miał podobne zdanie w sprawie. Chciał mieć pozwolenie na nią i strzelać sportowo na strzelnicy.

- Lubię strzelać i zastanawiam się nad zdobyciem pozwolenia na broń - pisał na swoim blogu. - Czy to znaczy, że od razu chcę mordować każdego, kto na mnie źle spojrzy? Nie, strzelanie to przyjemny sport i cieszyłbym się, jakby więcej ludzi miało możliwość obrony przed ewentualnym zagrożeniem. Powoli poprawiamy kulturę posiadania broni. Co wy myślicie o strzelaniu i kiedy idziemy strzelać razem?

Mikołajowi w marcu tamtego roku odebrano pozwolenie na broń.

- To było pozwolenie na broń do celów sportowych - tłumaczył Andrzej Boroński, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

Pozwolenie na broń stracił, gdy zadzwonił do Julii, z którą już nie był i powiedział, że odbierze sobie życie. Ta zawiadomiła policję. Policjanci przyjechali do Mikołaja i zabrali do szpitala psychiatrycznego. Był tam kilka dni na obserwacji. Po wyjściu ze szpitala zaczął się ubiegać o przywrócenie pozwolenia na broń. Pokazał zaświadczenie lekarskie o tym, że jest zdrowy, nie ma zaburzeń psychicznych. Stał przed komisją lekarską. Na korzyść Mikołaja zeznawali też jego bliscy. Zapewniali, że nie zauważyli żadnych niepokojących zachowań. Pozwolenie na broń mu przywrócono. Wtedy Mikołaj dokupił sobie Glocka. Miał już dwa pistolety i karabin kolekcjonerski.

Tymczasem znajomi Konrada i Julii zaczęli zbierać pieniądze na jej leczenie. Pogrzeb Konrada odbędzie się w piątek, o godzinie 13.50 na łódzkim cmentarzu Żarzew.

# ROZDAJEMY ZA DARMO\* 100 sztuk

sensorycznego wzmacniacza słuchu  
**FonixREPAIR**  
który może polepszać sprawność słuchową!

## TO NIE JEST BŁĄD DRUKARSKI

**Jeśli urodziłeś/aś się przed rokiem 1973  
i chcesz otrzymać szansę na to, żeby  
wzmocnić swój słuch:**

- ☒ bez proszenia się o pomoc,
- ☒ bez skrępowania, kiedy nie możesz zrozumieć, co mówią do Ciebie bliscy ludzie,
- ☒ a także zminimalizować szumy uszne, szmery i uczucie zatkanego ucha...

...odbierz należący Ci się sensoryczny wzmacniacz słuchu **FonixREPAIR**, który dzięki inteligentnej technologii automatycznie wzmacnia ważne dźwięki, eliminuje niepożądane hałasy i może rozwiązać wiele problemów związanych ze słuchem.

W magazynie czeka spakowane do wysyłki 100 sztuk najnowszego modelu sensorycznego wzmacniacza słuchu **FonixREPAIR**! Rozdamy je CAŁKOWICIE ZA DARMO – na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy” – każdemu, kto ma nawet niewielkie problemy ze słuchem i zadzwoni do **24 lipca 2022**. Datę urodzenia wystarczy potwierdzić ustnie przez telefon.

Wzmacniacz słuchu **FonixREPAIR** to jedyny dostępny na rynku wzmacniacz z nową technologią sensoryczną, która dostosowuje się do otoczenia. Nosząc wzmacniacz sensoryczny, możesz zacząć lepiej słyszeć. Twoje uszy mają szansę odbierać dźwięki z otoczenia. Inteligentny procesor sensoryczny AVD-873 za pomocą specjalnego algorytmu wzmacnia ważne dźwięki (mowę, telewizor), a tłumi dźwięki nieistotne (niepotrzebne hałasy, np.: trzask drzwi, warkot silnika, stukoty). Dzięki temu dokładniej zrozumiesz słowa podczas rozmowy, wyłapiesz głosy w tłumie, na rodzinnej imprezie i usłyszysz, co mówi sąsiad z naprzeciwka. Znów z przyjemnością będziesz słuchać radia, oglądać telewizję i rozmawiać przez telefon z bliskimi, a wizyty w sklepie, na poczcie czy w urzędzie nie będą już dla Ciebie problemem.

To najpopularniejszy i najnowszy model, wyprodukowany w branży podobnych wyrobów. Cielisty kolor sprawia, że urządzenie jest dyskretne, a dzięki anatomicznej konstrukcji nie uwiera, nie przeszkadza i nie wypada z ucha. Pomimo niewielkich rozmiarów, posiada wygodną regulację głośności. W zestawie otrzymasz komplet 3 silikonowych wkładek różnego rozmiaru, dzięki którym idealnie dopasujesz wzmacniacz do swojego ucha.

## Dlaczego ROZDAJEMY sensoryczny wzmacniacz słuchu FonixREPAIR?

Nie jesteśmy instytucją charytatywną. Oczekujemy, że o tej akcji promocyjnej zrobi się głośno w całym kraju, dzięki czemu pozyskamy wielu nowych klientów.

**Ta okazja jest gwarantowana  
wyłącznie do  
24 lipca 2023**

Sensoryczny wzmacniacz słuchu **FonixREPAIR** nie będzie dostępny w sklepach. **DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ. Radzimy pospieszyć się i zadzwonić w tej chwili pod numer: 91 300 35 00**, aby zdążyć przed wyczerpaniem się DARMOWYCH zapasów.

**UWAGA:** limit to 1 wzmacniacz na gospodarstwo domowe.

\* Reklamowany produkt nie jest wyrobem medycznym. | Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: [www.info-for-customers.com/statute/pl](http://www.info-for-customers.com/statute/pl)

- Polaryzacja polityczna w Polsce narasta od dawna, ale też widać, że Rosjanie próbują to stymulować, nakręcać. Przede wszystkim propagandą, ale też działaniami w realnym świecie, które służą propagandzie. Widać to było choćby w czasie kryzysu migracyjnego w 2021 roku – mówi Stanisław Żaryn, pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej Polski

*Agaton Koziński*



Żaryn: Rosjanom zależy na destabilizacji. Oni chcą przede wszystkim, żeby się kotłowało. Bardzo często Rosjanie robią coś, co na pierwszy rzut oka wydaje się nielogiczne, czy wręcz dla nich niekorzystne – dopiero w dłuższej perspektywie widać, jaki był ich prawdziwy cel

na różnego rodzaju informacje o naszym kraju bardzo wzrosło. Dotyczy to także Rosjan, dlatego oni próbują na większą skalę infiltrować Polskę. I rekrutują nowych ludzi. Sporo też namieszała im decyzja polskich władz z marca 2022 r., kiedy doszło do wydalenia 45 pracowników rosyjskich służb dyplomatycznych w Warszawie. To były osoby prowadzące różnego rodzaju działania wywiadowcze na naszym terenie. Gdy ich zabrakło, Kreml musiał znaleźć nowy sposób działania. Te osoby, które zatrzymaliśmy w ostatnich miesiącach, były właśnie tego przejawem. To także efekt tego, że pewnych działań Rosjanie nie mogli prowadzić z wykorzystaniem sieci dyplomatycznej.

#### Jak dużą siatką szpiegowską w Polsce Rosjanie mogą dysponować?

Nie chciałbym spekulować, ale Polska na pewno jest krajem dla Rosji bardzo istotnym. Musimy mieć tego świadomość, pamiętać, że Rosjanie tu są i działają na naszą szkodę. Oczywiście, po to mamy służby kontrwywiadowcze, żeby temu zapobiegać. Teraz widzimy wzmożenie służb rosyjskich i białoruskich, co potwierdzają choćby liczby – w ciągu ostatnich 14 miesięcy zatrzymaliśmy łącznie 22 szpiegów z tych dwóch państw.

#### Tylko czy ich zatrzymywanie nie świadczy raczej o słabości polskich służb? Szpiegów się próbuje odwracać, ewentualnie dowiedzieć się, jak wygląda ich siatka. Aresztowanie to ostateczność.

Każdy przypadek należy analizować indywidualnie, sprawdzając, na ile dana osoba może się okazać rzeczywiście przydatna. Nie mamy jednego wzorca postępowania. Gdy kogoś zatrzymujemy, to robimy to dlatego, że uważamy taką osobę za zbyt duże zagrożenie – albo jej działalność została już na tyle rozpoznana, że nie warto dłużej czekać. Mniej też świadomość, że odwracanie szpiegów to niebywale trudne zadanie, nigdy nie ma się gwarancji, czy taka osoba została rzeczywiście w pełni odwrócona. Tymczasem istnieje konieczność jej legendowania, co oznacza, że co jakiś czas musi dostawać prawdziwe informacje, które przekazuje drugiej stronie.

#### Teraz Pan mówi, że skórka nie warta wyprawki?

Wszystko zależy od kalibru sprawy oraz od osoby, którą mielibyśmy ewentualnie odwracać.

#### Wcześniej zauważył Pan, że rosyjska siatka szpiegowska w naszym kraju może być duża. Ile w niej może się znajdować Polaków?

# STANISŁAW ŻARYN: ROSJANIE NA CORAZ WIEKSZĄ SKALĘ PRÓBUJĄ INFILTROWAĆ POLSKĘ

**Polskie służby w ostatnich kilkunastu miesiącach zatrzymały 15 osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji. Kim właściwie oni są? Co o nich wiemy?**

Wiemy, że to są tzw. zwykli ludzie. Na takie osoby nikt na ulicy nie zwraca uwagi, nie rozpoznaje ich.

**Wśród aresztowanych jest zawodnik I ligi hokeja – takie osoby anonimowe już nie są.** Tak, akurat on jest dość nietypowy w tym gronie, bo ta grupa – poza nim – składała się

z osób niczym się nie wyróżniających. Akurat wydawało się, że ten hokeista ma ustalone życie, otwartą przed sobą drogę kariery w naszym kraju i rosyjskich służb do tego nie potrzebuje. Mimo to zdecydował się podjąć działania przeciwko polskiemu państwu. Ale też jego historia pokazuje, że rekrutacja szpiegów nie przebiega według jednego sznytu. Są oni werbowani z różnych grup, w różny sposób.

**Z różnych narodowości? Bo właśnie co zatrzymana osoba**

**to Ukrainiec. Przed nim – Rosjanin. Byli w tej grupie Polacy?**

Nie, mówimy o grupie obcokrajowców wywodzących się z krajów postsowieckich. Ci ludzie okazali się podatni na ofertę złożoną im przez rosyjskie służby i wykazali gotowość do działania. Już po ich zatrzymaniu okazało się, że oni byli w pełni świadomi tego, co robią – tego, że ich działania są wymierzone w Polskę, natomiast przynoszą korzyść Rosji.

**Zatrzymany właśnie Ukrainiec przyjechał do Polski w 2019 r.**

**On przekraczał granicę jako szpieg, czy został pozyskany przez Rosjan w naszym kraju?**

Wszystko wskazuje na to, że został zwerbowany przez rosyjskie służby w ostatnim czasie, bo tego typu sposobu działania wcześniej nie spotykaliśmy. Widzimy ten modus operandi dopiero od lutego. Zakładamy więc, że tego typu ludzi Rosjanie zaczęli dopiero teraz szukać.

**Takich, czyli dokładnie jakich?**

Takich, którzy trafili do Polski, zdążyli się tutaj już częściowo

zakorzenić, zbudować sobie sieć kontaktów – i mogą działać.

**Z drugiej strony Polska jest krajem, w której rosyjski wywiad mógł w miarę swobodnie działać właściwie od 1945 r., miał wiele możliwości zapuszczenia tutaj korzeni bardzo głęboko, stworzenia mocno ukrytej siatki wywiadowczej. Aż tu nagle cała seria aresztowań. Czego to efekt?**

Z oczywistych przyczyn świat dziś skupia się na Polsce zdecydowanie bardziej niż wcześniej – siłą rzeczy zapotrzebowanie

Nie będę spekulować, ale przypominam, że sprawy związane ze szpiegostwem na rzecz Rosji w ostatnich latach w zdecydowanej większości dotyczyły obcokrajowców. Oczywiście nasze kontrwywiady identyfikują również Polaków pracujących dla obcych służb, ale widać, że tym zajmują się głównie cudzoziemcy. Ruch ludnościowy, pojawianie się obcokrajowców w Polsce ułatwia Rosjanom rekrutowanie nowych szpiegów.

**Łatwo ich werbować? Jakich metod używają do tego Rosjanie?**  
Metody są różne, jak różni są ludzie. Rosjanie szukają możliwości wpływu na osoby i wykorzystania ich słabości albo podatności, by rozpocząć współpracę. O tym, jak działają rosyjskie służby mówi przygotowany przez mój zespół, wspólnie z Agencją Wywiadu, podręcznik dotyczący sposobów werbunku. To, na co warto zwrócić uwagę, co jest nowe, to działania rosyjskie przypominające metody stosowane przez organizacje terrorystyczne. Rosjanie często próbują infekować i inspirować do działań pojedyncze osoby. Wykorzystują do tego także nowe technologie, by szukać tych, którzy niczym samotne wilki będą podejmowały działania. Często w oparciu o fałszywie prezentowaną warstwę ideologiczną.

**Ideologiczną? Myślałem, że Rosjanie przekonują albo pieniędzmi, albo hakami.**  
Oczywiście, to standardowy arsenał służb, tu się nic nie zmienia - może co najwyżej sposób rozłożenia akcentów.

**Po jakie argumenty ideologiczne Rosjanie mogą więc sięgać? Panslawizm?**  
Widać wyraźnie, że Rosjanie korzystają z prac propagandy rosyjskiej, która pełna jest przekazów ideologicznych. One prezentują Rosję jako obrońcę takich wartości, jak chrześcijaństwo, konserwatyzm.

**Akurat w Polsce mamy dość obrońców takich wartości.**  
To prawda. Ale musimy mieć świadomość, że Rosjanie infekują własnych obywateli oraz osoby rosyjskojęzyczne propagandą pełną tego typu treści i później to znajduje odzwierciedlenie w metodach werbowania szpiegów.

**Rozmawiamy o siatce szpiegów, ale Rosja mocno inwestuje także w agenturę wpływu. Co właściwie jest groźniejsze?**  
Trudno jednoznacznie wskazać, które z tych zjawisk jest groźniejsze - natomiast na pewno agenturę wpływu trudniej zidentyfikować i zwalczać. Ona wykorzystuje swobody, które są kluczowe dla świata Zachodu, dla państw demokratycznych, ewidentnie nadużywając wolności słowa, wolności wypowiedzi. Tego typu działania szalenie trudno penalizować, bo nie ma jak złapać winnego za rękę - a bez tego właściwie nie ma podstaw do stawiania zarzutów. To skutecznie utrudnia możliwości zwalczania agentury wpływu.

**Pan często w mediach społecznościowych pokazuje sytuacje, gdy dochodzi do powielenia w Polsce rosyjskich narracji. Czyli jednak możliwości wskazywania agentury wpływu istnieje.**  
Ja jednak nie używam tego typu języka, nie mówię o „agenturze wpływu”, gdy wskazuję konkretne przypadki - bo ten termin sam w sobie jest stygmatyzujący, jego użycie jasno wskazuje, że ktoś działa na zlecenie obcego państwa. Dlatego bardziej koncentruję się na wskazywaniu, jakie tematy znajdują się w agendzie informacyjnej Rosji - a gdy ktoś powieła te tematy, to zwracam na to uwagę, ale skupiając się na skutkach, jakie to wywołuje, a nie rzucając oskarżeniami o agenturalność.

**Bardziej ogólnie. Jak silnie tezy rosyjskiej propagandy rezonują w Polsce? Na ile to przypadek, a na ile celowe działania?**  
Zdarzają się przypadkowe zbieżności, będące konsekwencją naturalnych emocji w polskiej debacie publicznej. Ale nawet takie sytuacje są szybko podchwytywane przez Rosję i później wykorzystywane przeciwko nam. Strona rosyjska zapamiętuje tego typu sytuacje, zapamiętuje reakcje poszczególnych środowisk, a nawet osób - a później wraca do nich i wypycha je do polskiej debaty publicznej poprzez własne kanały.

**Jakimi kanałami dysponują Rosjanie?**  
Choćby własnymi kontami w mediach społecznościowych - mają w nich całe fabryki trolli, ale również konta prowadzone

przez dłuższy czas przez prawdziwych użytkowników i skutecznie legendowane. Później takie konta wykorzystuje się do tego, żeby wrzucać z nich tezy zbieżne z rosyjską propagandą. Staramy się takie działania identyfikować - i prowadzić działania informacyjne, które pozwolą uczulić odbiorców na tego typu treści.

**Jakie państwo polskie ma możliwości walki z tego typu komunikacją? Opisuje Pan fabryki trolli i legendowane konta - ale one wszystkie korzystają z zagranicznych serwisów i serwerów. Jak można reagować?**  
Walka z tym zjawiskiem jest trudna z wielu względów. Przede wszystkim ze względów formalnych - bo mówimy o mediach społecznościowych, które w 100 proc. należą do kapitału zagranicznego. Dziś Big Tech lepiej rozumie różnego rodzaju zagrożenia związane z dezinformacją, współpraca z nimi układa się coraz lepiej, ale mimo to cały czas walka z tego typu zjawiskami przypomina walkę z wiatrakami - bo nawet jeśli uda się doprowadzić do zamknięcia jakiegoś kanału, to natychmiast jest on odtwarzany w innym miejscu, poza tym w rezerwie czeka wiele kont dziś usypionych, które zostaną aktywowane, gdy okażą się potrzebne.

**O rosyjskich działaniach dezinformacyjnych słychać od dawna, ostrzegają przed nimi władze polskie, ale także trwa walka z nimi na szczeblu UE. Tyle że trudno się uwolnić od przekonania, że wszystkie te działania są cały czas co najmniej o krok spóźnione wobec posunięć Rosjan.**  
Wyzwań z tym związanych jest cały czas wiele - i można wpaść we frustrację, gdy widzi się te nieprzebrane fale kłamstw ciągle do nas płynące. Mimo to trzeba robić swoje - rozbudowywać możliwości identyfikowania działań rosyjskich, edukacji i profilaktyki. Robimy to w Polsce, jednocześnie zwiększając swoje możliwości identyfikowania realnych celów rosyjskich. Często są one nieoczywiste. A dla neutralizowania działań Rosji kluczowa jest wiedza, co oni chcą osiągnąć.

**A może zamiast się bronić przed tymi falami, trzeba próbować przejąć inicjatywę? Ukraińcy pokazali, że można bardzo skutecznie trollować Rosjan w sferze informacyjnej.**  
To jest opcja do rozważenia, choć porównanie z Ukrainą do nas nie pasuje - funkcjonujemy jednak w zupełnie innych realiach, my nie tocymy z Rosją wojny, działamy w ramach normalnej sytuacji państwowej. Nie zmienia to jednak faktu, że dziś Rosjanie wykorzystują media społeczno-

ściowe do prowadzenia bardzo agresywnych działań przeciwko nam - i nie przestaną tego robić. Stawianie tam przeciwko tego typu ruchom jest bardzo trudne, bo często grozi wyłaniem dziecka z kąpielą, czyli ograniczeniu swobody debaty publicznej.

**Czy NATO nie powinno mieć swoich własnych możliwości działania, czy wręcz odstraszania także w sferze informacyjnej?**  
W NATO jest coraz większe zrozumienie tego, że cyberprzestrzeń stanowi obszar potencjalnego konfliktu, a dezinformacja może być realnym zagrożeniem. Trzeba działać kolektywnie, żeby skutecznie mu zapobiegać.

**Mark Galeotti w książce „Wszystko jest wojną” jasno wskazywał, jak Rosja sięga po wszelkie możliwe metody prowadzenia konfliktu. W jaki sposób radzić sobie z tego typu zagrożeniami?**  
Współcześnie musimy identyfikować coraz więcej obszarów, na których prowadzi się konflikt, a także narzędzi, które temu służą. Choć też wydaje mi się, że dla wielu obserwatorów zaskoczeniem było, jak skutecznie byliśmy w stanie działać w czasie kryzysu migracyjnego, który wybuchł w 2021 r. na granicy Polski z Białorusią.

**Tak, Polska szybko zorientowała się, że fala migrantów na tej granicy to zagrożenie hybrydowe, a nie wyzwanie humanitarne.**  
Nasza perspektywa jest coraz lepiej rozumiana w innych krajach. Ostatnio Włosi donosili, że docierający do nich szlak migracyjny z Afryki jest stymulowany przez rosyjską grupę Wagnera. Widać więc wyraźnie, jak w obecnej walce hybrydowej wykorzystuje się różne narzędzia w różnych częściach kontynentu. Oczywiście, zawsze największym zagrożeniem pozostaje wojna kinetyczna z wykorzystaniem wojska, ale nie ma wątpliwości, że musimy jako NATO budować całościową odporność na różnego rodzaju zagrożenia, od energetyki, przez gospodarkę po kwestie związane z napięciami społecznymi. I powinniśmy jako Sojusz mieć możliwość odpowiadania na działania drugiej strony - i posiadać potrzebne do tego narzędzia.

**Galeotti mocno podkreślał, że jednym z głównych narzędzi w konfliktach jest generowanie podziałów społecznych. Im silniejsza polaryzacja, tym łatwiej wpływać na sytuację w innym kraju. Jak zapobiegać takim odśrodkowym zjawiskom?**  
Ciężko wskazać skuteczne narzędzia zapobiegania temu.

Można jedynie apelować, edukować. Polaryzacja polityczna w Polsce to nie jest zjawisko nowe, ona narasta od dawna - ale też widać, że Rosjanie próbują to stymulować, nakręcać.

**Jakimi narzędziami?**  
Przede wszystkim propagandą, ale też działaniami w realnym świecie, które służą propagandzie. Widać to było choćby w czasie kryzysu migracyjnego w 2021 r., kiedy Rosjanie starali się rozbudzać debatę na ten temat w naszym kraju, podsycając przy okazji różne animozje wewnętrzne. Co ciekawe, im nawet niespecjalnie zależało na przekonywaniu do jednej z racji - dla nich najważniejsza jest podgrzewanie samej debaty publicznej, mniej im zależy na sterowaniu nią. Widać to było niedawno przy okazji rocznicy Rzezi Wołyńskiej, sprawy realnie dotykającej emocje Polaków. Przy tej okazji w mediach społecznościowych pojawiło się wiele informacji mówiących, że z tego powodu nie powinniśmy dziś współpracować z Ukrainą.

**I to trafia na realny problem, bo strony ukraińskiej nie stać na przeprosiny za czystki na Wołyniu.**  
To prawda. Trzeba brać pod uwagę, że takimi zachowaniami Ukraińcy „pomagają” Rosjanom rozgrywać pewne sytuacje. Bez jednoznacznego rozstrzygnięcia tej kwestii strona rosyjska zawsze będzie mogła rozgrywać ją po swojemu przeciwko naszym dwóm państwom.

**W USA jednoznacznie stwierdzono wpływ Rosji na wybory w tym kraju w 2016 r. W październiku czekają nas wybory w Polsce. Jak groźne mogą się okazać rosyjskie ingerencje w ich przebieg?**  
Musimy mieć świadomość, że Rosjanie będą próbowali wtedy działać, wpływać na polskie społeczeństwo - czy to poprzez działania propagandowe, czy poprzez różne akcje, na przykład stymulowanie szlaków migracyjnych z Białorusi.

**Akurat zagrożenie nielegalną migracją działa politycznie na korzyść obecnego obozu władzy.**  
To nie zawsze tak musi działać. Rosjanie albo „grają” na korzyść jednej ze stron politycznego sporu, ale często zależy im przede wszystkim na destabilizacji. Oni chcą przede wszystkim, żeby się kotłowało. Zresztą tak bywa regularnie. Bardzo często Rosjanie robią coś, co na pierwszy rzut oka wydaje się nielogiczne, czy wręcz dla nich niekorzystne - dopiero w dłuższej perspektywie widać, jaki był ich prawdziwy cel.

**Już mieliśmy dwa trudne przypadki: rakietę znaną pod Bydgoszczą oraz dwie ofiary w Przewodowie. Czy można wyobrazić sobie sytuację, w której dochodzi do przełożenia wyborów? Co w takich sytuacjach rekomendowałyby polskie służby?**  
Rosjanie właściwie na całym świecie próbują udowodnić, że demokracja to nie jest dobry ustrój polityczny. Już choćby z tego powodu przeprowadzenie wyborów jest bardzo ważne - dotrzymanie konstytucyjnych terminów wyborów stanowi wyraźny sygnał, że polska demokracja ma się dobrze i że to Polacy - a nie Rosjanie czy ktokolwiek inny - wybierają władzę w naszym kraju. Demokracja w Polsce ma się dobrze, jest żywa, a rolą państwa jest dbanie o to, by funkcjonowała bez przeszkód i bez obcych wpływów.

**„Gazeta Polska” podała, że aresztowani rosyjscy szpiegdy przygotowywali zamach na pociąg w Polsce. W Hiszpanii w 2004 r. atak terrorystyczny na dwa dni przed wyborami całkowicie zmienił ich bieg. Jak pod tym względem zadbać o bezpieczeństwo naszych wyborów?**  
Pamiętamy o tym hiszpańskim przypadku, bo on świetnie pokazuje, jak przy pomocy działań asymetrycznych, hybrydowych można zmienić bieg procesów demokratycznych. Mamy świadomość, że tego typu próby mogą też być podejmowane w Polsce. Ale też w Hiszpanii błąd popełnił rządzący politycy, podejmując szybkie decyzje będąc pod wpływem tej tragedii. Liczę na to, że w trudnej lub kryzysowej sytuacji polscy politycy wykażaliby się rozwagą i odpowiedzialnością.

CV



**Stanisław Żaryn**  
Sekretarz stanu w Kancelarii Premiera Rady Ministrów, pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej Polski. Wcześniej był rzecznikiem prasowym ministra-koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego, a także dziennikarzem

ROSJANIE BĘDĄ PRÓBOWALI MIEĆ  
WPLYW NA WYBORY: PORZECZ  
PROPAGANDĘ CZY PORZECZ RÓŻNE  
AKCJE, JAK STYMULOWANIE SZLAKÓW  
MIGRACYJNYCH Z BIAŁORUSI

Opuszczony pięćdziesiąt lat temu kościół, wyglądający niedawno jak z filmu grozy zyska nowy blask. Kiedyś trumna stojąca na katafalku, przewrócona chrzcielnica a obecnie gołe, popękane mury i pieniądze na remont za którym stoi wielu wyjątkowych ludzi

Paulina Baran

# TAJEMNICA TRUMNY ROZWIĄZANA

**K**iedyś trumna stojąca na katafalku, przewrócona chrzcielnica a obecnie gołe, popękane mury. Opuszczony pięćdziesiąt lat temu kościół pod wezwaniem Michała Archanioła w Grzymałkowie, w gminie Mniów w powiecie kieleckim wygląda jak gotowa sceneria do filmu grozy, ale już niebawem zyska nowy blask. Na remont świątyni pozyskano blisko milionowe dofinansowanie!

## Historia Kościoła w Grzymałkowie

Neogotycki Kościół w Grzymałkowie powstał w drugiej połowie XIX wieku, konsekrował go ordynariusz diecezji sandomierskiej biskup Paweł Kubicki. Dlaczego budynek od ponad pół wieku stoi pusty? Parafia w Grzymałkowie bardzo szybko się rozrastała, już w 1928 roku uznano, że świątynia jest za mała, dlatego postanowiono wybudować nowy, zdecydowanie większy kościół. Plan faktycznie wcielono w życie i w 1979 roku poświęcono nową świątynię. W tamtym czasie parafia liczyła około 8000 wiernych, z czasem odłączyły się jednak od niej kolejne miejscowości, które przeszły do nowo powstałych parafii.

## Zdjęcia kościoła w Grzymałkowie wbijają w fotel

Obecnie wejście do świątyni jest zamknięte, ale jakiś czas temu do budynku udało się wejść grupie Forgiven Polska Urbex i zdjęcia, które opublikowali w internecie robią ogromne wrażenie. Atmosferę jak z filmu grozy podkreślała nie tylko zakurzona trumna, ale także wpadające przez okna światło. Na niektórych zdjęciach pali się także świeca

## „Ratujmy opuszczony kościół w Grzymałkowie”

Już kilka lat temu pisaliśmy o tym, że wielu mieszkańców gminy Mniów marzy o odbu-



**Opuszczony kościół w Grzymałkowie stał się znany w całej Polsce po publikacji zdjęć wykonanych przez częstochowską grupę Forgiven Polska Urbex. Zdjęcie opuszczonej, zniszczonej świątyni z trumną w środku przywoływało na myśl najstraszniejsze filmy grozy. blisko milionowego dofinansowania na remont świątyni cieszą się, od lewej: radny gminy Mniów Karol Lesiak, proboszcz parafii w Grzymałkowie ksiądz Zbigniew Wajda, zastępca wójta Mniowa Łukasz Milcarz**

dowie starego kościoła. Ludzie zbierali pieniądze i własnymi rękami remontowali dach, starali się jak najlepiej zabezpieczyć budynek. - O mało brakowało, a kościół zostałby rozebrany z uwagi na zły stan techniczny. Podjęliśmy trud ratowania świątyni. Dużo było pracy. Rozpoczęliśmy też zbiórkę pieniędzy, które zostały przeznaczone na prace renowacyjne. Datki wpływały nie tylko od naszych mieszkańców, ale także od osób z całej Polski, a nawet z zagranicy. Pieniądze te pozwoliły na zabezpieczenie przeciekającego dachu i wymianę wszystkich okien. Mamy nadzieję, że dzięki pozyskanemu przez władze gminy Mniów dofinansowaniu nasz kościół zostanie wreszcie wyremontowany - mówią zgodnie inicjatorzy akcji ratowania świątyni.

Teraz już wiadomo, że odbudowę przeprowadzą profesjonalści. - Kościół pod wezwaniem świętego Michała Archanioła w Grzymałkowie niebawem zmieni swoje oblicze, a to dzięki rządowemu dofinansowaniu w ramach ochrony zabytków, dlatego chciałbym z całego serca podziękować za nieocenione wsparcie posłowi Krzysztofowi Lipcowi - mówi zastępca wójta gminy Mniów, Michał Milcarz wyjaśniając, że kwota dofinansowania to aż 979 tysięcy złotych. - Dzięki tym pieniążkom uda się poczynić szereg prac, dzięki którym kościół zupełnie zmieni swoje oblicze - dodaje zastępca wójta gminy Mniów.

## Wielka radość z dofinansowania

Radości z tego, że kościół w Grzymałkowie zyska nowy

blask nie kryje ksiądz proboszcz, Zbigniew Wajda. - Niedługo modliły się tutaj pokolenia i bardzo się cieszę, że kościół nie popadnie w ruinę. Jestem w tej parafii od niedawna, ale wiem, że mieszkańcy robili co tylko mogli, żeby go odnowić - wyjaśnia proboszcz parafii w Grzymałkowie.

Wójt gminy Mniów Piotr Wilczak również nie kryje radości z pozyskania blisko miliona złotych rządowego dofinansowania na prace konserwatorsko-budowlane związane z rewaloryzacją kościoła. - Bez wątpienia jest to jeden z najcenniejszych zabytków, jakie posiadamy na terenie naszej gminy. Cieszę się, że mogliśmy wesprzeć parafię w pozyskaniu tak wysokiego rządowego wsparcia. To parafia będzie inwestorem, ponieważ świątynia znajduje się na jej gruncie. Jako

Urząd Gminy przeprowadzimy całą procedurę przetargową, w systemie zaprojektuj i wybuduj. Wszystkie prowadzone tu prace będą wykonywane po uzgodnieniu z konserwatorem zabytków - mówi wójt gminy Mniów Piotr Wilczak.

## Opuszczony kościół w Grzymałkowie jak z filmu grozy

Opuszczony kościół w Grzymałkowie stał się znany w całej Polsce po publikacji zdjęć wykonanych przez częstochowską grupę Forgiven Polska Urbex. Zdjęcie opuszczonej, zniszczonej świątyni z trumną w środku przywoływało na myśl najstraszniejsze filmy grozy amerykańskiego kina. Radny gminy Mniów, Karol Lesiak zdradził nam, że w tamtym czasie wszyscy byli zainteresowani budowlą.

Wiele osób próbowało wdrzeć się do środka, niektórzy nawet wybijali okna lub niszczyli deskę, żeby zobaczyć wnętrze kościoła.

## Tajemnica trumny w kościele w Grzymałkowie rozwiązana

Jak udało nam się ustalić, tajemnica trumny z kościoła w Grzymałkowie jest obecnie w Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni. Zastępca wójta gminy Mniów Michał Milcarz wyjaśnia, że zgodnie z dawnymi tradycjami trumna ta służyła do odprawiania obrzędów związanych z Dniem Zadusznym. - Trumna najprawdopodobniej symbolizowała 2 listopada i najprawdopodobniej nie została od razu zabrana po obrzędzie Zaduszek. Znalazł się fotograf, który dostał się do kościoła i zrobił zdjęcia, które potem pokazywano nawet w ogólnopolskich mediach - wyjaśnia Michał Milcarz.

Wszystko wskazuje więc na to, że popadający od lat 70 XX. wieku w ruinę kościół pod wezwaniem świętego Michała Archanioła w Grzymałkowie zostanie ocalony od całkowitego zniszczenia. - Bardzo się cieszę, że kościół w Grzymałkowie znalazł się na liście rządowych dofinansowań przyznanych w ramach Rządowego Programu Ochrony Zabytków. Naszym obowiązkiem jest dbanie o kulturowe dziedzictwo, o spuściznę naszych przodków. Nie możemy pozostawić naszym potomkom pustki. Dlatego powinniśmy pokazać, że jesteśmy odpowiedzialni za to, czym dziś możemy dysponować. Stąd też największe słowa uznania należą się właśnie mieszkańcom Grzymałkowa. Bez ich inicjatywy odbudowa tej świątyni nie byłaby możliwa - podkreśla podczas konferencji prasowej przy kościele w Grzymałkowie poseł Krzysztof Lipiec, pełnomocnik kieleckiego okręgu Prawa i Sprawiedliwości.

# PEWNIENIE WIDZIAŁEŚ to ogłoszenie już wiele razy.



Bardzo  
dziękujemy!

„Ale się cieszę, że ktoś taką akcję wymyślił! Jesteśmy z mężem na emeryturze. Wszystkie pieniądze na jedzenie i opłaty się wydaje. Nie mieliśmy pieniędzy na okulary nowe. Za darmo dostaliśmy te okulary cudowne i na zmianę nosiliśmy. O wiele lepiej widzimy, lepiej się teraz żyje! Bardzo dziękujemy!”

Maria G. (77 L.), Rzeszów



Efekt  
wypoczętych  
oczu

„Taka praca, że całe dnie z laptopem. Oczy często bolały, szczyptały, czasem nie dawałem rady pracować. Kiedy kolega pokazał mi te okulary, popukałem się palcem w czoło. Wydawały mi się dziwne i nie wierzyłem, że coś takiego może pomóc. Tymczasem zacząłem je zakładać wieczorami i moje problemy z oczami zmniejszały się. Nawet pracując, mam wypoczęte oczy.”

Rafał T. (39 L.), Wrocław



Widzę lepiej

„Z roku na rok gorzej widziałam, co jest normalne. Dzięki tym okularom jest o wiele lepiej, a emerytką jestem! Rozreklamowałam te okulary w rodzinie i wśród sąsiadów, innym też pomogły”.

Wanda R. (69 L.), Sosnowiec



To działa!

„Jak przeczytałem opis działania tych okularów, od razu pomyślałem, że to może działać. No i działa! Zawsze to wieczorem robiłem, bo te okulary, pomijając ich główne działanie, przy okazji relaksują. Od początku miałem nadzieję, że wzrok mi się polepszy, ale nie przypuszczałem, że aż tak! Rewelacja!”

Witold T. (46 L.), Zielona Góra



Ale Ci ludzie na nie ODPOWIEDZIELI!



## ROZDAJEMY ZA DARMO\* 100 PAR

okularów AYURVEDIC GLASSES  
działających na problemy ze wzrokiem

TO NIE JEST BŁĄD DRUKARSKI

Jeśli urodziłeś się w latach 1923-1990 oraz:

- ➔ widzisz niewyraźnie z niewielkiej odległości, przy czytaniu mężczy Ci się wzrok,
- ➔ masz problem, żeby dojrzeć numer autobusu na przystanku,
- ➔ odczuwasz często pieczenie i ból oczu,
- ➔ widzisz jakby za mgłą, mrużysz oczy,
- ➔ korzystasz często z komputera, smartfona, telewizora,
- ➔ Twój wzrok pogarsza się z roku na rok.

100 pierwszych osób, które do nas zadzwoni, otrzyma okulary **AYURVEDIC GLASSES** polecane na problemy ze wzrokiem.

W magazynie czeka spakowane do wysyłki 100 par okularów **AYURVEDIC GLASSES**, które możesz stosować samodzielnie w domu. Rozdamy je CAŁKOWICIE ZA DARMO – na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy” – każdemu, kto zadzwoni do 24 lipca 2023. Datę urodzenia wystarczy potwierdzić ustnie przez telefon.

Okulary **AYURVEDIC GLASSES** wykorzystują multioptryczną metodę umożliwiającą polepszenie wzroku. Metoda ta stosowana regularnie ze specjalnym aktywatorem może pomóc w poprawie wzroku i zapobiegać pogłębianiu się różnych problemów ze wzrokiem.

Aby mieć szansę na poprawę ostrości widzenia, wystarczy je nosić 1 godzinę dziennie. Na specjalnie zaprojektowanych płytkach perforowanych znajduje się 266 mikrootworów o średnicy 0,87 mm w ściśle określonych odstępach, co tworzy wzór regenerujący wzrok. Oczy, patrząc przez te płytki, koncentrują się na zmianie na dalszych i bliższych punktach otoczenia. W ten sposób mięśnie oka trenują się i ćwiczą.

Taka multioptryczna gimnastyka dla oczu może poprawiać też krążenie w naczyniach włosowatych oka i może poprawiać nerw wzrokowy. Problemy ze wzrokiem mogą przestać się pogłębiać, może zniknąć suchość, łzawienie i nadwrażliwość oczu na słońce czy

wiatr. Delikatne struktury gałki ocznej mogą zostać odżywione. Wiele osób, które stosowały **AYURVEDIC GLASSES**, twierdzi, że ich codzienne życie stało się łatwiejsze: są w stanie przeczytać nawet drobny druk, dojrzeć numer nadjeżdżającego autobusu, ich oczy mniej się męczą.

Okulary są uniwersalne: mogą je nosić i kobiety, i mężczyźni. Posłużą Ci na lata.

**Dlaczego rozdajemy okulary  
AYURVEDIC GLASSES  
do wspomagania wzroku  
całkowicie ZA DARMO?**

Nie jesteśmy instytucją charytatywną. Oczekujemy, że o okularach **AYURVEDIC GLASSES** zrobi się głośno w całym kraju, dzięki czemu pozyskamy wielu nowych klientów.

**Ważne:** Na rynku pojawiło się wiele tanich podróbek okularów z mikrootworami. **Nie należy ich mylić z naszym oryginalnym produktem AYURVEDIC GLASSES**, w którym zastosowano technologię multioptryczną, specjalnie wymierzony układ mikrootworów, strzeżoną przez producenta. Pożądany efekt terapeutyczny można uzyskać przy stosowaniu tych oryginalnych okularów.

**NIE CZEKAJ! Z tej okazji można skorzystać tylko i wyłącznie do 24 lipca 2023 roku**

Okulary **AYURVEDIC GLASSES** działające na różne problemy ze wzrokiem nie będą dostępne w żadnych specjalistycznych sklepach. **DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ.** Radzimy pospieszyć się i zadzwonić od razu pod numer: **81 300 35 69**, aby zdążyć przed wyczerpaniem się **DARMOwych** zapasów.

**UWAGA:** limit to 1 para okularów na gospodarstwo domowe.

### Okulary Ayurvedic Glasses dla Ciebie lub Twoich bliskich!

Masz ostatnią szansę, by otrzymać OKULARY **ZA DARMO\***. Przeczytaj opinie tych ludzi, którzy już je mają. Są szczęśliwi! Dzięki multioptrycznej metodzie korekcji **wzroku** mogą znów bez problemu czytać, szyć lub majsterkować.

Ty też możesz wypróbować niezwykłą siłę działania tych okularów! **Skorzystaj z ostatniej szansy, by zdobyć je ZA DARMO\***

**PROMOCJA** tylko do 24 lipca **0 zł!**

**Zadzwoń**

Pon.-niedz. 8:00-20:00,  
zwykłe połączenie lokalne

**81 300 35 69**



**Ostatnia  
szansa!**



Okazały się  
wybawieniem

„Jestem nauczycielką. Wieczorne sprawdzanie klasówek zrobiło swoje. A jak dłużej popracowałam, oczy tak piekły i łzały, że musiałam leżeć z zamkniętymi. Te okulary okazały się dla mnie wybawieniem, a już bałam się, że nie dam rady pracować do emerytury”.

Dorota C. (58 L.), Łódź



Mogą pomóc!

„Córka mi te okulary załatwiła. Powiedziała, że dziwne wyglądają i nie będę nosiła, ale tak mnie namawiała, że zaczęłam codziennie zakładać. Już po kilku dniach zauważyłam, że lepiej mi się czyta, a poza tym oczy mam takie wypoczęte, nie szczypią i nie boją”.

Janina D. (63 L.), Ełk



Jakby oczy  
odmłodziły

„Do 40-ki miałam sokoli wzrok, później już gorzej. Przypadkowo zobaczyłam ogłoszenie o tych okularach. Udało mi się je zamówić. Nie do końca rozumiem, jak to działa, ale mnie te okulary bardzo pomogły! Jakby mi oczy odmłodziły”.

Justyna B. (41 L.), Warszawa



Życie we mnie  
wstąpiło

„Nigdy wcześniej niczego za darmo nie dostałam. Dopiero te okulary. Za darmo, a to chyba najlepsze co mnie w życiu spotkało! To jakbym nagle odmłodziła. Życie we mnie wstąpiło! Nawet sobie jakąś dorywczą pracę znalazłam, a od dawna jestem na emeryturze. Dziękuję tym, co te okulary wymyślił!”

Janusz C. (68 L.), Konin

Nazwisko, które wzbudza mnóstwo emocji, szczególnie tych pozytywnych. Jego historia wkrótce zostanie zekranizowana. Film o Mirosławie Okońskim to prawdziwe dzieło sztuki

*Bartosz Kijeski*

# Artysta futbolu trafił do bramek i ludzkich serc. Trafi na szklane ekrany

Jego opowieściami można byłoby obdzielić kilkadziesiąt wielkich postaci polskiej piłki. Wiele z tych historii jest zabawnych, inne są wzruszające. Jeszcze inne skłaniają do refleksji. Co najważniejsze, są szczere. Mimo że Mirosław Okoński nie zawsze prowadził się tak dobrze, jak na sportowca przystało, to był (i cały czas jest) uwielbiany nie tylko w Pozna-

niu, ale również w Hamburgu czy Atenach.

Mirosław Okoński - bezdyskusyjna legenda Lecha Poznań. Jeden z najlepszych napastników w Polsce w latach 70. i 80. Jego lewa noga była w stanie czynić cuda. Gole, które strzelał, wywoływały niemały zachwyt na trybunach. Legendy o nim, które krążyły po mieście, powodowały, że kibice jeszcze bardziej go uwielbiali.

Mówiąc delikatnie, prowadził rozrywkowy tryb życia.

Mówiło się, że potrafił zakończy imprezę w hotelu „Polonez” o godzinie 5 rano, by kilka godzin później być najlepszym zawodnikiem na boisku.

Wiele z tych historii jest mniej lub bardziej naciąganych i lekko podkoloryzowanych. Wiele mocno złagodzone. „Okoń” postanowił je opowiedzieć w filmie, który jesienią

tego roku będzie miał swoją premierę.

## Nietuzinkowa postać, nietuzinkowy film

To nie będzie cukierkowa opowieść o piłkarzu, który trzykrotnie sięgał po mistrzostwo Polski z Lechem Poznań. Tutaj nie będzie cenzury, gryzienia się w język i przesadnego wychwalania pod niebiosa. Ten film będzie unikatowy w skali kraju.



Mirosław Okoński wreszcie doczekał się filmu na swój temat. Jego życie oraz kariera jesienią doczekają się ekranizacji

W przeszłości powstawały dokumenty m.in. o Kazimierzu Deynie czy Robertcie Lewandowskim. Jednak jeszcze żaden polski zawodnik nie doczekał się opowieści przedstawionej w tak niebanalny i barwny sposób. Z polotem, uśmiechem, wieloma anegdotami. A to wszystko będzie okraszone wspaniałymi ujęciami z miejsc, w których „Okoń” napisał swoją historię.

Pomysłodawcą, scenarzystą oraz reżyserem filmu o Mirosławie Okońskim jest dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego”, Piotr Łuczak. - Zadzwoń mi do Mirka w 2018 roku. Powiedziałem, że chcę zrobić o nim film - mówi.

Jak do tego pomysłu odniósł się sam główny bohater? - Pięć lat temu Piotr odezwał się do mnie w sprawie stworzenia filmu. Nie miałem żadnych wą-

REKLAMA

0510822663

# AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH

## IM. PROF. EDWARDA LIPIŃSKIEGO W KIELCACH

### REKRUTACJA TRWA

**REKRUTUJEMY NA KIERUNKI:**

- ✓ **Administracja** (Studia I stopnia)
- ✓ **Bezpieczeństwo wewnętrzne** (Studia I i II stopnia)
- ✓ **Ekonomia** (Studia I i II stopnia)
- ✓ **Finanse i Rachunkowość** (Studia I stopnia)
- ✓ **Kosmetologia** (Studia I i II stopnia)
- ✓ **Pielęgniarstwo** (Studia I i II stopnia)
- ✓ **Prawo** (Jednolite studia magisterskie)
- ✓ **Zarządzanie i Coaching** (Studia I i II stopnia)
- ✓ **Studia podyplomowe**

**KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE**

**LIPINSKI.EDU.PL**

**@ANSKIELCE**

**@ANSKIELCE**

ul. Jagiellońska 109a, 25-734 Kielce | [ans@lipinski.edu.pl](mailto:ans@lipinski.edu.pl) | 41 345 13 13 / 41 345 69 19 / 41 345 52 56 / 41 366 93 93

pliwości, co do pomysłu. Byłem od razu zainteresowany. Piotrek zaczął mi tłumaczyć, jak to będzie wyglądało. Najpierw było pierwsze, potem drugie, trzecie spotkanie. W sumie nie wiem, ile ich było dokładnie. Z każdym spotkaniem wizja filmu wyglądała coraz lepiej – mówi Mirosław Okoński.

### Nostalgiczne wyjazdy i złamana ręka

Opowiadanie historii popularnego „Mundka” nie mogło odbyć się bez odwiedzenia kluczowych dla jego kariery miejsc. Przypadek Okońskiego z piłką nożną rozpoczął się w Koszalinie, w którym się urodził. To właśnie w tej miejscowości stawił pierwsze futbolowe kroki, broniąc barw miejscowej Gwardii. Stamtąd w 1977 roku przeszedł do Kolejorza. Swoje mecze w koszulce Lecha rozgrywał na nadszarpniętym przez ząb czasu stadionie na poznańskim Dębcu, a następnie na boisku Bułgarskiej. Dzięki uprzejmości zespołu ośmiokrotnego mistrza Polski zdjęcia do filmu były realizowane właśnie na stadionie miejskim, jego trybunach oraz w klubowych pomieszczeniach.

Nie sposób było nagrać film bez wyjazdów w miejsca, w których „Okoń”, po Kolejorzu, spędził kolejne lata kariery. Bo trzeba przyznać, że miłowany był nie tylko przez wielkopolskich fanów. Przekonał się o tym

po wielu latach od rozbratu z piłką.

Pierwszym jego wyjazdem była podróż do niemieckiego Hamburga na stadion HSV. Tam, po odejściu z Lecha, spędził dwa kolejne lata życia. W barwach „Rothosen” rozegrał 62 mecze, a w 1987 roku został wybrany drugim najlepszym piłkarzem Bundesligi. – Podróże były bardzo przyjemne. Podczas nagrywania nie czułem zmęczenia. Znużenie było wówczas, kiedy jedną scenę musiałem powtarzać kilka razy i być cały czas na luzie. Trzeba było trochę wcielić się w rolę aktora. Męczące były także spacer. Przeszliśmy chyba więcej kilometrów, niż przejechaliśmy – śmieje się Okoński i dodaje. – W każdym z tych miejsc, w których byliśmy z Piotrkim i operatorami, ugościli nas po królewsku. Nie ukrywam, że bałem się przed tymi wylotami. Nie wiedziałem, jak ludzie w Niemczech czy Grecji zareagują na nasz przyjazd.

„Okoń” z sentymentem wspomina powrót do Aten. W klubie AEK także spędził dwa sezony. Tam w 1989 roku wraz z ekipą żółto-czarnych sięgnął po długo oczekiwany tytuł mistrza kraju dla tej drużyny. – Obojętnie gdzie byśmy nie poszli, Mirka był rozpoznawalny. Wszędzie! Czy to był taksówkarz, człowiek na plaży, pasażerowie na lotnisku, wszyscy chcieli zrobić sobie z nim zdjęcie – mówi Łuczak.

Okoński natomiast dodaje: – Największe zaskoczenie było właśnie na ateńskim lotnisku. Wszoku byłem, że kibice o mnie pamiętali, choć od gry tam minęło już blisko 30 lat. Była jedna taka miła sytuacja w taksówce w drodze do hotelu. Usiadłem z tyłu, kierowca spojrzał tylko w lusterko, obrócił się i zapytał: „Okoński?”. Taryfiarz oszalał. Powiedział do mnie: „Zawsze tutaj byłeś największy!” – opowiedział były piłkarz z uśmiechem.

Nie wszystko jednak szło w stu procentach po myśli zarówno Łuczaka, jak i samego Okońskiego. Na dzień przed wylotem do Grecji „Mundek”... złamał rękę. Jednak samozaparcie i determinacja króla strzelców ekstraklas z sezonu 1982/83, aby dokończyć film, sprawiła, że wylot do Aten nawet przez chwilę nie był zagrożony.

– Kiedy przed wyjazdem zobaczyłem Mirka z tą ręką, pomyślałem, że chyba gorszej informacji nie mogłem otrzymać – wspomina Łuczak.

Okoński pomimo poważnego urazu nie udał się do szpitala. Doskonale wiedział, że kiedy tam pojedzie, to do wyjazdu nie dojdzie. – Zanim rozpoczęliśmy nagrania w Atenach, rano udaliśmy się do szpitala. Tam dyrektorem jest były klubowy lekarz AEK, którego znałem z czasów gry w drużynie. Zrobili mi prze-

świetlenie. Powiedzieli, że jest złamana w trzech miejscach. Tylko założyli mi rękę na temblak, a pozostałe dni jako działałem. Zabieg przeszedłem dopiero kilka dni po powrocie do Polski – kończy Okoński.

### Złoto w piwnicy

W ekranizacji widz będzie miał jedną z wyjątkowych okazji zobaczyć archiwalne wycinki z meczów legendy Lecha Poznań, a także dawne nagrania i wypowiedzi na temat Okońskiego. – Mamy kilka komentarzy byłych trenerów oraz zawodników, którzy mieli przyjemność współpracować z Mirkiem. To wszystko fajnie kontrastuje oraz daje tej historii dodatkowego smaczku – podkreśla reżyser i scenarzysta.

Niewątpliwie prawdziwą perełką są prywatne zdjęcia oraz nagrania wideo z życia rodziny Okońskich. Będzie można zobaczyć nie tylko rodzinne imprezy „Mundka”, ale także urywki z wakacji spędzanych z żoną, Grażyną. Kluczem do sukcesu okazało się przeszkanie piwnicy w domu Okońskich przez jego córkę, Magdalę.

– Najcenniejsze było znalezienie przez Magdę całej siatki kaset VHS. Kiedy umówiliśmy się na nagranie, zeszliśmy do ich piwnicy. Kiedy to zobaczyłem, to już wiedziałem, że mamy coś super wyjątkowego – dodaje Łuczak.

### Premiera tuż tuż

Przez 30 dni zdjęciowych udało się nagrać kilkadziesiąt godzin rozmów, które zajęły na dysku nie giga, a terabajty danych. Z tej ogromnej liczby ciekawostek, wspominek oraz historii, trzeba było zrobić odpowiednią selekcję i wybrać te najciekawsze. W efekcie film, który będzie trwał około dwóch godzin, jest coraz bliższy ukończeniu.

– Etap wyboru odpowiednich fragmentów był chyba najbardziej wymagający z całego procesu. Nagrania trzeba było odpowiednio pogrupować tematycznie, w taki sposób, aby opowiedzieć tę wspólną historię. Liczę, że widzom, a także Mirkowi, film się spodoba – stwierdza z przekonaniem Łuczak.

Kiedy będzie można doczekać się premiery produkcji? Plany wstępnie mówią o październiku-listopadzie tego roku. Zamyśl jest taki, aby pokazać premierowy odcinek w jednym z poznańskich kin. Następnym krokiem jest wypłynięcie na szersze wody. Być może produkcja znajdzie się na jednej z platform streamingowych.

– Sam pierwszy raz zobaczyłem Okonia na boisku w wieku 8 lat. Wówczas ojciec zabrał mnie na mecz Lecha na Dębcu, gdzie mieszkaliśmy. To była miłość od pierwszego wejrzenia! I to dzięki niemu zakochałem się w tym klubie, i w ogóle w fut-

bolu. Można powiedzieć, że późniejsza moja praca zawodowa związana z piłką zaczęła się właśnie od zauroczenia Mirkiem. Kiedy przyszła propozycja nakręcenia o nim filmu, byłem bardzo szczęśliwy, że mogę w tym uczestniczyć, a jednocześnie oddać w pewnym sensie hołd temu artyście futbolu – zaznacza Przemysław Erdman.

W filmie o Okońskim wypowiedziało się około 40 osób. Byli to piłkarze oraz trenerzy, z którymi miał okazję współpracować, między innymi selekcjonerzy reprezentacji Polski Wojciech Łazarek oraz Antoni Piechniczek, gracz Kolejorza: Jarosław Araszkiewicz i Marek Rzepka, czy śp. Andrzej Iwan, z którym grał w Atenach.

– Spotkanie Mirka z Andrzejem Iwanem będzie w tym filmie wzruszającym momentem. To było spotkanie takich dwóch diabełków, których łączyła praktycznie ta sama historia – dodaje Łuczak.

Oprócz sportowców w filmie wypowiadali się znani dziennikarze. Oficjalny zwiastun filmu został zaprezentowany w lutym tego roku. Piosenkę do produkcji nagrał Marcin „Liber” Piotrowski. W pierwszych słowach utworu śpiewa: „Trafił do bramki i ludzkich serc...”, co niewątpliwie jest idealnym wstępem oraz podsumowaniem życia i kariery Mirosława Okońskiego.

REKLAMA

0110862916



# W Kielcach można studiować farmację

**Trwa rekrutacja na zupełnie nowy i atrakcyjny kierunek w ofercie świętokrzyskich uczelni. Na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego będzie można studiować farmację.**

O konieczności powstania tego kierunku mówiło się od dłuższego czasu. Rynek farmaceutyczny czy kosmetyczny stale się rozwija, dlatego absolwenci farmacji nie powinni mieć problemów ze znalezieniem pracy.

– Nie tylko w aptekach, których jest wiele, ale również w aptece szpitalnej, firmach farmaceutycznych i przemyśle kosmetycznym. Uruchomiliśmy kilka ścieżek do wyboru. Nasi studenci będą mogli zdecydować, czy chcą się uczyć na profilu klinicznym czy bardziej pod kątem przemysłu farmaceutycznego – mówi dr hab. nauk o zdrowiu Dorota Kozieł, prof. UJK i prorektor do spraw medycznych kieleckiego uniwersytetu.

Studenci farmacji będą mogli skorzystać z nowoczesnej bazy, jaką dysponuje Collegium Medicum UJK oraz pozostałe wydziały Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Zajęcia prowadzić będzie wykwalifikowana kadra. Na potrzeby studentów farmacji wydzielono przestrzeń w kieleckim Ogrodzie Botanicznym, który znajduje się pod naukową opieką profesorów UJK. Uprawiane są tam rośliny, które mają zastosowanie w medycynie.

Nabór na kierunek farmacja odbywa się na stronie internetowej rekrutacja.ujk.edu.pl. Uruchomiony został 11 lipca, po otrzymaniu pozytywnej decyzji Ministerstwa Edukacji i Nauki. Rekrutacja potrwa do 30 lipca br. Ogłoszenie wyników nastąpi 1 sierpnia. Farmacja to studia jednolite magisterskie trwające jedenaście semestrów, z dużą ilością zajęć praktycznych. Uczelnia zamierza przyjąć 50 osób na pierwszy rok studiów.

Powstała po Wielkiej Wojnie niepodległa Polska była naturalnym celem akcji szpiegowskich ze strony Sowietów i Niemców. Jeden ze szpiegów działał nawet w najbliższym otoczeniu Józefa Becka

Mariusz Grabowski

# II RZECZPOSPOLITA NA WOJNIE ZE SZPIEGAMI

**S**zpiegostwo było dla polskiej defensywy bez mała chlebem powszednim. Tylko w latach 1929-1935 pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Moskwy zatrzymano 2605 osób i zlikwidowano 1303 działaczy szpiegowskich.

## Sowieci bez pardonu

Można powiedzieć, że Moskwa prowadziła działania szpiegowskie wobec Polski na masową skalę, choć na początku lat 20. większość szpiegów to byli agenci jedynie po zwykłe kilkumiesięcznych kursach przygotowawczych. Później przyszło nam się zmierzyć z lepiej wyszkolonymi, sprowadzonymi przez Kreml z Niemiec, Anglii, Francji, a nawet USA. Ci posuwali się np. do zabójstw polskich agentów.

Dla Moskwy Polska była jednym z absolutnie kluczowych graczy na arenie politycznej. Wywiad wojskowy działający przeciw II RP na swoją działalność dysponował wielkimi sumami, nieporównywalnie większymi niż miał Oddział II Sztabu Generalnego. Na terytorium Polski działały dwie instytucje wywiadu sowieckiego: wywiad wojskowy i tzw. cywilny. Funkcjonował także Tajny Wydział Operacyjny, organizujący tzw. wywiad płytki, którego celem było rozpoznanie ruchów wojsk polskich na obszarze przygranicznym.

## Eksplozja w Cytadeli

Sowieccy agenci przeprowadzili przeciwko Polsce liczne akcje dywersyjne, inicjowali strajki, zamieszki uliczne, a także zamachy. Historycy dowodzą, że kierowali nimi dwaj oficerowie, polscy komuniści: Henryk Bagiński i Antoni Wiczorkiewicz. Ich najbardziej ambitnym planem było zlikwidowanie Józefa Piłsudskiego: przebrana za studentów endec-

kich bojówka komunistyczna miała napaść nocą na słabo strzeżoną willę marszałka w Sulejówku. Zamach udało się polskiemu kontrwywiadowi udaremnić.

Nie zapobiegł on natomiast eksplozji bomby w składzie amunicji w Cytadeli Warszawskiej. Wybuchła 13 października 1923 r., a zginęło wtedy kilkanaście osób, w tym kilku polskich żołnierzy. W wyniku śledztwa okazało się, że środki wybuchowe były gromadzone na terenie poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Oblicza się, że tylko między kwietniem 1921 a grudniem 1924 r. dokonano 259 napadów bandyckich z ZSRR na terytorium Polski. Przez cały okres międzywojnia częste były próby porwań na stronę sowiecką funkcjonariuszy wywiadu polskiego oraz żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.

## Czytając „Palę Paryż”

Wywiad sowiecki zbierał szczegółowe wiadomości o osobach służących w Wojsku Polskim, urzędnikach państwowych i samorządowych. Jeśli z posiadanych informacji wynikało, że ktoś żyje ponad stan i ma dług, starano się wykorzystać tę sytuację. Nierzadko Sowieci angażowali do pracy wywiadowczej prostytutki, a dane o stanie liczbowym placówek KOP zdobywano, werbując nawet praczeki. Zliczby wypranych spodni mogli wnioskować, jak liczna jest obsada strażnicy. Podobnie sytuacja wyglądała z piekarniami. Wywiad sowiecki starał się uzyskać od dostawców KOP kwity żywnościowe i zamówieniowe.

Szkolenie agentów sowieckiego wywiadu trwało zwykle od miesiąca do dziesięciu. W części teoretycznej przekazywano im ogólne informacje o państwie polskim, szkolono

w zakresie wykorzystywania materiałów wybuchowych, posługiwania się mapą, kompasem, sporządzania szkiców topograficznych. Tzw. część praktyczną odbywali w ZSRR. Nieznających polskiego uczono, wykorzystując m.in. powieść Brunona Jasińskiego „Palę Paryż”, gazety, np. „Kurier Warszawski”, a nawet „Polskę Zbrojną”.

Po odbyciu szkolenia agenci otrzymywali na terytorium Polski zadania. Zaczynali zwykle od fotografowania budynków koszar, mostów, zbierali bilety kolejowe, autobusowe, kinowe, które przekazywali do ZSRR. Na rzecz sowieckiego wywiadu pracowało wielu członków partii i organizacji komunistycznych, szkolili m.in. szpiegów. Wśród wykładowców znajdowali się też polscy renegaci-komuniści, m.in. Karol Świerczewski.

## Drymmer? Kobylański?

W 1931 r. wydano z Warszawy zastępcę attaché wojskowego Wasilija Bogowoję, przyłapanego na przejmowaniu dokumentów od mjr. Piotra Demkowskiego. Sprawa odbiła się szerokim echem, bowiem okoliczności wskazywały, że Moskwa poosiada innych wysoko ułożonych agentów w polskim establishmentie, na styku - jak przypuszczano - wojska i dyplomacji. Sporządzane na podstawie jego raportów sprawozdania miały trafiać wprost na biurko Stalina.

Marek Świerczek, autor tomu „Krucjata 1935. Wojna, której nigdy nie było” spekuluje, że mogło chodzić o trzy osoby. Pierwsza z nich to Wiktor T. Drymmer, były żołnierz i oficer wywiadu, w latach 30. dyrektor Wydziałów Personalnego i Konsularnego MSZ, bliiski współpracownik Józefa

Becka. Drymmer był zaprzyjaźniony z dwoma oficerami, którzy poszli na współpracę z Moskwą - Wiktorem Marczewskim i Wiktorem Steckiewiczem - i być może został przez nich zwerbowany. Świadczy o tym rozmaite poszlaki; pewności jednak nie ma.

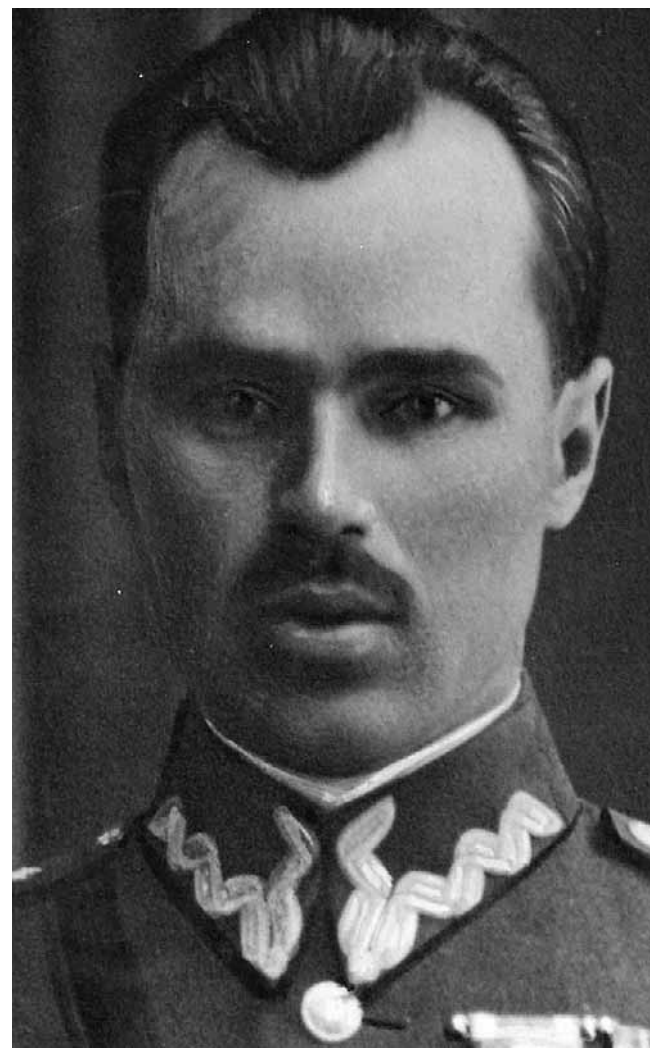
Drugą osobą mógł być Tadeusz Kobylański, również oficer wywiadu i dyplomata, m.in. attaché wojskowy przy poselstwie polskim w Moskwie. Informacje o jego pozyskaniu pojawiają się w rozmaitych opracowaniach i źródłach rosyjskich. Co ciekawe, Kobylański był nałogowym graczem w karty i miłośnikiem hucznych imprez, uwikłanym w rozmaite skandale towarzyskie, w dodatku miał skłonności homoseksualne, wówczas wymarzona słabość do wykorzystania przez obce służby.

## „Piąta kolumna”

Obok Rosjan najaktywniejsze działania wywiadowcze na terenie Polski prowadzili Niemcy. Gromadzeniem materiałów szpiegowskich na temat Polski zajmowały się ekspozytury niemieckiego wywiadu wojskowego (Abwehrstellen) w Królewcu, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Dreźnie i Frankfurcie nad Odrą.

Znajdowały one wsparcie w placówkach straży granicznej i w zamieszkującej nasz kraj licznie mniejszości niemieckiej, którą w literaturze określa się mianem „piątej kolumny”. Owa grupa w 1939 r. wykorzystywana była m.in. do zadań sabotażowych i terrorystycznych.

Od początku istnienia Polski najbardziej intensywnie zainteresowanie niemieckich służb specjalnych koncentrowało się na polskim potencjale militarnym i WP, gdzie starano się pozyskać jak największą in-



Piotr Demkowski – bohater jednego z najsłynniejszych procesów szpiegowskich

formatorów i agentów, szczególnie wśród kadry oficerskiej.

## Hulaki i hazardziści

Przyjrzyjmy się jednemu z przypadków. Na przełomie 1925 i 1926 r. por. Abwehry Heinrich Rauch zwerbował oficera z 1. Baonu Strzelców w Chojnicach, por. Pawła Piontkę, który prowadził rozrzućny i hulawczy tryb życia. Piontek otrzymał zadanie zorganizowania siatki szpiegowskiej obejmującej obszar całego Pomorza, a przede wszystkim miał dotrzeć do tajnych dokumentów DOK VIII w Toruniu.

Znalazł współpracowników wśród najbliższych, wciągając do działalności szpiegowskiej kolegę, por. Urbania, adiutanta dowódcy pułku w Toruniu, i swoją narzeczoną, Wandę Piekarską, ekspedientkę z Sierosławia, która była łączniczką w siatce szpiegowskiej.

Szybko zwrócił uwagę kontrwywiadu polskiego, który zorientował się w charakterze jego działalności i postanowił poprowadzić grę operacyjną z Niemcami. Szybko się jednak zakończyła, ponieważ okazał się nielojalny wobec strony polskiej. W kwietniu 1927 r. porucznicy Piontek i Urbania zostali aresztowani.

## Abwehra w akcji

Istotnym źródłem informacji dla gdańskiej Abwehry okazał się por. Roman Wicherek. W 1925 r. wraz z całą rodziną

utracił on obywatelstwo polskie. Będąc w służbie WP, dokonał licznych oszustw, nadużył, a także pobicia, za co poszukiwał go Wojskowy Sąd Okręgowy w Grudziądzu, porucznik bowiem, mając świadomość kary, zbiegł do Gdańska.

Długoletnim współpracownikiem Abwehry i cennym źródłem informacji o polskiej armii był również Leon Adamczyk, zwerbowany przez Niemców w 1925 r. Adamczyk początkowo był komendantem posterunku żandarmerii w Tczewie, a w 1931 r. został przeniesiony najpierw do Ostrołki, a następnie do Inspektoratu Służby Granicznej w Poznaniu.

Z kolei na początku lat 30. gdańska Abwehra dokonała werbunku oficera rezerwy, komisarza policji z Torunia, któremu nadano pseudonim „Kokino”. Często jeździł on do Gdańska służbowo w związku ze ściganiem przestępców kryminalnych, korzystając z pomocy tamtejszej policji.

## Kierunek: Południe

Dodajmy, że w Dwudziestolecie toczyła się również, choć na mniejszą skalę, szpiegowska wojna polsko-czeska. Zaczęła się w 1919 r., gdy armia czeska zajęła Śląsk Cieszyński. To stamtąd Czeši wysyłali szpiegów na teren Polski i także stamtąd w latach 20. czechosłowacki wywiad pomagał zakładać w Galicji tajne komórki Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Dodatkowo w grudniu 1928 r. parlament w Pradze przyjął ustawę likwidującą odrębność regionu, tworząc jednocześnie kraj morawsko-śląski. Dzięki zabiegom administracyjnym Czesi zyskali znaczącą przewagę podczas wyborów regionalnych i ogólnopństwowych. Równocześnie sukcesywnie likwidowano polskie szkoły.

W odpowiedzi we wrześniu 1935 r., na polecenie Józefa Becka, przy Oddziale II Sztabu Głównego powstał tzw. Komitet Siedmiu. Postawiony na jego czele mjr Edmund Charaszkiewicz otrzymał zadanie utworzenia na Zaolziu sieci zakonspirowanych grup bojowych zdolnych wznieść powstanie. Jednocześnie wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek, podczas rozmowy z posłem węgierskim w Warszawie Andrąsem Hory, przedstawił ofertę wspólnego doprowadzenia do - jak to ujęto - „rozpadu Czechosłowacji”.

#### Wszędzie szpiegdy?

Szpiegostwo na rzecz ZSRR i Niemiec wedle opracowań i materiałów archiwalnych, stanowiło spory problem dla naszego państwa. Tym bardziej poważny, że - jak widać z powyższego - często dotyczył on oficerów, którzy potrafili wykazywać się odwagą na polu walki, aczkolwiek życie pokojowe im nie służyło.

„Popadali w nałogi alkoholizmu i hazardu, a przede wszystkim w dług, co było dobrym punktem zaczepienia dla obcych służb. Ułatwieniem dla zbierania materiałów był bałagan w polskich kancelariach wojskowych i częsta lekkomyślność oficerów nadzorujących tajemnice wojskowe, nadmierna gadatliwość oficerów wobec dziennikarzy, a nawet jawne opracowania oficerów” - czytamy w opracowaniu „Szpiegostwo wśród oficerów Wojska Polskiego 1918-1939”.

#### Jak karać szpiega?

W 1932 r. w życie wszedł Polski Kodeks karny, który regulował także sprawy związane ze szpiegostwem na rzecz obcych mocarstw. W rozdziale „Przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym” możemy znaleźć zapisy, określające kary za działalność wywiadowczą na rzecz innego państwa. Np. w art. 99 czytamy, że: „Kto wchodzi w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego państwa lub organizacji międzynarodowej w celu wywołania wojennych lub innych, wrogich działań przeciw Państwu Polskiemu, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10”.

Jeszcze bardziej szczegółowo kwestię współpracy z wywiadem obcego państwa

określało Rozporządzenie Prezydenta RP z 1934 r., które jasno wskazywało, że za „podzielenie się” tajemnicą państwową przewidywana jest kara śmierci. Tak srogi wyrok zasądzano przy tym wyłącznie w sytuacji, gdy czyn „spowodował wielką szkodę dla bezpieczeństwa Polski albo popełniony został w czasie wojny”.

Zgodnie z Kodeksem karnym wojskowym szpiega, który dopuścił się takiego przestępstwa, stawiano przed plutonem egzekucyjnym. Dla zdrajców ojczyzny przewidywano jeden rodzaj śmierci - przez rozstrzelanie.

#### Wyrok: kara śmierci

Taki los spotkał oficera Marynarki Wojennej Wacława Śniechowskiego, który służył na transportowcu „Wilja” i dostarczał zaopatrzenie dla polskich garnizonów na Westerplatte. Niemcy zwerbowali go na początku lat 30. - przekazywał im informacje techniczne dotyczące jednostek polskiej floty wojennej - od łączności po stan załóg. W ręce rodzimego kontrwywiadu wpadł pod koniec 1934 r. Został aresztowany, a następnie skazany na śmierć.

Podobny los spotkał wspomnianego już Piotra Demkowskiego - bohatera jednego z najsłynniejszych przedwojennych procesów szpiegowskich. Ten

zasłużony weteran wojny polsko-bolszewickiej oraz oficer Wojska Polskiego związał się z sowieckim wywiadem. Demkowskiego aresztowano, odebrano stopnie wojskowe i pozbawiono praw publicznych. Został rozstrzelany na Cytadeli w lipcu 1931 r.

Najsłynniejszym i najbardziej kontrowersyjnym agentem II RP był mjr Jerzy Sosnowski. Ten działający w Berlinie szpieg w 1934 r. został zdekonspirowany. Sprowadzono go do Polski tylko po to, by znów go uwiezić. Oskarżono go bowiem o pracę dla Abwehry. Kacper Śledziński w książce „W tajnej służbie. Wojna wywiadów w II RP” tak opisuje jego proces: „W sobotę 17 czerwca 1939 roku major został skazany na karę piętnastu lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na dziesięć lat, objęcie dozorem policyjnym przez lat pięć. Ponadto sąd uznał za właściwe domagać się od niego dwustu tysięcy złotych grzywny, zamienionych ostatecznie na więzienie w ten sposób, że jeden dzień równał się sumie stu złotych”.

#### Wielka Czystka

Co ciekawe, karę nie zawsze wymierzał polski wymiar sprawiedliwości. Tak było w przypadku mjr Ignacego Dobrzyńskiego, który pełnił funkcję kierownika siatki wywiadowczej

#### OBYWATELSKA WALKA ZE SZPIEGOSTWEM

Jedną z oddolnych inicjatyw antyszpiegowskich w międzywojennej Polsce było powstanie w lutym 1928 r. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Zrzeszała na zasadach federacyjnych związki byłych wojskowych i rezerwistów, zrzeszała 34 organizacje kombatanckie, liczące ok. 600 tys. członków. Celem Federacji było szkolenie wojskowe członków, ponadto patriotyczne oddziaływanie na młode pokolenie poprzez współpracę z organizacjami przysposobienia wojskowego oraz opieka nad rozwojem wchodzących w jej skład związków. Wydawała dwutygodnik „Naród i Wojsko”. Prezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny był gen. Roman Górecki, minister przemysłu i handlu, późniejszy członek Prezydium Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaś vice rtm. rez. Józef Swirysz-Ryszkiewicz, popularny malarz batalista. W łonie Federacji powstał m.in. pomysł powołania Komitetu zbiórki na fundusz walki ze szpiegostwem. Już po roku na koncie Komitetu w PKO było już ponad milion zł zebranych w zbiórkach publicznych w całej Polsce. W 1929 r. sprawozdanie ze zbiórki ukazało się w Wilnie w formie broszury „Pierwszy milion”, w której znalazły się teksty, zdjęcia, a także patriotyczna odezwa bpa Władysława Bandurskiego.

POW. W 1920 r. został wysłany do Moskwy i wpadł w sidła Sowietów. Ponoć o jego pozyskanie osobiście starał się Feliks Dzierżyński. Obiecywał Dobrzyńskiemu, że jeśli ten wyda siatkę agentów, w zamian dziesiątki oficerów i członków POW przetrzymywanych w rosyjskich więzieniach odzyskają wolność.

Dobrzyński uległ i w kolejnych latach wprowadzał w błąd polskie władze, podsuwając fał-

szywe informacje o zamiarach wschodniego sąsiada. Efektem jego działalności było między innymi wydanie w ręce wroga wielu polskich agentów. Jego „kariera” została przerwana w 1937 r. podczas czystek w Związku Sowieckim. Dobrzyńskiego skazano wówczas na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano z rozkazu ludzi, którym służył przez lata.

## Zapraszamy na kolejną wyprawę

# Jazda z Miasta

W niedzielę, 23 lipca jedziemy do Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku

Startujemy o godzinie 10:00 z parkingu przed salonem rowerowym Rodex w Radomiu, ul. Wierzbicka 26/44

Wycieczki w ramach „Jazdy z miasta!” są bezpłatne, dostępne dla wszystkich chętnych.

Jedyne, co trzeba będzie zrobić, to zarejestrować się na liście uczestników. Każdą „Jazdę” kończymy około godz. 13.00-14.00 ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Powrót z wycieczek odbywa się na własną rękę.

Dystans wycieczek to w zależności od edycji 30-60 km w jedną stronę.

Więcej szczegółów i zapisy:

[www.rodex.net.pl](http://www.rodex.net.pl)

[www.echodnia.eu/radomskie/jazdazmiasta](http://www.echodnia.eu/radomskie/jazdazmiasta)

[www.radoradom.pl](http://www.radoradom.pl)

0010864008

ORGANIZATORZY:

**RODEX**  
SALON ROWEROWY



PATRONI MEDIALNI:



echodnia.eu



**Od dwóch lat pojawia się co jakiś czas informacja, że Ewelina Flinta powraca z nową piosenką. Tym razem już na dobre?**

Wygląda na to, że tak. Ale kto wie, co mi strzeli do głowy. Nigdy nie wiadomo. Póki co mam się jednak świetnie i mam ochotę na więcej. Nie tylko na swój nowy album, który będzie za chwilę wydany, ale również na inne projekty. Jestem otwarta na współpracę z innymi artystami i często ją sama prowokuję.

**Co sprawiło, że zrobiłaś sobie dłuższą przerwę od tego głównego nurtu show-biznesu?**

Ja zaczynałam jako bardzo młoda kobieta. I nie do końca sobie z tym dobrze poradziłam. To wszystko wydarzyło się bardzo szybko: od mojego występu w „Idolu” do wydania „Żałuję” minął niecały rok. I nagle okazało się, że moja piosenka jest wszędzie i jestem bardzo znaną osobą. Mnóstwo ludzi rozpoznaje mnie na ulicy, wielu dziennikarzy chce zrobić ze mną wywiad. To nie jest łatwe, kiedy ma się 23 lata. Gdy wchodziłam na stację benzynową czy do gabinetu lekarza, słyszałam „Żałuję”. Oczywiście to było cudowne, bo super mieć taki wielki hit. Ale trzeba sobie z tym poradzić. Mnie się to nie udało do końca, dlatego postanowiłam się wycofać. Również po to, żeby się zastanowić, jaką muzykę chcę dalej robić.

**Teraz czujesz się gotowa, aby wrócić?**

Tak. Moje postrzeganie wielu rzeczy się zmieniło. Poznałam szereg osób spoza branży muzycznej. Od dłuższego czasu większość moich przyjaciół to ludzie, którzy nie pracują w show-biznesie. Są pozytywnymi wariatami, z którymi można robić wiele ciekawych rzeczy. Rozmawiamy na innym poziomie. Ja dla nich nie jestem tą znaną Ewelina Flinta, tylko ich przyjaciółką, do której można zadzwonić o każdej porze dnia i nocy. Staram się bardzo dbać o te przyjaźnie, bo są dla mnie ważne. Czasem nie mam dla nich czasu, ale jesteśmy na tyle dojrzały, że staramy się być dla siebie wyrozumiali. I to właśnie te przyjaźnie sprawiły, że stanęłam mocno na własnych nogach.

**Nie zerwałaś jednak całkowicie z muzyką. Co porabiałaś w tym czasie?**

Faktycznie miałam długą przerwę wydawniczą – bo moja ostatnia płyta ukazała się w 2005 roku. Ale choć potem zniknęłam z radia i telewizji, to cały czas dawałam koncerty. Najpierw jako Ewelina Flinta ze swoim materiałem, a potem w trio Palma Flinta Fazi z gitarzystą Adamem Palmą i saksofonistą Mariuszem Fazi Mielczakiem, wykonując różne co-

very. Na moją prośbę nie graliśmy plenerów, tylko występowaliśmy w małych klubach. To było zupełnie coś innego niż robiłam wcześniej. Chciałam się bowiem odświeżyć i odpocząć od swoich rzeczy. I to były świetne koncerty, mieliśmy doskonałe przyjęcie i dużo muzycznej radości.

**Nie tęskniłaś za blichtrem mainstreamowego show-biznesu?**

Wcale. Potem dołączyłam do męskiego chóru rewelersów Voice Band, śpiewającego przedwojenne piosenki, takiego, w jakim zaczynał karierę Mieczysław Fogg. Występuję z nim od pięciu lat i świetnie się czuję w tej kabaretowej-rewiowej konwencji. Tam też jestem kompletnie inna.

**Co było dla ciebie bezpośrednim impulsem do powrotu do tworzenia nowych piosenek?**

Tworzyłam je przez cały czas i powstało ich całkiem sporo. Część trafiła do szuflady, a część do kosza. Postanowiłam jednak w końcu je wydać. Miało to się wydarzyć już wcześniej, ale musiałam najpierw uwolnić się od wcześniejszych zobowiązań. I w końcu stwierdziłam, że to już. A wtedy nastąpiła pandemia i to było jak kopniak w brzuch. Tak długo to przeciągnęłam, a tu taka niespodzianka. Musiałam zmienić plany. Dlatego dopiero w zeszłym roku zaczęłam prezentować nowe piosenki.

**Najpierw była „Zakochana”, potem „Frutti Di Mare”, „Panno chłód”, a teraz „Sama na planecie”. Poruszają one dosyć poważną tematykę. Nie interesuje cię już śpiewanie dla rozrywki?**

Nie mam nic przeciwko rozrywce. Ale na pewnym poziomie, który sprawia, że w piosence jest coś więcej. Jakaś refleksja lub jakiś zadziór. Tak jest choćby z muzyką Dawida Podsiadło czy Krzyśka Zalewskiego. Dużo jest też drobnych piszących dziewczyn, chociażby Kasia Lins. Tańczysz do ich piosenek – ale możesz się też dzięki nim zastanowić nad swoim życiem. Chciałabym, aby podobnie było z moimi.

**Masz w sobie hipisowską ducha wiarę, że piosenka może zmienić świat?**

Chyba nadal mam. Bo piosenka może zmienić sposób myślenia i postępowania dziecięciu, stu czy nawet tysiąca osób. Może wpłynąć na decyzje osób, od których zależy los innych. Choćby jakiegos premiera czy prezydenta, kto wie. Jest coraz więcej kobiet na najwyższych stanowiskach – w Nowej Zelandii, Finlandii czy Estonii. One zupełnie inaczej sprawują władzę niż męż-

# EWELINA FLINTA: DZISIAJ CZUJĘ SIĘ DUŻO CIEKAWSZĄ I MĄDRZEJSZĄ OSOBĄ NIŻ KIEDYŚ

Choć swoją ostatnią płytę nagrała osiemnaście lat temu, wielu fanów o niej nie zapomniało. Czy dadzą jej teraz drugą szansę? Nam Ewelina Flinta opowiada, dlaczego zgodziła się wziąć udział w nowej edycji programu „Twoja twarz brzmi znajomo”

*Patryk Gzył*

czyźni. I wierzę, że na takie osoby może wpłynąć piosenka. Już najwyższy czas, abyśmy zmienili myślenie: nie rządźli, ale starali się zaopiekować ludźmi i planetą. To nie musi być wariacka walka o władzę. Jesteśmy na tym świecie tylko krótką chwilę i szkoda zmarnować ten czas na to, aby wszystko zniszczyć i aby następne pokolenia musiały po nas sprzątać.

**Mówisz o kobietach i to właśnie ten wątek wydaje się najsilniejszy w twoich nowych piosenkach. To wynika z twoich życiowych doświadczeń?**

Na pewno. Zawsze byłam dzieckiem, które zadawało dużo trudnych pytań, na które nie zawsze dostawałam satysfakcjonujące odpowiedzi. Czasami mówiono mi, że pytam w nieodpowiednim momencie lub za bardzo drażę. A ja byłam bardzo ciekawska. Potrafiłam dodać do siebie dwa plus dwa i wyciągnąć swoje wnioski. I wiele rzeczy mi się nie zgadzało. Dlaczego dorośli mówią mi, że jest tak, skoro tak nie jest.

**To stąd twoje zainteresowanie ekologią, które też można od-**

**należać w tych nowych piosenkach?**

Wychowałam się w małym miasteczku. Rodzice mają tam duży dom z ogrodem oraz z widokiem na łąki i las. Takie było moje dzieciństwo. Wypełniały je psy, koty, ptaki, żaby, robaki, dżdżownice i mnóstwo roślin. Ta bliskość natury była dla mnie namacalna. To spowodowało, że cały czas jestem blisko przyrody i chcę o nią dbać. Już w dzieciństwie tak się działo. Mój sprzeciw budziło to, że sąsiad wylewał szambo do rowu melioracyjnego przy łąkach. Widziałam bowiem, że potem woda jest zanieczyszczona i zdychają przez to ryby. Raz nawet pojechałam zrobić zdjęcie takiej osobie. Taka byłam waleczna. Ale nawet przez głowę mi wtedy nie przeszło, że będę kiedyś ambasadorką Fundacji Nasza Ziemia, która rozpoczęła w Polsce akcję Sprzątanie Świata.

**Pozostałe piosenki z płyty, którą przygotowujesz, też będą poruszały podobnie poważne tematy?**

Nie. Już nawet utwór „Sama na planecie” jest dużo lżejszy. Opowiada o incydencie bezsenności. Zdarza mi się on

od czasu do czasu, kiedy mam w sobie nagromadzone mocne emocje. Tak było choćby po koncercie premierowym tych nowych piosenek, kiedy nie mogłam zasnąć całą noc. Czułam jak buzuje we mnie adrenalina i ogromna ilość endorfin. Bo dostaliśmy świetne przyjęcie, były owacje na stojąco i długie bisy. Nie mogłam więc zasnąć, ale to była miła bezsenność.

**W jednym z wywiadów powiedziałeś: „Z całego albumu wyłania się jedno hasło: przemiana”. Czego ona dotyczy?**

To praca nad zadbanie o siebie w sensie duchowym i psychicznym. Postanowiłam dowiedzieć się, kim jest Ewelina Flinta i czego ona naprawdę chce. Rozumiem, że niektórzy by chcieli, żebym nagrywała ciągle takie piosenki, jak „Żałuję”. Ale minęło dużo czasu, ja się zmieniłam i moi słuchacze się zmienili. Nie ma więc możliwości, żeby moje piosenki były takie, jak kiedyś. To jest też ta przemiana. Schowałam się na trochę, by teraz wyjść z tego ukrycia na nowo w lepszej i fajniejszej wersji. Dzisiaj czuję się dużo ciekawszą i mądrzejszą osobą niż kiedyś. To wynika z tego, że postawiłam sobie pytania: kim jestem? Czego chcę? Kim chcę być? Co dla mnie jest ważne?

**Miałaś pełną wolność podczas tworzenia nowego materiału?**

Tak. Współtworzę tę płytę nie tylko jako autorka piosenek,

ale też producentka. Główną osobą zajmującą się jej brzmieniem jest Radek Zagajewski, ale ja też mam tu ważny głos. Uznaję jednak, że w tej kwestii on ma większą wiedzę i wyuczucie ode mnie. Oddaję mu więc to pole. Z kolei coraz lepiej sprawdzam się przy realizacji teledysków. Choć tworzę je z fotografem Wojtkiem Olshanką, scenariusze są mojego autorstwa. Przykładowo wideoklip do „Sama na planecie”, który powstał według mojej koncepcji i scenariusza. Uczestniczyłam również w jego montażu.

**Dawniej nie miałaś takiej swobody artystycznej?**

Nie. Przy pierwszej płycie pracowała się do mnóstwo osób. Z częścią miałam okazję się poznać i polubić. Ale część była dla mnie anonimowa. Tekst do „Żałuję” napisała Luiza Staniec. Gadałyśmy ze sobą wtedy jednak tylko przez telefon. Wyszedł z tego przebój, ale tak naprawdę poznałyśmy się dopiero po latach. Ona mieszka w Anglii i odezwała się do mnie na Facebooku. Kiedy przyjechała do Polski, poszliśmy na obiad i rozmawialiśmy kilka godzin. Dziś bardzo się przyjaźnimy. Dwa lata temu byłam z nią i z jej mężem Colinem w Szkocji. To jest prawdziwa przyjaźń.

**Twoje nowe piosenki mają akustyczne brzmienie i folkowy charakter.**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

**Ewelina Flinta: Lubię media społecznościowe, ponieważ dzięki nim mam bezpośredni kontakt z ludźmi. Ale z drugiej strony irytują mnie te algorytmy, które nimi rządzą**

Już jako mała dziewczynka pokochałam klasyczne country. Trafiła w moje ręce płyta Patsy Cline z utworem „Crazy”. Mając jedenaście lat, słuchałam tego non stop. Potem zakochałam się w bluesie. A później moimi ulubionymi wykonawcami stali się artyści z lat 60. - Janis Joplin i zespół The Doors. Oni bardzo mocno czerpali z bluesa, soula, a The Doors nawet z jazzu i klasyki. Nie mogę też nie wspomnieć o The Rolling Stones, którzy zaimportowali bluesa do Wielkiej Brytanii. W ich muzyce również się zaszłuchiwałam.

#### **Czyli wracasz do młodzieżowych fascynacji?**

Tak. Ale nie dosłownie. U mnie te wszystkie gatunki się mieszają i nie chcę tego nazywać do końca. Będzie akustycznie, ale będzie też rock’n’rollowo.

#### **Płyta ma mieć tytuł „Mariposa”. Co się za nim kryje?**

Tytuł wziął się z piosenki, która będzie na albumie. „Mariposa” po hiszpańsku znaczy motyl. W Kalifornii jest miasteczko

o tej nazwie. Byłam tam - i sytuacja, która mi się tam przydarzyła, zainspirowała tę piosenkę. Aby dowiedzieć się, co to było, trzeba będzie posłuchać tego nagrania.

#### **Niedawno ogłoszono, że weźmiesz udział w jesiennej edycji „Twoja twarz brzmi znajomo”. Jak to się ma do twojego powrotu do show-biznesu?**

Prawda jest taka, że kuszono mnie już kilka razy, ale odmawiałam. Tym razem było inaczej. Na początku maja kręciliśmy teledyski do piosenek Voice Band. I trzeba było w nich trochę aktorsko pograć. Choć nigdy się tego nie uczyłam, poszło mi zaskakująco dobrze. Maciej Michalski, który reżyrował te klipy, włął we mnie wiarę, że mam do tego naturalny talent. „Ewelina patrz: ja tylko rzucam hasło, a ty już dokładnie wiesz co robić” - mówił. Po tych komicznych teledyskach byłam tak zadowolona, że pewnego dnia w żartach powiedziałam: „Ja to bym się nadawała do „Twoja twarz brzmi znajomo”. I śmiejąc się,

że wszechświat usłyszał tę sugestię. Bo powiedziałam to swojemu przyjacielowi i tylko my dwoje o tym rozmawialiśmy. Miesiąc później dostałam telefon z propozycją występu w tym programie. Pomyślałam wtedy: „No i co ty z tym zrobisz?”. Byłam przecież w talent-show już 20 lat temu i nie chciałam, żeby znowu ktoś mnie oceniał. Ale dotarło do mnie z czasem, że „Idol” a „Twoja twarz brzmi znajomo” to zupełnie coś innego.

#### **Z jakim nastawieniem przystępujesz do tego programu: bardziej obawiasz się wokalnych, aktorskich czy tanecznych wyzwań?**

Chyba tanecznych. Bo niby uwielbiam tańczyć, ale mam wrażenie, że nie mam pamięci ruchowej. To się teraz zweryfikuje. Jeśli chodzi o śpiewanie - chyba sobie poradzę. Tutaj jednak nie będę musiała śpiewać jak Ewelina Flinta, tylko jak jakiś inny artysta. Mam stworzyć iluzję, że to jest właśnie ta osoba. To jest bardzo trudne. Idzie za tym zmiana głosu, wy-

łapanie wszystkich manier, opanowanie innej techniki śpiewania. Do tego dochodzi skopiowanie gestykulacji, mimiki i ruchu. To znacznie trudniejsze od tego, z czym mierzyłam się w „Idolu”. Tam śpiewałam po swojemu. Tutaj będę oceniana czy udało mi się podrobić daną gwiazdę popu czy rocka. Będzie więc ciężko, ale i zabawnie.

#### **Najtrudniejsze jest chyba wcielanie się w artystę przeciwniej płci. Czyli w twoim przypadku - w mężczyznę.**

- Ja mam wrażenie, że facetom łatwiej jest podrobić kobietę niż na odwrót. Szczególnie tym, którzy mają wysokie głosy. Nie chcę tu oczywiście stworzyć wrażenia, że się już usprawiedliwiam z tego, kiedy coś mi nie pójdzie. To nie to. Po prostu takie mam obserwacje.

#### **W kogo byś się chciała wcielić? W Janis Joplin?**

Chyba nie. Już się naśpiewałam jej piosenek. Oczywiście wykonywałam je po swojemu,

nie naśladowałam oryginału. Podrobić tę siarę, którą Janis miała w głosie, byłoby na pewno bardzo trudno.

#### **Przeszłaś przez casting - więc na pewno dasz sobie radę.**

To prawda. To nie było tak, że dostałam propozycję i od razu trafiłam na nagrania. Najpierw musiałam pokazać, czy potrafię podrabiać czyjeś głosy. I okazało się, że mam taką umiejętność. Gdybym jej nie miała, to na pewno bym się na to nie pisała. Najbardziej zaskoczyło mnie to, że trenerki wokalne znają takie sztuczki na zmianę głosu, że czapki z głów.

#### **Oczywiście trudno uciec od porównań „Twoja twarz brzmi znajomo” z „Idolem”.**

**Ty wystąpiłaś w pierwszej edycji tego talent-show w 2002 roku. Czułaś się jak pionierka?** Dla całej ekipy, realizującej ten program, było to pierwsze takie doświadczenie. Niby wcześniej była „Szansa na sukces”, ale to zupełnie coś innego. Tutaj była wielka produkcja. Mieśliśmy stylistów, makijażystki, fryzjerów, różne zajęcia przygotowawcze, wielka scena i świetny zespół z kierownikiem muzycznym Adamem Sztabą na czele. Do tego wielka publiczność. Radość z tego, że robi się coś po raz pierwszy, była więc u wszystkich. Napracowaliśmy się ciężko, ale czuliśmy się jak dzieciaki, które się dobrze bawią.

#### **Czyli warto było wziąć udział w tym show?**

Myślę, że tak. Aczkolwiek trochę żał mi, że nie przeszłam wszystkich szczebli na drabinie do sukcesu, jakie musi pokonać wielu młody wykonawców, bo to ważne doświadczenia. Czyli najpierw garaż, potem mały klub, support znanego wykonawcy, duży klub i festiwal, no i wreszcie kontrakt z wytwórnią. Mnie to ominęło. Mając 17 lat wystąpiłam z zespołem Surprise na Przystanku Woodstock, gdzie słuchało nas 30 tysięcy osób. Potem zgłosiłam się do „Idola” - i za chwilę miałam już wielki przebój w postaci „Żałuję”.

#### **Ta popularność, jaka na ciebie spadła, była dla ciebie szokiem?**

Oczywiście. Ale trochę przygotował mnie na to mój pierwszy Przystanek Woodstock. Robert Leszczyński napisał wtedy do „Gazety Wyborczej” artykuł o festiwalu i sporą jego część poświęcił mnie. Przeczytał to Zbigniew Hołdys i ponieważ szukał supportu dla Micka Taylora z Rolling Stonesów, który miał wystąpić w Polsce w Sali Kongresowej, pomyślał o nas. Zadzwoił do mnie znajomy i mówi: „Ewelina, lepiej usiądź. Jest taka propozycja:

żebyście wystąpili przed Mickiem Taylorem”. (Śmiech)

#### **Ktoś mógłby pomyśleć, że to był hollywoodzki sen, który ci się spełnił. Tymczasem w jednym z ostatnich wywiadów powiedziałas, że każdy młody wykonawca, który zaczyna karierę, powinien mieć prawnika i terapeutę. Ty wtedy nie miałaś?**

Nie miałam. Ale to nie jest rada kogoś zgorzkniałego, który doświadczył traumy. Oczywiście przeszłam wiele sytuacji: i dobrych, i złych. Każdy młody człowiek ma jakieś marzenia. I potem spotyka na swej drodze takich ludzi, z których jedni mu dobrze poradzą, a drudzy - źle. Jedni niechcący, a drudzy - chcący. Dlatego ważne, aby mieć prawnika. Kiedy masz podpisać kontrakt, to nie jesteś w stanie zrozumieć wszystkich tych paragrafów, szczególnie kiedy jesteś młodą osobą. W języku prawniczym pogubił się już nie jeden dorosły, a kontrakty fonograficzne mają kilkadziesiąt stron. Z kolei terapeuta się przyda, bo bycie znaną i popularną osobą, to nie jest coś naturalnego. To bardzo dziwna sytuacja. Oczywiście każdy młody artysta nie chce tworzyć do szuflady i śpiewać do szafy. Chce wejść na scenę i wymienić energię z jak największą publicznością. Ta popularność bywa jednak ogromnym obciążeniem i nikt nie jest na nią przygotowany. Nawet bardzo dorosła i dojrzała osoba.

#### **Dzisiaj masz prawnika i terapeutę?**

Tak. Jestem w pełni przygotowana do odnowienia swej kariery.

#### **Ostatnio show-biznes jednak bardzo się zmienił. Dziś rządzą w nim media społecznościowe. Jak sobie radzisz z Facebookiem i Instagramem?**

Jak mogę. Nie jest to łatwe. Z jednej strony lubię media społecznościowe, ponieważ dzięki nim mam bezpośredni kontakt z ludźmi, którzy słuchają mojej muzyki. Ale z drugiej strony irytują mnie te algorytmy, które rządzą Facebookiem czy Instagramem. Ty możesz sobie pisać co chcesz, ale ci, którzy polubili twój profil, często nawet tego nie zobaczą. Przykład: bardzo lubię zespół Arcade Fire, ale nie dotarła do mnie informacja o ich koncercie w Polsce. I przegapiłam go, choć mam polubione ich profile. Myślałam, że się rozplaczę. To jest denerwujące.

#### **Czego się więc spodziewasz w najbliższej przyszłości?**

Na pewno wiele rzeczy mnie jeszcze zaskoczy, ale jestem starsza, mądrzejsza i bardziej doświadczona, więc łatwiej będzie mi to sobie w głowie poukładać.

Akronim WRON nie był zbyt udany językowo. Nieprzypadkowo gen. Jaruzelskiego nazywano w Polsce „Ślepowronem”. Stał w końcu na czele „Zielonej wrony”, o której z szyderstwem mówiono: „Wrona orła nie pokona!”.

#### Aplauz na widowni

„Szczekają gdzieś psy,  
Ekstrema już śpi  
I kończy się wolna sobota.  
Wyrusza sznur suk,  
Rżną buty o bruk,  
Ktoś do drzwi gwałtownie łomota.

Ref.: Zielona WRON-a -  
Dziób w wężyk szamerowany  
Kto nie dał drapak,  
Kto nie chce zakrakać,  
Ten będzie internowany”.

Powyższy utwór to fragment śpiewanego wierszyka popularnego w stanie wojennym. Dobrze oddawał społeczne nastroje związane z instytucją Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, WRON była obiektem wielu dowcipów i zjadliwych komentarzy, m.in. - jak donosili funkcjonariusze MSW - „18 listopada (1982 r.) w czasie przedstawienia w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie aktorzy zmienili tekst sztuki, wstawiając w czasie wypowiedzenia roli w odpowiednie miejsca słowo »WRON« - zmiana ta wywołała aplauz na widowni”.

#### 16 generałów

Zacznijmy od początku: WRON była instytucją pozakonstytucyjną, utworzoną w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. w celu przejęcia władzy na okres stanu wojennego. Składała się z 21 zawodowych wojskowych, w tym 16 generałów i jednego admirała - Ludwika Janczyszy, dowódcę Marynarki Wojennej.

Na jej czele stanął gen. armii Wojciech Jaruzelski, wówczas I sekretarz KC PZPR, premier rządu PRL i minister obrony narodowej. U jego boku pojawił się gen. broni Florian Siwicki - szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister obrony narodowej. A także gen. dyw. Józef Baryła - szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister obrony narodowej oraz ppłk Mirosław Hermaszewski, który według własnej relacji został wpisany na listę członków bez jego wiedzy i zgody.

WRON była oficjalnie administratorem stanu wojennego. W praktyce była ona jednak ciałem fasadowym. Najważniejsze decyzje w okresie stanu wojennego podejmowała nieformalna grupa wojskowych oraz członków partii nazywana „dyktandem”.

#### Gen. Janiszewski ma głos

Szumne sukcesy propagandowe przyćmione zostały mocno przez kilka znaczących wpadek. Najważniejszą był nieprzemyślany wybór nazwy dla ciała odpowiedzialnego za reali-



Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) powstała w nocy 12/13 grudnia 1981, kilka godzin przed słynnym przemówieniem gen. Jaruzelskiego o stanie wojennym

# ŚPIEWANO „WRONA ORŁA NIE POKONA!” I NIE POKONAŁA

21 lipca 1983 roku samo rozwiązała się WRON – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, kierowana przez generała Wojciecha Jaruzelskiego, twórcy stanu wojennego

Mariusz Grabowski

zacje stanu wojennego - Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Wiadomo, że wyboru nazwy dokonano 12 grudnia, ok. godziny 14, podczas spotkania w Sekretariacie Komitetu Obrony Kraju.

To wtedy gen. Michał Janiszewski polecił zebranym, by wymyślili nazwę organu, który miałby symbolizować stan wojenny, z zastrzeżeniem, żeby „nie można było wykorzystać skrótów do niekorzystnych skojarzeń”. Padały różne propozycje, ale ostatecznie gen. Janiszewski

oświadczył, że nowy organ nazywać się będzie Wojskową Radą Ocalenia Narodowego.

„Generał nie wykazał się przenikliwością - skrót WRON stał się łatwym obiektem drwin (...). Niezręczne okazało się również wybranie daty 13 grudnia, gdyż kojarzyło się nie tylko z pechową liczbą, lecz także z nieszczęśliwą »regulacją cen«, wprowadzoną... 13 grudnia 1970 r. (mechanizm tej operacji był nieco zbliżony - podwyżkę ogłoszono w sobotni wieczór

w telewizji i radiu, a obowiązywała z dniem następnym, tj. od niedzieli)” - piszą Adam Dziurok i Piotr Piątek w rozprawie „Wojskowe Święto Ocalenia Narodowego”.

#### „90 dni spokoju”

Można powiedzieć, że to wojskowi już wcześniej „osłaniali” i „uwiarygodniali” system komunistyczny w Polsce w ciągu szesnastu kryzysowych dla PZPR miesięcy. Kluczową rolę odegrał m.in. nominowanie 11

lutego 1981 r. gen. Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko szefa rządu. Premier w mundurze miał łączyć potencjalnie pozytywny wizerunek społeczny: żołnierz, człowiek czynu i zasad, osoba w jakimś sensie spoza aparatu państwa, ponadto z dobrym umoszczeniem w elicie władzy oraz z zaufaniem ZSRR, z którym generał owocnie współpracował od 1961 r., gdy stanął na czele Głównego Zarządu Politycznego WP. Jego apel o „90 dni spokoju” początkowo został odebrany pozytywnie i świadczyć mógł o potencjale Jaruzelskiego jako jednej z najważniejszych osób w państwie. Ten pozytywny odbiór jego osoby wiązał się z dobrym postrzeganiem Sił Zbrojnych PRL przez społeczeństwo.

W badaniach zaufania do instytucji władzy przeprowadzanych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej armia z wynikiem ponad 80 proc. (a jesienią 1981 r. ponad 90 proc.) zajmowała stabilne pierwsze miejsce wśród organów podporządkowanych komunistom, co w ogólnym zestawieniu lokowało ją niewiele poniżej Kościoła katolickiego i „Solidarności”.

#### Nad przepaścią

Jeden z badaczy stanu wojennego, prof. Andrzej Paczkowski, zwracał uwagę, że trudno wskazać konkretny moment narodzin idei utworzenia kolegijskiego ciała złożonego z wojskowych, które przejęłoby „zarządzanie” stanem wojennym. Wiemy jednak, jak zmieniała się planowana nazwa tego organu.

Początkowo, według relacji m.in. Mieczysława Rakowskiego, miała być to „Rada Wojskowo-Rewolucyjna”, jednak już 11 grudnia gen. broni Florian Siwicki mówił w rozmowie z dowódcą sił Układu Warszawskiego marsz. Wiktorem Kulikowem o „Wojskowo-Rewolucyjnej Radzie Ocalenia Ojczyzny”. Ostatecznie jednak, jak wiemy, stało się „Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego”.

Kluczową rolę odgrywało słowo „ocalenia”. Podkreślało ono, że sytuacja PRL jest niezwykle trudna, a zdecydowane (i trudne) decyzje generała Jaruzelskiego i jego współpracowników są po prostu jedyną metodą wyjścia z kryzysu. Sam generał mówił w swoim przemówieniu z 13 grudnia o tym, że „Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią”.

Czym w praktyce zajmowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego? Otóż, wbrew oczekiwaniom, pierwsze protokołowane posiedzenie Rady odbyło się dopiero drugiego dnia stanu wojennego, 14 grudnia 1981 r. Członkowie WRON wraz z komisarzami wojskowymi w poszczególnych resortach dokonali wówczas przeglądu sytuacji i „postawili zadania wojsku, administracji i organom gospodarczym”.

Dwa dni później generałowie orzekli, że nie może być powrotu

do sytuacji sprzed 1980 r., wobec czego nakazano przeprowadzenie „przebiegu kadr administracji państwowej oraz usunięcie wskazanych przez Terenowe Grupy Operacyjne osób zajmujących kierownicze stanowiska i niewywiązujących się właściwie ze stawianych im zadań”.

W kolejnych dniach wydawano kolejne komunikaty i rezolucje, w których podkreślano powagę sytuacji, chęć reformowania gospodarki i poprawy stanu państwa oraz stawiano zadania rządowi i poszczególnym ministerstwom. Np. 20 grudnia WRON wydała apel do rolników, w którym odwoływała się do patriotyzmu i wzywała ich do „stabilnej sprzedaży ich wytworów państwu, a tym samym kierowanie ich do gospodarki uspołecznionej”.

#### Polacy na nie!

Można wręcz powiedzieć, że WRON była instytucją fasadową, która w chwili wprowadzenia stanu wojennego miała odegrać rolę psychologiczną, czyli - jak pisze wspomniany Andrzej Paczkowski w tomie „Droga do »mniejszego zła«. Strategia i taktyka obozu władzy” - zasłonić partię komunistyczną, pokazać powagę sytuacji kraju i potęgę strony rządowej oraz skutecznie zastraszyć społeczeństwo.

Nie miała ona przy tym żadnej realnej władzy - należeli do niej ludzie albo posiadający ją z racji innych stanowisk, albo figuranci wypełniający zadania propagandowe. Polakom zaś Rada kojarzyła się zwykle z juntą - typowym dla Ameryki Południowej ciałem złożonym z oficerów i przejmującym władzę w wyniku wojskowego zamachu stanu.

#### Kiszczak skazany

W 2006 r. członkowie WRON zostali oskarżeni przez Główną Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN o popełnienie zbrodni komunistycznej, polegającej na kierowaniu zorganizowanym związku przestępczym o charakterze zbrojnym.

Sześć lat później, 12 stycznia 2012 r., warszawski Sąd Okręgowy zgodził się z aktem oskarżenia, że stan wojenny przygotowany i wprowadzony niezgodnie z ówczesną konstytucją, a dokonała tego „grupa przestępcza o charakterze zbrojnym”, złożona z ludzi na najwyższych stanowiskach. Według sądu związek ten tworzyli generałowie: Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Florian Siwicki oraz Tadeusz Tuczapski.

Spośród wymienionych osób wyrok skazujący, czyli cztery lata pozbawienia wolności, obniżony o połowę na mocy amnestii, w zawieszeniu na pięć lat, usłyszał jedynie Czesław Kiszczak. Pozostałe postępowania zostały zawieszone (lub umorzone) ze względu na zły stan zdrowia lub śmierć oskarżonych.

# Zagłosuj w wielkiej akcji odkrywania talentów

**Trwa plebiscyt POKAŻ TALENT!, w którym nasi Czytelnicy głosują na utalentowanych twórców z naszego województwa. Do udziału w akcji zgłosiło się kilkaset kandydatów w różnych kategoriach.**

Dziś prezentujemy liderów głosowania w skali naszego województwa w kategoriach Talent Fotograficzny Roku, Talent Plastyczny i Rękodzieło oraz Talent Wokalny Roku.

Reprezentanci naszego województwa biorą udział także w innych kategoriach akcji: Talent Muzyczny,

Talent Taneczny, Talent Akrobacyjny i Ruchowy, Talent Aktorski i Recytatorski.

Osobno prowadzone jest głosowanie na zespoły wokально-muzyczne.

W akcji POKAŻ TALENT! nie zabrakło miejsca dla uzdolnionych dzieci. W kategorii Małe Talenty przeznaczono

jej dla dzieci, które nie ukończyły dziesiątego roku życia, biorą udział także dziewczynki i chłopcy z naszego województwa.

W naszej akcji docenimy tych, którzy wspierają rozwój talentów - osoby prowadzące zespoły artystyczne, nauczycieli realizujących zajęcia rozwi-

jające kreatywność, instruktorów tańca i opiekunów talentów teatralnych i plastycznych.

Kulminacyjnym punktem plebiscytu będzie wielka gala POKAŻ TALENT!, która pod koniec września odbędzie się w Teatrze Capitol w Warszawie.

## LIDERZY W KATEGORII TALENT WOKALNY ROKU



Marcelina Miękus, Teresin



Jakub Kalista, Wysokie Mazowieckie



Tomasz Mazur, Pionki



Małgorzata Lenczewska, Łomianki Dolne



Sylwia Ptak, Warszawa

## LIDERZY W KATEGORII TALENT FOTOGRAFICZNY ROKU



Autor zdjęcia: Adam Węgliński, Jabłonna



Autor zdjęcia: Natalia Smogorzewska, Gładczyń Rządowy



Autor zdjęcia: Monika Matuszczak, Walentynów

## LIDERZY W KATEGORII TALENT PLASTYCZNY I RĘKODZIEŁO ROKU



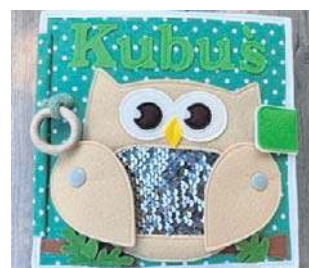
Joanna Kadej, Siedlce



Tomasz Laskowski, Warszawa



Monika Wojciechowska, Konstancin-Jeziorna



**Sprawdź aktualne wyniki we wszystkich kategoriach plebiscytu na [www.echodnia.eu/radomskie/talent](http://www.echodnia.eu/radomskie/talent)**

## MAŁGORZATA POTOCKA Ma autorską wystawę

Prace fotograficzne Małgorzaty Potockiej, aktorki i dyrektorki Teatru Powszechnego w Radomiu, pojawiły się na jej autorskiej wystawie w Warszawie. Wystawa „Małgorzata Potocka” jest kolejną ekspozycją tej artystki, przygotowaną przez Marię Kuźmich, w ramach działalności Fundacji Arton. Potocka jako artystka wizualna zadebiutowała w 1976 r. w ramach zbiorowej wystawy „Oferta” w Lublinie. W kolejnych latach jej prace były pokazywane na wystawach między innymi w Łodzi, Warszawie, Wrocławiu, Zagrzebiu, Paryżu, Kassel, Hamburgu, Brukseli i Nowym Jorku. Wystawa Małgorzaty Potockiej w Fundacji Arton została zbudowana w oparciu o fotograficzne autoportrety artystki. Kolejne auto-ujęcia jej twarzy są szczególną próbą mierzenia się z tym tematem, tak dawnym, jak sama fotografia. Jest to próba szczególna, bo wykonana przez osobę znaną i rozpoznawaną, która jednocześnie pozostaje niezmiennie sama, ze swoimi lekami, obawami, ale także obserwacjami. Potocka przygląda się samej sobie uważnie

i świadomie, prowadząc grę z własnym wizerunkiem - tym publicznym i prywatnym.

## SYLWESTER KORGUL Trenerem z licencją

Starosta białobrzezski Sylwester Korgul jest już oficjalnie licencjonowanym trenerem piłki nożnej. W przeszłości sam był piłkarzem i wciąż jest wielkim pasjonatem tej dyscypliny. - Kto by kiedyś pomyślał. Dwa dziesięć lat grania w piłkę amatorsko na poziomie od „B” klasy do okręgówki. Od wczoraj Trener UEFA C - napisał na swoim profilu na Facebooku starosta. Wspomniany certyfikat UEFA C jest pierwszym stopniem na drodze zdobywania kwalifikacji trenerskich według wytycznych Konwencji Trenerskiej UEFA oraz Karty Grassroots UEFA. Posiadanie tej licencji uprawnia trenera do szkolenia dzieci i młodzieży w różnych kategoriach wiekowych, takich jak orliki, skrzaty, żaki, młodzik czy trampkarze. Dzięki certyfikatowi, trener może prowadzić drużynę na poziomach klasy A i B, co otwiera przed nim nowe możliwości rozwoju i wspierania młodych adeptów futbolu na ich sportowej drodze.



FOT. ŁAZNIA

## GUZOWIANKI Promowały nowy utwór

W niedzielę, 16 lipca w muszli koncertowej w Parku Kościuszki w Radomiu odbył się koncert Guzowianek. Wydarzenie było promocją tele-

dysku do utworu „Ech, poleczko”. Gościem specjalnym koncertu Guzowianek była Megitza, czyli Małgorzata Barbara Babiarska - polska wokalistka, kompozytorka i kontrabasistka. Zespół jest w trakcie nagrywania drugiej autorskiej płyty. Młodzieżowy Zespół Ludowy Guzowianki został za-

łożony w 2014 roku przez Panią Wioletę Fijałkowską. Początkowo na zajęcia zespołu uczęszczali tylko uczniowie PSP w Guzowie, ale obecnie w zespole jest ponad 50 osób śpiewających i grających z Gminy Orońsko, Szydłowiec, Wolanów, Radom, Przysucha, Skarżysko - Kamienna, Mirów. Na zajęciach

uczniowie poznają stare utwory ludowe, ale też uczą się utworów skomponowanych lub zaaranżowanych przez Panią Wioletę Fijałkowską. Dodatkowo biorą udział w nagraniach audio i video tych utworów, co motywuje ich i zachęca do uczęszczania na próby i rozwijania się.



FOT. ARCHIWUM

## MAREK SZYMCHYK Na wakacjach w Hiszpanii

Marek Szymczyk, burmistrz Solca nad Wisłą w powiecie lipskim, postanowił wybrać się na zasłużony wakacyjny wypoczynek, i razem z rodziną podążył do Hiszpanii. W trakcie swojej podróży na Półwysp Iberyjski wódarz Solca miał okazję odwiedzić urokliwą Sewillę, gdzie podziwiał malowniczą Katedrę Najświętszej Marii Panny oraz słynną Walencję, znaną z przepięknych piaszczystych plaż.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

## SZYMON WYDRA Świętował imieniny

Radomski wokalista i lider zespołu Carpe Diem Szymon Wydra we wtorek, 18 lipca świętował imieniny. Z tej okazji na oficjalnej stronie grupy pojawiły się życzenia. - Jedyny dzień taki w roku. Nie Sylwester, nie Boże Narodzenie, tylko imieniny pewnego młodego człowieka i, co najważniejsze, wokalisty i spiritus movens naszego zespołu (to taka delikatna łacińska aluzja, aby wnieść toast) - napisali koledzy z zespołu.



FOT. AKPA

## DOROTA CHOTECKA-PAZURA W letniej stylizacji

Pochodząca z Radomia aktorka Dorota Choteczka wie, jak oczarować fanów! W sobotę, 15 lipca, odwiedziła ona studio „Dzień dobry TVN”. Na tę okazję wybrała letnią, jasną stylizację. Chętnie pozowała fotoreporterom. Naszą uwagę przyciągnęły jej nogi. 57-latkę zachwyca figurą! Jaki jest sekret? Aktorka stawia na zdrowy tryb życia, co pokazuje w mediach.

## GWIAZDY TVP Na biesiadzie w Ilży

W czwartek, 13 lipca na terenie zalewu w Ilży odbyły się nagrania do koncertu „Polskie Biesiady z Telewizją Polską. Najślynniejsze przeboje weselne w Ilży zagrały następujące zespoły: Sławomir i Kajra, Andre, Kapela Ciupaga, Daj to Głośniej, Nowator. - Jeszcze raz składam podziękowania wszystkim, którzy byli zaangażowani w organizację tego wydarzenia w naszej pięknej Ilży” - napisał na Facebooku burmistrz Ilży Przemysław Burek.



FOT. TVP

## ROXIE WĘGIEL Rozpaliła publiczność

W sobotę, 15 lipca mnóstwo osób przyjechało Koźienic na huczne otwarcie miejscowego Parku Rekreacyjno-Sportowego. Wielką gwiazdą wydarzenia była wokalistka Roxie Węgiel, która zaśpiewała swoje największe przeboje. Artystka zaśpiewała dla koźienickiej publiczności swoje największe przeboje, takie jak: „Anyone I Want to Be”, „Obiecuję” i „Dobrze jest, jak jest”. Publiczność bawiła się znakomicie.



FOT. URZĄD MIEJSKI W KOZIENICACH



FOT. ZOOMFOTO

## TOMASZ KAROLAK O graniu... samego siebie

Tomasz Karolak w najnowszym wywiadzie opowiedział o tym, jak to jest zmierzyć się z zagranicą samego siebie. Pocho-  
dzący ze Skaryszewa aktor miał okazję wcielić się w rolę samego siebie w serialu „Mój Agent” na antenie telewizji TVN. Karolak podkreślił, że serialowa postać niewiele różniła się od jego prywatnego charakteru. - Założeniem głównym jest to, żeby pokazać, jacy jesteśmy naprawdę - mówił.

## THABO CELE Z brązowym medalem

Thabo Cele, utalentowany pomocnik występujący na co dzień w barwach Radomiaka Radom, odniósł znaczący sukces, reprezentując Republikę Południowej Afryki na turnieju COSAFA. Jego drużyna zdobyła trzecie miejsce, po emocjonującym meczu zakończonym zwycięstwem w rzutach karnych z Malawi. To wyjątkowe osiągnięcie w karierze Thabo i powód do dumy zarówno dla niego, jak i dla fanów Radomiaka.



FOT. RADOMIAK.PL



FOT. INSTAGRAM/MAŁGORZATA FOREMNIAK

## MAŁGORZATA FOREMNIAK Na finale Wimbledonu na słynnych kortach w Londynie

Małgorzata Foremniak wybrała się na finał Wimbledonu w singlu kobiet. Aktorka z Radomia zamieściła na Instastory filmik, na którym uśmiechnięta machała w stronę obiektywu. W dalszej części nagrania pokazano kort, na którym pojawiły się wspomniane zawodniczki. Foremniak na trybunach zaprezentowała się w zielonej bluzce. Nie zapomniła też o okularach przeciwsłonecznych. Po tytuł sięgnęła Marketa Vondrousova, która sensacyjnie pokonała Ons Jabeur, także nie zabrakło wrzeń.

## WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

### MAŁGORZATA KOZUCHOWSKA Odpoczywa w spokoju

W tym roku gwiazda polskiego kina będzie obchodzić piętnastą rocznicę ślubu z Bartłomiejem Wróblewskim. Tymczasem w internecie ostatnio aż huczy od plotek o kryzysie w tym związku. Wścibscy internauci doszukują się jego oznak już od kilku miesięcy. W końcu nie zabrakło takich, którzy twierdzili, że Kozuchowska już nie nosi obrączki na palcu. W końcu Pudelek postanowił zasięgnąć informacji u źródła. - Dziękuję za zainteresowanie i troskę. Właśnie spędzamy szczęśliwie razem rodzinne wakacje. Dajcie nam odpoczywać w spokoju - odpowiedziała gwiazda.

### MICHAŁ SZPAK Opancerzony

Ekscentryczny piosenkarz udzielił ostatnio wywiadu magazynowi „Viva”, w którym obwieścił, że jeszcze nigdy w życiu nie był naprawdę zakochany i nie przeżył nigdy wielkiej miłości. - Być może dotąd nie spotkałem nikogo na swojej drodze, bo jestem osobą publiczną. Jestem freakiem. Na nowej płycie powołałem do życia swoje alter ego, Jowiszję. Śpiewam jako Jowiszja, kiedy chcę wyrazić coś, czego jako Michał nie mogę lub nie potrafię - powiedział. I dodał: Niewielu ma autentyczny dostęp do tego, kim jestem. Jeśli kiedyś pojawi się osoba, która ma mnie poznać, odkryć, to musi przebić się przez ten pancerz.

### BEATA TADLA Chciała być dorosła

To już prawie dwa lata, od kiedy dziennikarka jest szczęśliwą żoną tajemniczego mężczyzny o imieniu Michał. To trzecie małżeństwo Tadli. Pierwszy raz dziennikarka powiedziała „tak”, mając zaledwie 20 lat. Dziś wspomina tamtą decyzję z ironią. - To była szczenięca miłość i okropna decyzja o ślubie. Miałam 20 lat. Chciałam być dorosła, wydawało mi się, że jak będę miała męża, wszyscy będą mnie traktować poważniej. Mój mąż był aktorem legnickiego teatru, a małżeństwo przetrwało tylko rok - zdradza Pudelkowi.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Małgorzata Kozuchowska spędza rodzinne wakacje z dala od tłumów i fotoreporterów

W 2021 roku Tadla postanowiła zaryzykować trzeci raz. Czy ten związek będzie już do grobowej deski?

### JOANNA KRUPA Ma piękne życie

Kilka miesięcy temu modelka ogłosiła oficjalnie, że jest w separacji z mężem Douglasem Nunesem. Potem jej siostra sugerowała w mediach, że są szansę, aby małżonkowie jednak się pogodzili. I niewykłuczone, że właśnie to się stało. Krupa polecała obecnie na wakacje do Włoch. Zatrzymała się w hotelu Gardea, gdzie najtańszy pokój kosztuje 1700 zł. „Życie jest piękne, jeśli wiesz, jak je przeżyć i szanować” - podpisała serię wspólnych fotografii z córką na Instagramie. Co ciekawe, również zdjęciami z córką (tą samą) ze wspólnych wakacji pochwalił się w swych mediach społecznościowych Nunes. Czy to oznacza, że małżonkowie faktycznie się zeszli?

### SEBASTIAN FABIJAŃSKI Kupił Patka

Fotoreporter Pudelka przyłapał ostatnio młodego aktora w centrum Warszawy. Fabijański udał się do sklepu jubilerskiego, gdzie dokonał wyjątkowo drogiego zakupu, którym niemal od razu pochwalił się na mediach społecznościowych. Aktor stał się uboższy o 380 000 zł - bo tyle kosztuje jego nowy luksusowy zegarek firmy Patek Philippe. Nic więc dziwnego, że podczas zakupów Fabijańskiemu towarzyszył rośli ochroniarz. Panowie

rozstali się, kiedy aktor bezpiecznie wsiadł do swego luksusowego porsche i odjechał w swoją dal.

### JULIA WIENIAWA Barek od zaraz

Młoda aktorka jakiś czas temu postanowiła sukcesywnie odmieniać wygląd swego mieszkania. Dlatego założyła specjalne konto instagramowe, za pomocą którego sprzedaje niepotrzebne jej już meble. Najdroższym ze sprzedawanych mebli jest okazała toaleta z lustrem i lampkami, która kosztuje aż 15 000 zł. Do kupienia jest jeszcze złoto - czarny wózek barowy. Cena? 1000 zł. „Dostępny od zaraz. Odbiór własny” - reklamuje aktorka na Instagramie.

### GRZEGORZ SKAWIŃSKI Inny poziom rozmowy

Frontman grupy Kombii kończy w tym roku 70 lat. Z tej okazji magazyn „Viva” przyjrzał się jego życiu prywatnemu. Choć Skawiński był widywany z różnymi kobietami, nigdy się nie ożenił. Nie ma też potomstwa. Zapytany czy tego nie żałuje, stwierdził dobitnie: Żałuję. Czasami jednak życie tak się ludziom poukłada i nie ma na to rady. Ale to nie jest najważniejsze. Dodał przy tym: Mam pięcioro chrześniaków. Teraz przeszliśmy z chrześniakami i chrześnicą na inny poziom rozmowy, bo kiedy dzieciak ma już naście lat, rozmawiamy zupełnie inaczej.

## HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**  
Okaże się, że umiesz zdobyć się na małe szaleństwo i zejście z drogi utartych schematów. Horoskop dzienny na piątek wróży dobrą zabawę.

**Ryby (19.02 - 20.03)**  
Przed Tobą dzień owocujący interesującymi rozmowami i ciekawymi znajomościami. Horoskop dzienny na piątek mówi, że nuda Ci nie grozi.

**Baran (21.03 - 19.04)**  
Unikaj ryzykownych sytuacji. Horoskop dzienny ostrzega, że brak roztropności może Cię sporo kosztować.

**Byk (20.04 - 20.05)**  
Wystrzegaj się ludzi, z którymi trudno jest Ci dojść do porozumienia. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

**Bliznięta (21.05 - 21.06)**  
Horoskop na dziś mówi, że letnie klimaty wyzwolą w Tobie pokłady energii, którą zechcesz wykorzystać na porządku i zmiany...

**Rak (22.06 - 22.07)**  
Odezwie się w Tobie potrzeba bliskości i kontaktu z innymi ludźmi. Horoskop dzienny zapowiada, że komuś bardzo się to spodoba...

**Lew (23.07 - 22.08)**  
Napotkasz trudności w realizacji zadań, które dotychczas nie sprawiały Ci żadnych problemów. Horoskop na dziś wróży kiepski dzień.

**Panna (23.08 - 22.09)**  
Ugodowość będzie Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś mówi, że ten pojednawczy ton przypadnie wielu osobom do gustu.

**Waga (23.09 - 22.10)**  
Krytycznie odniesiesz się do zachowania innych osób. Horoskop dzienny mówi, że Twoje uwagi trochę zabolą...

**Skorpion (23.10 - 21.11)**  
Horoskop dzienny mówi, że nie zabraknie Ci okazji do chwalenia się swoimi mocnymi stronami.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**  
Twoje relacje z otoczeniem będą dzisiaj układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny na piątek zapowiada dzień w miłą atmosferę.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**  
Irytować Cię będzie opieszałość niektórych osób. Horoskop na dziś ostrzega, że może dojść do „zwarcia”...

[illegible]

ROZWIĄZANIE: NIE SIĘGAJMY NA OSŁEP DO SEZAMU.

# „Stefan” znalazł swoje szczęście w Rzepinie

Robert Gorbat  
rgorbat@gazetalubuska.pl

**PIŁKARSKIE ORŁY. Mateusz Stefanowicz miał okazję zagrać nawet przeciwko Timo Wernerowi i Naby Keicie z RB Lipsk. Sportowo czuje się jednak szczęśliwy w IV-ligowej Ilance Rzepin.**

„Stefan”, jak mówią na niego od dzieciństwa, pochodzi z Gądkowa Wielkiego w powiecie sułecińskim. Ma 27 lat. W 2006 roku zaczął przygodę z futbolem z Juwenii Boczków. Potem były na zmianę Polonia Słubice i Ilanka Rzepin, także niemiecki, oberligowy FC Frankfurt nad Odrą. W barwach tej ostatniej drużyny rozegrał sparing z wielkim RB Lipsk. - Przy pełnym stadionie przegraliśmy 0:10 - wspomina. - Grałem przeciwko Timo Wernerowi i Naby Keicie. To było zderzenie z wielkim futbolem.

Nie dali nawet porządnie piłki przyjąć.

Od dwóch lat Mateusz Stefanowicz ponownie występuje w IV-ligowej Ilance Rzepin. Z klubem jest związany tak blisko, że z żoną Paulą oraz córeczkami Nelą i Leą zajmuje... służbowe mieszkanie na stadionie przy ul. Poznańskiej. - Żyje się tu dobrze, ale myślimy o zmianie lokalu. Tu ciągle jest tylko piłka i piłka. Czasem chciałoby się od tego odpocząć - wyznaje.

„Stefan” od zawsze miał smykałkę do strzelania goli. Gdy Ilanka grała jeszcze w III lidze, zdobył dla niej 8 bramek. Od 2021 roku kolejne dwa sezony kończył z dorobkiem 18 trafień. A w rozgrywkach 2022/2023 pokonał bramkarzy rywali aż 34 razy! Kapitalnie udał mu się czerwiec, który zakończył z 12 bramkami i tytułem laureata Piłkarskich Orłów nie tylko w Lubuskiem, ale też w całej Polsce.

- Które gole pamiętam najlepiej? Chyba ten na 3:2 z Promieniem Żary w końcówce meczu i dwa trafienia z rzutów wolnych w wyjazdowym spotkaniu z Lubuszaninem Drezdenko - wspomina. - Najlepiej poszło mi w pojedynkach z Budowlanymi Lubsko i Piastem Iłowa. W pierwszym zdobyłem 6, a w drugim 5 bramek.

Mateusz nie jest olbrzymem. Mierzy tylko 174 cm, waży 70 kg. Jego największym piłkarskim atutem jest świetna lewa noga. Prawą zdobył w minionym sezonie tylko 5 goli, a głową 2.

- Moim piłkarskim wzorem jest starszy o 3 lata brat Maciej. Kiedyś grał w pomocy w II-ligowym GKS Katowice. Zawsze go podglądałem. Uczył mnie, jak szybko zagrywać piłkę, dryblować i strzelać bramki - wyznaje „Stefan”. - A w Ilance najlepiej rozumiem się w tej chwili z moim szwagrem Andrzejem



Mateusz Stefanowicz z córeczkami: 3-letnią Nelą i 6-miesięczną Leą. Mieszkają w Rzepinie i są tutaj szczęśliwi

Pawłowskim. On gra na „dziesiątce” i doskonale wie, jakie piłki mi dogrywać - dodaje.

Mateusz nie ma już wielkich ambicji piłkarskich. Po ostatnim sezonie zgłosiła się po niego Polonia Słubice, lecz do transferu nie doszło.

- Zostaję w Ilance - twierdzi z przekonaniem. - Drużyna jest coraz lepsza, zaczynamy po cichu mówić o awansie do III ligi. Jeśli nadal będzie nam tak dobrze szło, jak w wiosennej rundzie, a ja będę zdrowy, to może w następnym sezonie strzelę 40 goli? To byłoby coś!

„Stefan” przez cztery dni w tygodniu pracuje w sklepie internetowym we Frankfurcie nad Odrą. Z językiem nie ma problemów, bo zatrudnia się u zachodnich sąsiadów już siódmy rok. - Wielka kariera już raczej nie dla mnie. Najlepsze lata minęły. Teraz stawiam na rodzinę - podsumowuje. ©P

Ranking
 Patronat Honorowy
 Partner Strategiczny
 Partner Merytoryczny
 Patronat Medialny

Piłkarskie Orły '23
 Ministerstwo Sportu i Turystyki
 ORLEN
 PZPN
 TVP SPORT
 TVP INFO

**ROZMOWA** W SIERPNIU ODBĘDĄ SIĘ MŚ W BUDAPESZCIE

## Natalia Kaczmarek: Będę walczyć o medale

Zbigniew Czyż  
redakcja@polskapress.pl

**Natalia Kaczmarek zapowiada walkę o medale podczas MŚ w Budapeszcie. O jej planach na najbliższe tygodnie rozmawia Zbigniew Czyż.**

Podczas minionego weekendu zadziwiła pani nie tylko polskich kibiców. Dystans 400 metrów pokonała w czasie 49.48 sekund, bijąc jednocześnie własny rekord życiowy i ustanawiając drugi na tym dystansie najlepszy wynik w historii Polski. Szybkiej pobięła tylko Irena Szewińska, która w 1976 roku w Montrealu uzyskała czas 49.28 s. Ten wynik dał pani także kwalifikację na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Paryżu. Rozpiera panią dumą i wielką satysfakcją?

Wiedziałam, że pobicie rekordu Polski nie będzie łatwe. Już wynik z ubiegłego roku był na bardzo dobrym poziomie, a w Chorzowie pobi-

łam jeszcze szybciej o ponad 0,3 sekundy. Fajnie, że się udało.

**Mistrzostwa świata odbędą się w dniach od 19 do 27 sierpnia. Jak będzie wyglądał ostatni miesiąc przygotowań do najważniejszej w tym roku lekkoatletycznej imprezy?**

W piątek wezmę udział w Diamantowej Lidze w Monako, potem wystąpię jeszcze w mistrzostwach Polski w Gorzowie (27-29 lipca - przyp. red.). Po tych zawodach nie planuję już żadnych startów, do mistrzostw świata będę się przygotowywała w Karpaczu.

**Polscy kibice liczą na medal w stolicy Węgier, a jakie pani stawia sobie cele?**

Najpierw chcę awansować do finału, wiem, że stać mnie na to. Praktycznie w każdym starcie udowadniam, że znajduję się w światowej czołówce. W finale wszystko będzie możliwe, czekają mnie trzy bardzo trudne biegi.

**W Budapeszcie będzie pani także liderką polskiej sztafety 4 x 400 metrów.**

**„Aniołki Matusińskiego” powalczą na tych zawodach o medal?**

Niestety, w tym roku nie startowaliśmy jeszcze razem, ale taka sytuacja zdarzała się już nieraz, dlatego nie stanowi to jakiegoś większego problemu. Nie będzie z nami Justyny Święty-Ersetic i Małgorzaty Hołub-Kowalik, są jednak inne dziewczyny: Ania Kiełbańska, Iga Baumgart-Witan, Kinga Gacka. Mam nadzieję, że przygotują wysoką formę na mistrzostwa świata i będziemy w stanie walczyć o wysokie miejsce.

**Czy jest szansa, że zobaczymy panią w składzie sztafety mieszanej?**

Nie widzę takiej opcji. Sztafeta mieszana koliduje ze startem indywidualnym i trzeba będzie skupić się na jednym. Plan minutowy tych biegów powoduje, że nie będzie się ich dało połączyć.

PARTNEREM CYKLU JEST ORLEN

0410808318

## Bartosz Zmarzlik nadal liderem cyklu Speedway Grand Prix

**Brytyjczyk Daniel Bewley wygrał żużlowe Grand Prix Szwecji na torze w Malilli, ale Bartosz Zmarzlik umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji Indywidualnych Mistrzostw Świata.**

Podczas szóstej rundy tegorocznej rywalizacji o tytuł Indywidualnego Mistrza Świata od początku nie brakowało emocji. Już w swoim pierwszym starcie Bartosz Zmarzlik stoczył zacięty pojedynek z Australijczykiem Jackiem Holderem. Polak próbował wyprzedzić rywala przy bandzie, ale Holder nie zostawił mu tam miejsca i Zmarzlik upadł, uderzając w bandę. Na szczęście trzykrotnemu mistrzowi świata nic się nie stało, ale sędzia zawodów wykluczył go z powtórki trzeciego biegu.

W 5. biegu Zmarzlik nieco został na starcie, ale jeszcze przed końcem pierwszego okrążenia po zewnętrznej toru wyprzedził wszystkich rywali i bez problemów minął metę jako pierwszy. Kolejny, 11. bieg Polak ukończył na drugim miejscu, ustępując jedynie Fredrikowi Lind-



grenowi, ale zdobył 2 cenne punkty. Podczas 16. wyścigu Zmarzlik rozgrzał publiczność w Malilli niezwykle zaciętym, ale wygranym pojedynkiem z Robertem Lambertem. W ostatnim swoim biegu rundy zasadniczej (18), Polak bez problemów odniósł zwycięstwo, pokonując Martina Vaculika, Patryka Dudka i Jacoba Thorssella, co dało mu awans do półfinału. Warto dodać, że dla zawodnika ORLEN Team był to już 42. z rzędu awans do czołowej ósemki zawodników w turnieju Speedway Grand Prix.

Pierwszy półfinał wygrał Fredrik Lindgren przed Danielem Bewleyem, a z dalszej rywalizacji odpadli Max Fricke i Jack

Holder. W drugim startowali dwaj Polacy: Bartosz Zmarzlik i Patryk Dudek oraz Robert Lambert i Martin Vaculik. Walka o awans do finału była bardzo zacięta i wyrównana. Ostatecznie linię mety jako pierwszy minął Dudek, wyprzedzając Vaculika, Zmarzlika i Lamberta. Tym samym seria ośmiu finałów z rzędu, w których wystąpił Bartosz Zmarzlik została zakończona, ale obrońca tytułu pozostał liderem klasyfikacji generalnej mistrzostw świata. Ostatni, finałowy bieg wygrał Bewley przed Vaculikiem i Dudkiem, natomiast Lindgren został wykluczony za spowodowanie kraksy, przez którą trzeba było powtórzyć wyścig.

## SPORT

www.sportowy24.pl

## Cztery medale młodych lekkoatletów Optimy na mistrzostwach Polski

Radosław Olchowski  
Lekkoatletyka

**LEKKOATLETYKA. Cztery medale młodych lekkoatletów Optimy na mistrzostwach Polski. Złota dla Julii Adamczyk i Adama Bajorskiego, srebro dla Wiktora Januły, brąz dla Kacpra Jedynaka.**

Tegoroczne Mistrzostwa Polski młodziaków U20 odbywają się w Lublinie.

Julia Adamczyk z RLTL Optima Radom wygrała konkurs skoku w dal. Zdobyła złoty medal radomianka okraśliła rekordem życiowym.

Podopieczna trenera Artura Błasińskiego z RLTL Optimy Radom wygrała konkurs skoku w dal w pięknym stylu. Skokiem na odległość 6,25 metra zapewniła sobie złoto krajowych mistrzostw. Wynik uzyskany w Lublinie jest też dla radomianki nowym rekordem życiowym. Co ciekawe wszystkie zawodniczki, które stały na podium tej konkurencji ustanowiły swoje „życiówki”. Srebro przypadło Julii Nobik z MKS Puszczykowo (6,01), zaś brązowy krążek wywalczyła Maja Borchardt z LLKS Pomorzegard (5,99).

Warto dodać że Adamczyk zapewniła sobie udział w mistrzostwach Europy U20, które 7 sierpnia rozpoczną się w Jerozolimie.

Medalowe żniwo dla radomian otworzyła na stadionie

w Lublinie Julia Adamczyk, ale zaraz potem były kolejne medale.

Okazuje się, że Optima ma wybitnych młodzieżowców w biegach przez przeszkody. W finale tej konkurencji wygrał Adam Bajorski, a drugi był Wiktor Januła. - Duet zawodników z Radomia - Adam Bajorski i Wiktor Januła - długo biegł na czele stawki. Później od klubowego kolegi odskoczył Bajorski i to on wygrał z czasem 5:48.93. Drugi na mecie Januła osiągnął wynik 5:51.21. Brązowy medal zdobył Krzysztof Zieliński - 5:54.15 - relacjonowała witryna Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

W trójskoku po brązowy medal sięgnął Kacper Jedynak. Skoczek Optimy w swojej grupie eliminacyjnej zajął drugie miejsce. Próbą na odległość 13,78 metra zapewnił sobie awans do finału konkursu. W finale wynikiem 14.60 dał mu brązowy medal.

Pozostali zawodnicy radomskiego klubu spisali się na miarę możliwości. Nikola Brożyna była 15 w sprincie na 100 metrów (12,42), a Bartosz Majewski 12 w rzucie oszczepem (49,60). Opechu może mówić Tomasz Gizicki. Radomianin wystartował w ścisłym finale biegu na 100 metrów, ale został zdyskwalifikowany. Ostatecznie sklasyfikowano biegacza Optimy na 8. miejscu.

Warto dodać, że RLTL Optima po dwóch dniach zawodów zajmowała drugie miejsce w klasyfikacji medalowej, oraz piąte w klasyfikacji punktowej mistrzostw. ©©



Julia Adamczyk złotą medalistką mistrzostw Polski. Na zdjęciu ze swoim trenerem Arturem Błasińskim.

## PIŁKA NOŻNA

**Pierwsza kolejka PKO BP Ekstraklasy.** Piątek 21 lipca: Warta Poznań - Pogoń Szczecin, godzina 18, Legia Warszawa - ŁKS Łódź, godzina 20:30; Sobota 22 lipca: Stal Mielec - Cracovia, godzina 15, Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok, godzina 17:30, Piast Gliwice - Lechia Poznań, godzina 20. Niedziela 23 lipca: Zagłębie Lubin - Ruch Chorzów, godzina 17:30, Widzew Łódź - Puszcza Niepołomice, godzina 20; Poniedziałek 24 lipca: Korona Kielce - Śląsk Wrocław, godzina 19.RO



FOT. SYLWESTER SZYMCAK

## PIŁKA NOŻNA

**Mateusz Dudek nowym trenerem Broni Radom**  
35 letni Mateusz Dudek, związany wiele lat z Polonią Warszawa, a ostatnio z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, będzie trenerem trzecioligowej Broni Radom. W czwartek poprowadził pierwszy trening. SSZ

## Radomiak na inaugurację zagra z Górnikiem Zabrze

Radosław Olchowski  
Piłka nożna

**Czas na pierwszą weryfikację możliwości Radomiaka Radom w nowym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W niedzielę 23 lipca Zieloni rozpoczną zmagania o punkty od meczu z Górnikiem w Zabrzu.**

Przerwa między rozgrywkami 22/23, a startującym w piątek nowym sezonem nie trwała długo. Stąd też przygotowania trwały tylko nieco ponad miesiąc. Tak naprawdę trener Zielonych Constantin Galca miał łącznie cztery pełne tygodnie pracy i cztery sparingi, by zadbać o dyspozycję drużyny na ligę.

Celem numer 1 Radomiaka w nowym sezonie będzie utrzymanie. Trener radomian mówił o tym wprost.

- Celem nadrzędnym jest jak najszybsze zapewnienie sobie utrzymania. Dopiero potem można grać o coś więcej. Kiedy zespół będzie punktował, złapie pewność. Wtedy wszystko przychodzi dużo łatwiej. Najpierw chcemy się utrzymać, a potem zweryfikujemy nasze wyższe cele. Jeśli chodzi o przygotowania to po pierwszym tygodniu zespół był po ciężkich treningach. Tym samym brakowało świeżości w naszej grze. Za to przeciwko Omonii Nikozja [ostatni mecz kontrolny Radomiaka, przegrany 1:4 - przyp. red.] zagraliśmy dobrze



FOT. MIŁOŚ BIELASZEWSKI

Radomiak zmierzy się z Górnikiem Zabrze. Na zdjęciu mecz z ostatniego sezonu

przygotowani. Spodziewałem się lepszej gry. Jestem niepokieszony naszą postawą w tym pojedynku. Najbardziej niepokoją mnie błędy indywidualne, a zwłaszcza błędy bramkarzy. Powtarzam błędy poszczególnych piłkarzy spowodowały, że mój zespół wysoko przegrał ten mecz - powiedział trener Galca.

Szkoleniowiec Radomiaka odniósł się także do najbliższego rywala. Komplementował zwłaszcza umiejętność zabrania szybkiego przejścia z obrony do ataku.

- Oczywiście cały czas analizujemy Górnika. Przede wszystkim zagramy przeciwko bardzo mocnemu zespołowi. Zespół siny zwłaszcza w ataku. Podolski, Yokota to gracze, którzy w pojedynkę mogą rozstrzygnąć o meczu. Moim zdaniem świetnie prze-

chodzą z obrony do ataku. Operują piłką bardzo dobrze. Ale my chcemy ich powstrzymać. Muszę ustawić zespół taktycznie, a także naładować piłkarzy mentalnie. Będziemy szukać takiej równowagi w zespole, dostosujemy się do siły i możliwości rywala - powiedział szkoleniowiec Zielonych.

Szkoleniowiec nie chciał zdradzić, a jakim składzie jego drużyna wybiegnie na boisko Górnika. - Mam w głowie zestawienie, ale wciąż jest kilkanaście wiadomości. Jak choćby obsada bramki, czy graczy w środku pola - dodał. Tymczasem wiadomo, że trener Górnika Jan Urban w meczu przeciwko Radomiakowi nie wystawi Erika Janzy oraz Daniego Pacheco. Janza podczas zgrupowania w austriackim Kitzbuhel doznał urazu stawu kolanowego.

- Erik przeszedł już zabieg. Jego rehabilitacja potrwa kilka

najbliższych tygodni. Z kolei Pacheco złamał palec u nogi w jednym ze sparingów. Do klubu wróci w przyszłym tygodniu i wtedy zostanie podjęta decyzja co do jego obecności na treningach z drużyną - czytamy w komunikacie na stronie internetowej zabrzańskiego klubu.

Mecz pomiędzy Górnikiem a Radomiakiem odbędzie się na stadionie w Zabrzu w niedzielę 23 lipca. Początek o godz. 15. W poprzednim sezonie w Radomiu Zieloni ulegli Górnikowi 0:3, a w rewanżowej rundzie zremisowali 0:0. Na koniec rozgrywek ekipa z Górnego Śląska uplasowała się na 6. miejscu, a Radomiak był 10.

Mecz pierwszej kolejki poprzedzi otwarta prezentacja zespołu Radomiaka w piątek 21 lipca, o godzinie 20 na Placu Jagiellońskim. ©©

## Radomiak przed sezonem, transfery i kontuzje

Radosław Olchowski  
Piłka nożna

**To już trzeci sezon z rzędu, kiedy Radomiak ma prawo występów w futbolowej elicie w naszym kraju.**

Po awansie na najwyższy szczebel rozgrywek Zieloni zajęli 7. miejsce, zaś poprzednie zmagania zakończyli na 10 pozycji. Jak będzie w bieżącym sezonie?

Na rynku transferowym Radomiak nie próżnował. Sprowadził kilku nowych za-

wodników, a trener miał ich tylko wkomponować w drużynę.

No i z tego zadania Rumuński szkoleniowiec pewnie by się wywiązał w stu procentach, gdyby nie problemy z kontuzjami.

Mędzy innymi nowy nabytek Radomiaka Jan Grzesik, który z powodu urazu praktycznie nie trenował zespołem na pełnych obrotach.

Drugi z pozyskanych graczy Helder Sa nabawił się kontuzji przed drugim sparingiem i jego powrót do zespołu planowany

jest na koniec sierpnia. Warto dodać, że obaj to obrońcy, którzy mają stanowić siłę defensywy. - Generalnie cieszę się z transferów, które poczyniliśmy. Martwi mnie jednak to, że Jan Grzesik, Helder Sa praktycznie nie zaliczyli okresu przygotowawczego - powiedział trener Radomiaka.

A to nie jedne urazy graczy ze Struga. Wszak nadal kłopoty zdrowotne ma Leandro Rossi. Brazylijczyk będzie miał rezonans i dopiero po tym badaniu dowiemy się jak długa będzie przerwa

w jego grze. Lista nieobecnych w ostatnim tygodniu przygotowań wydłużyła się o bramkarza Filipa Majchrowicza i młodego napastnika Krystiana Okoniewskiego. Cieszy natomiast powrót do drużyny Leonardo Rochy, który zdaniem opiekuna radomian nie jest jeszcze jednak w pełni sił na rozegranie całego spotkania.

- Podczas przygotowań grał mało. Jest w dobrej formie, ale na pewno nie jest gotowy na cały mecz - mówił Galca. ©©